Cena egz. 20 groszy **Dziś** w numerze: **ZNP. w walce z katolikami i Kościołem katolickim.** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 109 | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 maja 1937 r.** | **Rok XXXI.**

Testament.

Fotele i serdele.

„Zasypuj tę granicę, którą chciano stworzyć przepaść między nami“.

J. Piłsudski.

Nie wiem, jak w innych miastach Rzeczypospolitej, w Warszawie jednak rozlepiono odezwę o testamencie ś. p. Marszałka Piłsudskiego z okazji smutnej rocznicy zgonu, przy czym ze szczególnym jakimś upodobaniem upstrzono nią specjalnie **płoty** i to bardzo nierówno, niechlujnie, niesymetrycznie, to wyżej, to niżej, raz koło razu, lub też w jakichś odstępach — jak popadło. Może to nie razić jakichś wyjątkowo zażartych członków opozycji, może nawet sprawić złośliwe zadowolenie żywiołom skrajnie czerwonym, — pamiętamy przecież, że w zeszłym roku komuniści gdyńscy krzyczeli: „Precz z Piłsudskim, precz z jego dobrym sercem“ — z racji uroczystości na Rossie. Natomiast dla ludzi przywoitych, a zwłaszcza tych, którzy — jak niżej podpisana — głęboką czcią otaczają pamięć Wodza Narodu i zawsze widzieć w nim będą Symbol Niepodległości i odrodziciela naszej umiłowanej Armii, to taka dekoracja opłotków i razi, i boli i złości. Tak samo zresztą jak dawniej szermowanie tym nazwiskiem i używaniu go jako zasłony dymnej przy skradaniu się do foteli i serdeli. (Mówię „dawniej“ — bo dziś **w ogóle niema już żadnych foteli i serdeli do wzięcia.** Są bowiem **doszczętnie rozebrane pomiędzy uprzywilejowanych i „swoich“).** Zmieniają się gabinety, ozony odświeżają pono atmosferę, ale kto chwycił za serdel i usadowił się na fotelu, to z niego nie złazi i nikomu do głowy nie przyjdzie stamtąd go ściągnąć.

Co się tyczy owej testamentowej odezwy (powinno być zakazane zdobienie płotów enuncjacjami na pewne tematy) to aczkolwiek nie brak w niej kunsztownego, nadętego — a jak często w oficjalnych wynurzeniach — lodowatego i nadrzędnego tonu, to oczywiście szkoda, że ci, co to zazwyczaj piszą (kto taki właściwie?) zapominają o pewnej prawdzie: Jeśli kto chce mówić do narodu, winien wiedzieć, że tylko **z serca do serca** i z duszy do duszy płynie słowo jako ten promień słońca, co i świeci i grzeje i krzepi i radość daje. To znaczy, że trzeba najpierw **umiłować** ten naród swój, do którego się mówi i **szanować** go także, bo **tylko równy z równym mają sobie coś do powiedzenia i zrozumieć się potrafią.** Pouczeń nie przyjmuje się przecież od wszystkich. Trzeba mieć jakiś tytuł usprawiedliwiony do roli nauczycieli społeczeństwa. A pozatem już w każdym razie lepiej było nie wjeżdżać z tym testamentem. Nie dlatego, że różnie tłumaczona była przed dwoma laty ta sprawa (Czy był testament, czy nie był, a jeśli był, to co w nim było itd.), ale dlatego, że gdybyśmy nawet nie brali tej rzeczy w sensie dosłownym i literalnym, lecz tyko w znaczeniu ideowym, moralnym jako duchowej spuścizny, to i tak wypadła by ona druzgocząco dla wielu:

„Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce, to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej, były złodziejstwa pozostające bezkarnie. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiegoś bezczelnego łajdactwa, przewagi sprzedajnych nieraz elementów“.

Któż to mówi takie „defetystyczne“ rzeczy? **To właśnie Marszałek Piłsudski!** („Gasnącemu Światu“).

„Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w Państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność Państwa od wszystkich nuworiszów, którzy na równi ze mną i z wielu ludźmi przyszli do Państwa Polskiego ubodzy i zdążyli kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, chcąc by ku hańbie naszej Ojczyzny Państwo we wszystkich drobiazgach należało do nich“.

Chcecie testamentu, no — to go macie!

„W tej anormalnej atmosferze, w tej atmosferze moral-in-sanity słabe głowy tak przesiąkają swoją, niczym nieuzasadnioną wielkością, że staje się dość niemożliwym obcować z takimi ludźmi. („Dno oka“).

Miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ulicy Wiejskiej i byłem zdumio-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Bajkowy obrzęd koronacyjny.

Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało o takich wspaniałościach.



Drugi nasz fototelegram otrzymany z Londynu w dniu koronacji przedstawia króla Jerzego VI-go, królowę Elżbietę oraz księżniczki: Elżbietę i Małgorzatę Różę z koronami na głowach, bezpośrednio po akcie uroczystej koronacji angielskiej pary królewskiej. (Fototelegram P. A. T.)

Londyn, 13. 5. (PAT). Opactwo Westminsteru. Wczoraj około godz. 10 opactwo było **całkowicie wypełnione** i wszyscy trwali w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa jego gospodarz dziekan Westminsteru, którego poprzedza **słynny chór westminsterski,** wzmocniony dla uroczystości specjalnie przez najlepsze chóry kościelne całej Anglii, Szkocji i Walii. Chór ten, **liczący przeszło 200 głosów,** zajmuje specjalnie dla niego przeznaczone miejsce na wzniesionych z obu stron końca środkowej nawy trybunach. Pomiędzy tymi trybunami znajdują się wspaniałe **nowozbudowane organy.**

Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego. Śpiewom chóru towarzyszą **dźwięki przecudnych nowych organów oraz orkiestry filharmonii londyńskiej.**

Po dziekanie Westminsteru idą inni dostojnicy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku. Ostatni w tej procesji duchowieństwa, zgromadzonego już koło ołtarza i oczekującego go, wkracza zapowiedziany fanfarami, organami i śpiewem chóru — **prymas kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury.**

Za arcybiskupem postępują czterej najwyżsi dostojnicy królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkach insygnia władzy królewskiej. **Pierwszy — miecz, drugi — złote ostrogi i pierścień, trzeci — berło i jabłko, a czwarty — koronę lśniącą i iskrzącą się brylantami.**

Po nich do świątyni wkraczać zaczyna **właściwy orszak królewski.** Najpierw heroldowie w historycznych strojach z halabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominiów, książęta indyjscy i inni egzotyczni panujący, znajdujący się pod protektoratem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie delegacyj, wśród nich

reprezentant Rzeczpospolitej Polskiej min. Beck w mundurze galowym pułkownika artylerii konnej wojsk polskich, przepasany wielką wstęgą orderu Polonia Restituta i udekorowany wszystkimi swoimi odznaczeniami polskimi.

Dalej postępują przybyli na uroczysości koronacyjne książęta krwi, za nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie król i królowa, zapowiedziani specjalnymi fanfarami. Pierwsza **kroczy królowa, mając na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim trenem, obramowanym złotem.** Ciężki ten tren nosi i podtrzymuje **6 dam dworu,** wybranych spośród najstarszych rodów angielskich.

Za królową kroczy król we wspaniałym fioletowym płaszczu, bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. **Olbrzymi fioletowy, obramowany gronostajami tren, niesiony jest przez 8 paziów królewskich,** specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, **synowie największych rodów angielskich.**

Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony ołtarza tronach. W czasie ich wejścia, jak również w czasie, gdy siadają na tronach, **chór śpiewa uroczyście i grają organy.**

Król i królowa przebierają się w płaszcze koronacyjne.

Londyn, 13. 5. (PAT). Około godz. 11 procesja króla i królowej zbliża się do Opactwa Westminsteru, gdzie para królewska witana u progu opactwa przez dziekana Westminsteru wstępuje do dobudowanego aneksu, gdzie **król i królowa wdziewają specjalne płaszcze koronacyjne,** po czym najpierw królowa, a następnie król wkraczają w uroczystej procesji po przez środek nawy **do wnętrza katedry, kierując się ku ołtarzowi.**

„Panowie, oto przedstawiam króla Jerzego!“

Londyn, 13. 5. (PAT). (Opactwo Westminsteru). Przed królem staje arcybiskup Canterbury i skłoniwszy się przed majestatem królewskim, wkracza na środek, zatrzymując się pomiędzy tronem historycznym Edwarda wyznawcy a ołtarzem w otoczeniu lorda kanclerza, lorda wielkiego szambelana, lorda najwyższego dostojnika i marszałka rodowego.

Zwrócony w kierunku wschodnim, postępując parę kroków naprzód, arcybiskup, kiedy umilkły fanfary, donośnym głosem woła:

„Panowie, oto przedstawiam króla Jerzego, waszego bezspornego króla. Wy wszyscy, którzy przybyliście dzisiaj dla złożenia mu hołdu i czci, czy jesteście do tego gotowi?“

W odpowiedzi z trybun, znajdujących się na wschodniej części opactwa,



Zdjęcie nasze otrzymane w drodze telegraficznej z Londynu, przedstawia moment wkładania korony na głowę króla Jerzego VI-ego przez sędziwego arcybiskupa Canterbury. (Fototelegram P. A. T.)

rozlegają się głośne okrzyki: **„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swojej opiece“.**

Poprzedzony znowu fanfarami arcybiskup wraz z towarzyszami mu 4-ma dostojnikami dworskimi przeszedł parę kroków i stanął **naprzeciw południowej części audytorium, następnie za-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Testament.

(Ciąg dalszy).

ny, jak szybko stają się czymś w rodzaju ludzi, mających aberację, błędne widzenie, daltonizm specjalny. (26. VI. 29 do Trybunału Stanu).

Testament ten, to rozróżnienie **dobra od zła** i krzyk o sprawiedliwość społeczną (Nie może być tolerowana nieprawość!) — tkwiące w głębi sumienia każdego uczciwego człowieka. Poczucie to jest takie samo i w ubogim szewcu, robotniku czy chłopie jak i w inteligencie, uczonym, czy najwyższym dygnitarzu. Uczciwy człowiek, jakim był Marszałek Piłsudski, **oburzał się** i cała Polska wraz z nim oburzać się będzie zawsze, ilekroć różne mętne typy będą kosztem wszystkich obywateli wyrastać, i chcieć „by ku hańbie naszej Ojczyzny Państwo we wszystkich drobiazgach należało do nich".

To też gdy Wódz Naczelny woła o **surowe życie** i nakazuje podciągać Polskę wyżej, a pan premier żelazną miotłą śmiecie z kraju wymiatać pragnie, to murem wszyscy za nimi stawać będziemy. Ale cóż, kiedy coraz to nowe wyłażą historie i ciągle **ci sami ludzie,** na zmianę coraz to innych foteli dosiadając, trawią sobie beztrosko serdele, to tu — to tam, w tym czy innym kącie Rzeczypospolitej przenosząc się z miejsca, **jak u siebie w domu,** jak gdyby „ku hańbie naszej Ojczyzny Państwo we wszystkich drobiazgach należało do nich".

Możemy sobie wyobrazić, jakimi ostatnimi słowami ś. p. Marszałek Piłsudski zrugał by tych panów, co to **milion złotych** od nauczycieli polskich **dla lotnictwa** wpłaconych gdzieś pogubili po drodze, lub na co innego wydali! Wylecieli by jak z procy i **ci co nie oddali grosza publicznego i ci co się o niego nie upomnieli.** Zobaczymy tedy, jak się wykonuje ów testament: kto wyleci i stanie przed sądem (działalność na szkodę Państwa!), a kto dostanie **gdzieś indziej** jakąś inną — ale tłustą — synekurę!

Niezmiernie by było pouczającym rozważyć **jak Marszałek Piłsudski ustosunkowałby się do Ozonu,** gdyby mógł z pod Wawelskiej wieży Srebrnych Dzwonów przemówić do Narodu dziś.

Hasłem — że tak powiemy — Ozonu jest wyraz „rzetelność" bardzo często używany w enuncjacjach tej organizacji. Otóż Marszałek Piłsudski mówił także o rzetelności. A mianowicie:

> **„Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności".**

To znaczy — wręcz **odwrotnie** niż rozumuje Ozon.

Bo Ozon, który zresztą ciągle o zgodzie i jedności mówi — **wyklucza współpracę.** Opiera się na **nominacjach** z góry na dół, to jest właśnie nia ekskluzywności (wyłączności). Zastrzega się, że kto wchodzi w jego szeregi, pod jego całkowitą i wyłączną kuratelę i komendę (ciągle jeszcze nie wiemy, kto to jest „my"), temu **nie wolno** być członkiem żadnego ze stronnictw politycznych. To jest **antyteza „współpracy"** a... **„jedynie na współpracy"** oparta być może rzetelna zgoda i jedność.

„Testament ten — głosi żałobna odezwa — w rocznicę zgonu przypomniany, niech na każdy dzień naszego **(waszego właśnie!)** życia wskazaniem będzie!"

Zofia Żelska-Mrozowicka.

—O—

Tuchaczewski chciał uciec z Sowietów!

Aresztowanie gen. Korka.

Paryż, 13. 5. (PAT.) „Paris Midi" donosi, że aresztowani ostatnio w Moskwie opozycjoniści mieli podobno nawiązać kontakt **z Tuchaczewskim, który miał zorientować się, że wzbudził podejrzenia i miał się zdecydować na ucieczkę z Sowietów, którą zamierzał jakoby przeprowadzić podczas wyjazdu na koronację do Londynu.** Plan ucieczki Tuchaczewskiego został jednak przez rząd sowiecki **udaremniony w ten sposób, że w ostatniej chwili wycofano go ze składu delegacji, wyznaczając na jego miejsce admirała Orłowa.**

„Paris Midi" zapowiada, że Tuchaczewski prawdopodobnie **niezbyt długo pozostanie na swym nowym stanowisku.** Jednocześnie dziennik donosi z Rygi, że przeniesionego w stan dyspozycji dowódcę leningradzkiego okręgu wojskowego gen. Korka **oskarżają o nie dość energiczne zwalczanie agitacji opozycyjnej w tym okręgu.** We wtorek miały krążyć po Moskwie pogłoski, że **gen. Kork został aresztowany.**

Król Karol szefem jednego z pułków.

Bukareszt, 13. 5. (PAT.) Prasa rumuńska, nawiązując do bliskiej wizyty prezydenta Mościckiego w Rumuni oraz króla Karola w Polsce, pisze, że podczas pobytu w Warszawie król Karol mianowany zostanie przez prezydenta Mościckiego **szefem jednego z pułków polskich.**

*

Pamiętamy wszyscy depeszę PAT'a o ofiarowaniu 7 węgierskiemu batalionowi cyklistów odznaki „jednego z pułków polskich". Ciekawe jest, czy i teraz z uwagi na zachowanie tajemnicy dowiemy się czegoś bliższego o tym „jednym" pułku, którego szefem będzie król Karol. Natomiast jest pewne, że już zagranicą ten numer będzie znany.

Bajkowy obrzęd koronacyjny...

(Ciąg dalszy).

chodniej i wreszcie północnej, powtarzając swoje obwieszczenie **na wszystkie 4 strony świata i otrzymując tę samą odpowiedź.**

Po tym król, powstając ze swego tronu, idąc w ślad za arcybiskupem **składa głębokie ukłony tak samo na wszystkie 4 strony świata, jakby się przedstawiając zebranym.**

Gdy król z powrotem zasiadł na tronie, biskupi uroczyście składają na ołtarzu **insygnia władzy królewskiej i biblię,** za nimi lordowie, którzy poprzednio w procesji wejściowej nosili insygnia królewskie, podchodzą do ołtarza i wręczają niesione przez siebie insygnia arcybiskupowi, który z kolei podaje je dziekanowi Westminsteru, **ten zaś składa je na ołtarzu.**

Wówczas dopiero zaczyna się właściwy akt koronacji. Arcybiskup przystępuje do króla i donośnym głosem zapytuje: **„Czy Wasza Królewska Mość jest gotów złożyć przysięgę?",** a król odpowiada: **„Jestem gotów".** Wówczas arcybiskup przystępuje **do odczytania roty przysięgi:**

„Czy uroczyście przyrzekasz i przysięgasz, że władać będziesz ludami W. Brytanii, Irlandii, .Kanady, Australii, Nowej Zelandii oraz Unii południowo-afrykańskiej, swych posiadłości i innych ziem, należących lub odnoszących się do któregokolwiek z powyżej wymienionych oraz twego cesarstwa indyjskiego — zgodnie z prawami i zwyczajami tych ziem?", na co król odpowiada: **„Uroczyście przyrzekam, że tak będę postępował".**

„Czy według twej mocy przyczynisz się do tego, **aby prawo i sprawiedliwość były miłosiernie sprawowane we wszystkich twoich orzeczeniach?"** — zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada: **„Tak będę postępował".**

Dalsze zapytania i odpowiedzi dotyczą kościoła anglikańskiego.

Dla potwierdzenia swojej przysięgi król powstaje ze swego tronu i poprzedzony przez lorda wielkiego szambelana, niosącego przed nim miecz w pochwie, podchodzi do ołtarza i **klęcząc kładzie rękę na biblii,** którą doręcza mu arcybiskup. Trzymając rękę na biblii król oświadcza: **„To co obecnie przyrzekłem, będę spełniał i dochowam, tak mi dopomóż Bóg".**

Kładąc pocałunek na biblii, król siada z powrotem na tron **i podpisuje pergaminowy dokument, zawierający rotę całej przysięgi.** Piękne pienia chórów i gra organów oraz orkiestry łączą się we wspaniałą harmonię odźwięków muzyki Haendla. Arcybiskup przystępuje następnie do uroczystego nabożeństwa. Król i królowa, a za nimi wszyscy obecni **klęczą i oddają się cichym modłom.**

szach, potem oddziały oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominialnych, na końcu niezwykle **malownicza grupa brodatych oficerów wojsk indyjskich, w turbanach, w pięknych kolorowych mundurach i na rasowych koniach.** Widok ich wywołał entuzjazm, oklaski i okrzyk zachwytu widzów. Bezpośrednio przed karocą królewską **kroczył oddział 100 gwardzistów przybocznych króla ze sztandarem królewskim na czele.**

Był to niezwykle piękny przegląd historii wojska brytyjskiego, odzwierciedlający równocześnie w tak barwny i wymowny sposób strukturę całego imperium brytyjskiego. Momentem charakterystycznym również było, iż poprzedzająca oddźiały gwardzistów orkiestra kawalerii królewskiej, wychodząc z pałacu Buckingham zagrała słynny marsz Souzy. Miało to najwyraźniej na celu **podkreślenie łączności armii brytyjskiej z siłami zbrojnymi Stanów Zj.**

W chwili, gdy karoca królewska opuściła pałac buckinghamski pogoda całkowicie się już wyjaśniła. **Wiatr spędził chmury i ukazało się słońce.**

Już w godzinach rannych okazało się, jak celowe były zarządzenia, wydane w przewidywaniu możliwych wypadków zasłabnięcia zmęczonych długim wyczekiwaniem widzów. Były **liczne wypadki omdlenia i w wielu miejscach można było widzieć dzieci i kobiety niesione na noszach do najbliższego ambulansu.**

Król Jerzy przemówił przez radio.

Londyn, 13. 5. (PAT.) Król Jerzy VI **wygłosił wczoraj wieczorem z pałacu Buckingham przemówienie przez radio, transmitowane do wszystkich części imperium brytyjskiego.**

Szaleństwa Londynu.

Londyn, 13. 5. (PAT). Przez całą ubiegłą noc Londyn wprost szalał. **Mimo ulewnego deszczu, niezliczone tłumy przeciągały ulicami stolicy w niezwykle radosnym nastroju.** Przed pałacem Buckhingham do północy **stał zwarty tłum i wiwatował na cześć królewskiej pary, wykrzykując od czasu do czasu rytmicznie: „My chcemy króla".** Król i królowa **czterokrotnie wychodzili na balkon i dziękowali swym poddanym za objawy przywiązania.**

Gdy dopiero przed samą północą **głośniki policyjne obwieściły, że król i królowa udali się na spoczynek,** tłum opuścił plac przed pałacem nie chcąc zakłócać spoczynku zmęczonej całodziennymi uroczystościami parze królewskiej. Tłum przeszedł na plac Piccadilly, gdzie po północy **zebrało się około 30.000 ludzi tańczących dokoła stojącego na środku placu pomnika Erosa.**

Policja nie hamowała zupełnie **beztroskiej radości tłumu.** Ubrani w prastare koronacyjne stroje muzykanci grali na ulicy. Przedmiotem **szczególnej owacji byli żołnierze i marynarze.** W tak radosnym i pełnym beztroski nastroju minęła noc „karnawału koronacyjnego". Dopiero o godzinie 3 nad ranem zaczęto się rozchodzić i ulice Londynu powoli opustoszały. Zaczęła się wówczas **nużąca praca zamiataczy, bowiem w takim stanie, jak po nocy koronacyjnej, plac Piccadilly nigdy się jeszcze nie znajdował.**

32 dzieci „koronacyjnych".

Londyn, 13. 5. (PAT). W dniu wczorajszym do godziny 18 w londyńskich klinikach położniczych urodziło się **32 dzieci, które zgodnie z tradycją otrzymają imiona króla i królowej dla upamiętnienia ich narodzin w dniu koronacji.**

106-letnia dama sadza dąb.

Londyn, 13. 5. (PAT). W miasteczku Taunton w hrabstwie Sommerset **postanowiono uczcić uroczystości koronacyjne zasadzeniem dębu pamiątkowego.** Uroczystości tej dokonała pani Coate, najstarsza kobieta w Anglii, **licząca 106 lat.** Pani Coate, której życie **płynęło za panowania 6 kolejnych monarchów,** zachowała dotąd pełnię władz fizycznych i umysłowych i **sama zrzucała szpadlem ziemię w dół świeżo zasadzonego dębu.**

Straszne się zemścili...

Rzym, 13. 5. (PAT.) Cała prasa włoska przemilcza londyńskie uroczystości koronacyjne. **Jedynie agencja Stefani ogłosiła krótki komunikat, donoszący w kilku słowach o odbyciu się koronacji.**

Prasa, film i radio

rywalizują ze sobą w dostarczaniu wiadomości.

Londyn, 13. 5. (PAT.) Dzienniki i agencje rywalizują ze sobą pomysłowością, by w jak najkrótszym czasie podać do wiadomości swych abonentów sprawozdania i opisy z uroczystości koronacyjnych. W wyścigu tym bierze udział **również film i radio.** Około 4.000 dziennikarzy angielskich i cudzoziemskich zmobilizowano z powodu uroczystości koronacyjnych. Największą trudność przedstawiają olbrzymie tłumy, zgromadzone wzdłuż ulic, którymi podążą orszak królewski. Poruszanie się w tych miejscach jest zupełnie niemożliwe, to też niektóre agencje informacyjne i dzienniki powynajmowały **za cenę kilkuset funtów mieszkania, których okna wychodzą na ulicę,** co pozwala z całą dokładnością obserwować pochód koronacyjny. Apartamenty te zaopatrzone **są w specjalne przewody telefoniczne.** Nawet w opactwie westminsterskim zbudowano kabiny telefoniczne, niektóre z nich są bezpośrednio połączone z zagranicą.

Przedsiębiorstwa fotograficzne i kinematograficzne chwytają się **niebywałych dotychczas środków, by jak najprędzej przesłać filmy i fotografie do laboratorium.** W pobliżu rzeki operatorzy kinematograficzni i fotografowie będą dostarczali dokonanych , zdjęć swym firmom za pomocą łodzi motorowych, które już od wczesnych godzin zatrzymały się przy moście, prowadzącym do parlamentu.

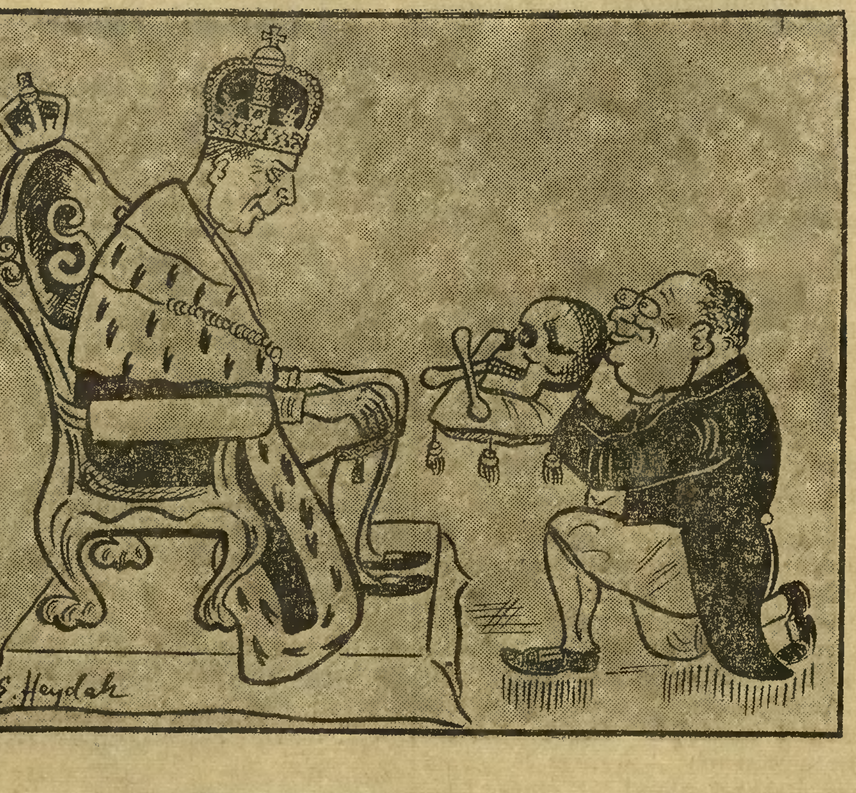
W samej świątyni znajduje się **6 operatorów kinematograficznych, których aparaty ukryte są w kabinach,** z których wyglądają jedynie objektywy. Wzdłuż drogi wybudowano specjalne estrady dla zdjęć filmowych i dźwiękowych. Specjalnie zaangażowani lotnicy dostarczą filmów i zdjęć do najodleglejszych zakątków Anglii. Amerykańskie przedsiębiorstwa **wydały odpowiednie zarządzenia, pozwalające na przewóz wodnopłatowcami filmów z Tamizy do Southampton,** gdzie oczekuje parowiec **„Normandie", który jeszcze w dniu dzisiejszym wyjedzie do Ameryki.**

Cała ludność Londynu zgromadziła się wzdłuż 6-milowej trasy pochodu. Panuje tu **niebywałe ożywienie.** Natomiast w centrum city ruch wszelki zamarł, banki i biura są zamknięte. Ta część miasta wygląda **jak wymarła.** Zajęte są nie tylko wszystkie okna domów, ale i dachy, na których **od kilku godzin siedzą liczni ciekawi, oczekujący na pochód.**

Oddziały wojsk prezentują się znakomicie.

Londyn, 13. 5. (PAT.) Wspaniale wyglądały oddziały wojska, które poprzedzały złotą karocę pary królewskiej. Najpierw **oddziały reprezentacyjne wszystkich pułków gwardii kawalerii i artylerii konnej w historycznych mundurach,** za nimi generalicja i marszałkowie w białych pióropu-

Dary koronacyjne.



Litwinow: — Czym chata bogata, tym rada...

Na marginesie.

W Bydgoszczy odbywał się zjazd dyrektorów gimnazjów, na którym omawiano sprawę liceów, mających od nowego roku szkolnego stać się faktyczną częścią składową naszego ustroju szkolnego. Jak słychać, obecni na zjeździe przedstawiciele władz szkolnych prosili dyrektorów o krytykę i tej krytyki programów licealnych podobno wcale im nie poszczędzono.

Zresztą, jeśli chodzi o licea, krytyki nie szczędzi nikt. Ostatnio do materiałów programowych dotarł znany pisarz Zygmunt Nowakowski i omówił je w sposób naprawdę przekonywujący i tym bardziej — przykro świadczący o budowniczych systemu licealnego. Zygmunt Nowakowski stwierdza, że liceum przypomina jakby domek z kart... ministerialnego programu.

Na razie o przyszłych liceach niemal nic nie wiadomo, poza tym, że będą to szkoły bardzo drogie, wymagają bowiem ogromnych wkładów finansowych i samych... docentów uniwersyteckich jako wykładowców.

Skądże wziąć fundusze na tę szkołę? — pyta słusznie Nowakowski. — Skąd wziąć tych docentów szkół średnich, skoro polityka oświatowa ostatnich lat zawzięcie tępiła nauczycieli mających aspiracje naukowe, wysyłając ich na przekór oczywistemu sensowi do szkół powszechnych?

To jednak nie są jedynie kłopoty licealne. Okazuje się, że: „Na razie przyszłe liceum nie ma nauczycieli, podobnie jak nie ma ani jednego podręcznika! Ale to bagatelka: uczniowie kuć będą z dawnych podręczników śp. VII klasy gimnazjalnej, zmieni się zaś tylko nazwa szkoły, nazwa, która olśniewa bogactwem epitetów, jako to wydział humanistyczny, klasyczny matematyczno-fizyczny, przyrodniczy. Tyle barwnych przymiotników, a podręcznik ten sam, odziedziczony jak przykrótkie spodnie po starszym bracie. Lecz to potrwa niedługo, bo zapewne już w drugiej połowie roku szkolnego sfabrykuje się nowe podręczniki. Rodzice, zakupiwszy jedną pakę książek we wrześniu, będą musieli synom zafundwać nową serię około Wielkanocy“.

I jest jeszcze gorzej: „Przecież ojciec, zapisując syna do takiego czy innego liceum, gra na loterii, nie wie bowiem nawet, jakie prawa daje ukończenie dwóch klas licealnych. Czy więc przy wstąpieniu np. na politechnikę abiturient wydziału np. humanistycznego zdawać będzie musiał jakiś specjalny egzamin i czy go przyjmą w ogóle? Zapisuje syna na ryzyko. Słowem, jesteśmy w lesie, w gęstej puszczy, gdzie krzewią się projekty programów. Wszystkie te projekty cechuje dobra wola i przekonanie, że uczeń wyniósł z gimnazjum dostateczny zapas wiedzy, skutkiem czego jest sumiennie przygotowany do tego pół-uniwersytetu, jaki stanowi liecum; aby następnie kontynuować studia w tej półsztubie, którą zrobiono z wszechnicy“.

Problemem, przedstawiającym się szczególnie humorystycznie, a jednocześnie tragicznie, jest sprawa programów. W tej dziedzinie nagromadzono tyle dziwolągów, że prawdopodobnie będzie trzeba w rezultacie w pierwszych klasach licealnych uciec się do... dawnych programów z siódmych klas gimnazjalnych!

—::—

„Ozon“ w okręgu chojnickim.

W Chojnicach odbyło się dnia 10 bm. zebranie organizacyjne OZN okręgu chojnickiego. Przemawiali poseł Marchlewski i Wencel z Warszawy. Do prezydium zarządu tymczasowego okręgu powołano **posła Stamma** burm. Sierackiego, nauczyciela Łukasza Szulca, Jana Kalettę, adw. Krużyńskiego, Edw. Wiszniewskiego, Przytankiego i Gałłę z Chojnic, **A. Bruskiego z Sępólna,** Dombskiego z Więcborka, Kreję ze Skórcza, Daronia z Kamienia, dr. Grafkę z Tucholi, adw. Kopcia z Czerska i Fabrowskiego ze Starogardu.

* * *

Prezesem okręgu **toruńskiego** mianowany został adwokat **Kazimierz Tomaszewski** (prezes dzielnicy pomorskiej „Sokoła“).

Do zarządu okręgu **grudziądzkiego wszedł** m. in. **aptekarz Maternicki** z Nowegomiasta (dawniej w Solcu Kujawskim.)

Niezwykły wyrok przeciw Abisynii.

Londyn. (PAT.) W trybunale najwyższym zapadł wyrok, który uznaje **bank abisyński za instytucję rozwiązaną, która przestała istnieć.** Wyrok został wydany przez sędziego Clausena w następstwie procesu, wytoczonego przez bank abisyński narodowemu bankowi egipskiemu.

Sędzia Clausen oświadczył, iż rząd brytyjski uznał, iż **rząd włoski sprawuje faktycznie władzę w rejonach, zajętych w roku ubiegłym w Afryce Wschodniej.** Wobec tego stwierdził sędzia Clausen, zmuszony jestem traktować akty rządu w ten sposób uznanego jako akty, które nie mogą być podawane w wątpliwość pod pretekstem, że **„jest to rząd uzurpatorski, nie zaś rząd legalny“.**

ZNP w walce z katolikami i Kościołem katolickim.

Nielegalna działalność ZNP.

Wychodzący w Poznaniu „Ruch Katolicki“ organ Akcji Katolickiej w Polsce w zeszycie majowym z br. zamieścił artykuł pt. „Na bezdrożach — Nielegalna działalność ZNP“, poświęcony naświetleniu działalności **władz naczelnych Związku Nauczycielstwa Polskiego** ze stanowiska obowiązujących norm prawnych.

Władze ZNP różnymi sposobami starają się — pisze autor artykułu p. J. E. — zmusić swych członków do walki z katolicyzmem i organizacjami katolickimi. W tym celu wydają zarządzenia, okólniki i udzielają wskazówek. Dzieje się to zwłaszcza od 1934 r., gdy zjazd delegatów ZNP dnia 23 czerwca powziął taką uchwałę:

„Zjazd delegatów ZNP wyraża opinię o potrzebie zjednoczenia zwiazków młodzieży wiejskiej o pokrewnej ideologii, co przyczyni się do ekonomii środków pieniężnych i pracy działaczy społecznych na wsi, oraz pozwoli stworzyć jednolity front młodzieży wiejskiej, będącej w stanie **skutecznie przeciwstawić się wstecznym wpływom na młodzież wiejską organizacji klerykalnych“.**

Jednocześnie na tym samym zjeździe zadeklarowano „rządowi Rzeczypospolitej gotowość dalszej obywatelskiej współpracy w dziele budowy i rozwoju szkolnictwa i oświaty w Polsce“.

Zestawiając obie te uchwały musimy odnieść wrażenie, że władzom ZNP chodziło o stworzenie pozorów, **jakoby rząd miał za pośrednictwem Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadzić walkę z katolikami i kościołem katolickim.** W takim właśnie duchu omawiał sprawę tych uchwał organ ZNP „Przodownik Pracy Społecznej“ nr 35 str. 4-5.

Wmawia się więc członkom ZNP, że państwo walczy z duchowieństwem, że należy poprzeć tę walkę. A dzieje się to wówczas, gdy prawo o ustroju szkolnictwa z 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 38/32 poz. 389) postanawia na wstępie, że ustawa ta wprowadza takie zasady szkolnictwa, które mają zapewnić młodzieży **„jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne“.**

Przewódcy ZNP, propagując walkę z religią i kościołem wśród swych członków, domagają się zerwania konkordatu i rozdziału kościoła od państwa, szerzą jednocześnie szkodliwe idee wśród młodzieży, o czym świadczy chociażby głośna sprawa „Płomyka“. Chodzi im przede wszystkim o uniemożliwienie postulatu wychowania religijno-moralnego. Niestety wszystko to nie znajduje należytego przeciwdziałania ze strony wyższych władz szkolnych. A przecież, jeśli zajrzymy do statutu ZNP nie znajdziemy tam wcale uprawnień do przeprowadzania walki z religią i kościołem. Związek bowiem na służyć państwu, społeczeństwu, wychowywać nauczycielstwo, podnosić poziom kultury, świadczyć pomoc moralną i materialną swym członkom. **W praktyce natomiast tolerowana jest działalność władz ZNP nic wspólnego nie mająca z celami statutowymi, przy tym dla państwa i społeczeństwa szkodliwa.**

ZNP zwalcza wychowanie religijne w szkole,

a tymczasem **prof. Makarewicz w swej znanej książce „Zbrodnia i kara“ stwierdza, że dyrektorowie więzień podają jako zjawisko charakterystyczne u więźniów „zupełny brak religijności, brak elementarnych wiadomości religijnych, wielu nie umie dać odpowiedzi na pytanie: dlaczego uczęszcza do kaplicy więziennej“. Teoretycy wiedzy kryminalnej dawno już doszli — pisze prof. Makarewicz — do przekonania, iż wychowanie moralne na tle religijnym jest koniecznością. O wartościach zaś, które wnosi kościół do życia społecznego i publicznego mówi list pasterski ks. Prymasa Kard. Hlonda „O chrześcijańskie zasady życia państwowego“. Obecny minister oświaty prof. Świętosławski oświadczył w sejmie 24 stycznia br.: „...bezsporne zagadnienie wychowania stanowi troska o zdrowie fizyczne i moralne młodzieży. Tylko bowiem obywatel zdrowy na ciele i duchu stać się może w pełni pożytecznym członkiem społeczeństwa“.**

W obecnych przełomowych czasach ZNP ma obowiązek dozbroić moralnie liczne rzesze swych członków, by uczynić z nich apostołów wychowania religijno-moralnego.

A jak ten obowiązek spełnia?

wystarczy przejrzeć uchwały zjazdów i czasopisma związku, by przekonać się, że walka z kościołem i organizacjami katolickimi w mniemaniu **przewódców ZNP** stanowi cel najważniejszy nauczycielstwa.

Głos biskupów polskich (List pasterski z 1930 r.), potępiający tę robotę i nawołujący do opamiętania, niestety **nie znalazł w tych kołach oddźwięku.** „To też całe zdrowe społeczeństwo polskie, myślące po katolicku, **najwyższe czynniki w państwie powinny wystąpić zdecydowanie przeciwko kultur-bolszewizmowi, przeciwko organizacjom i władzom, które szermując słowami i tęczowymi jak bańki mydlane hasłami, trudnią się gangsterstwem w moralnym znaczeniu“.** Nie dość tego, władze naczelne ZNP walcząc konsekwentnie z religią i kościołem katolickim, wywierają przymus na swych członków w zakresie współpracy z organizacjami społecznymi i należenia do innych stowarzyszeń „o pokrewnej związkowi ideologii społecznej“, a jednocześnie zabraniają pracować w stowarzyszeniach, które nie ustalą zasad współdziałania ze ZNP. „Wiemy też o uchwałach, **zabraniających nauczycielstwu współpracy z Akcją Katolicką.** Członkowie związku są więc terroryzowani przez przewódców organizacji. A takie postępowanie jest sprzeczne z art. 5 konstytucji i ustawą o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. nr 94/32 poz. 8087), opartą na zasadzie wolności zrzeszania się. Art. 5 tej ustawy brzmi: **„Nie wolno nikogo zmusić do tego, aby wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu. Nie wolno także ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszenia“.** Niedopuszczalnymi zaś formami przymusu są: akcja czynna, gwałt, groźba, budzenie obawy utraty zajęcia lub narażania na szkodę samej osoby przymuszonej, członków jej rodziny lub mienia. Art. 5 (ust. 2) mówi również, że „Przeciwne temu postanowieniu statutu i regulaminów oraz uchwały i zobowiązania są niedopuszczalne i nieważne“.

Władze więc ZNP podejmując podobnego rodzaju uchwały i wydając zarządzenia, działają wyraźnie wbrew obowiązującemu prawu.

Ustawa o stowarzyszeniach w razie ujawnienia nieprawnego postępowania daje możność wkroczenia władzom nadzorczym i przewiduje środki represyjne aż do zawieszenia działalności i rozwiązania stowarzyszenia. Autor artykułu wyraża w nim nadzieję, że komisariat rządu na m. st. Warszawę jako bezpośrednia władze nadzorcza ZNP wglądnie w sprawy ZNP i ukróci działalność władz tego stowarzyszenia, wykraczających przeciw obowiązującym w państwie ustawom (o stowarzyszenia i ustroju szkolnictwa) oraz zakresowi swej działalności przewidzianej przez statut.

Należy to do obowiązków prawnych komisariatu rządu na m. st. Warszawę, jako organu mającego pieczę nad porządkiem i spokojem publicznym. Wymaga tego i opinia społeczeństwa i wyraźny interes państwa, które dążą „do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego (art. 9 konstytucji 1935 r.) (KAP)

—::—

Grabowski wyjechał z Berlina.

Berlin, 13. 5. (PAT.) Wczoraj wieczorem **opuścił Berlin minister spawiedliwości Grabowski.** Na pożegnanie ministra przybyli na dworzec. **minister Rzeszy Frank** oraz przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych. Ze strony polskiej żegnali min. Grabowskiego **ambasador Lipski** wraz z członkami ambasady oraz konsul generalny R. P. Kruczkiewicz, jak również przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej.

Na targach poznańskich.



— Uj, nie powiedz, uni bez nas potrafili tyle zrobić... Uni, ci Poznaniacy, wmowią jeszcze w całą Polskę, że się bez nas w ogóle obejdzie!

Z kraju.

Ilość podrzutków w Warszawie — wzrasta. W miesiącu kwietniu na terenie stolicy podrzucono 74 niemowląt, w tym 28 chłopców i 46 dziewcząt.

Nowa linia kolejowa. Z dniem 1 czerwca rozpocznie się budowa linii kolejowej z Częstochowy do Siemianowic, długości około 50 km. Buduje ją towarzystwo polsko-francuskie.

Żydzi dawali łapówki sędziemu i prokuratorowi! W Lublinie rozpoczął się proces byłego sędziego w Czortkowie i Lwowie Michała Gąsiorowskiego oraz byłego prokuratora sądu w Czortkowie, Władysława Sokołowskiego. Współoskarżonymi są dwaj żydzi, bracia Bergmanowie. Gąsiorowskiemu zarzuca akt oskarżenia, że jako sędzia fałszował wyroki. Pośredniczyli Bermanowie. Sokołowski także nadużywał swego stanowiska w celach zysku i w ten sam sposób uprawiał swój proceder przy pomocy Bergmanów. Sędzia Gąsiorowski na rozprawie zachorował.

Bekoniarze mają, więc dają... Związek eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych wezwał wszystkie firmy zrzeszone do złożenia na rzecz Funduszu Obrony Narodowej pół miliona złotych. Z sumy tej 200 tys. zł zostało już przekazanych FON'owi. Pozostałość będzie przelana na konto FON przed 1 lipca br.

W Warszawie odbył się zjazd urzędników sądowych i prokuratorskich przy udziale 100 delegatów z całej Polski. Na otwarcie zjazdu przybył jako przedstawiciel władzy wymiaru sprawiedliwości wiceminister Chełmoński.

Wznoszenie okrzyków na cześć więźniów politycznych wzbronione. Najwyższy trybunał w Warszawie orzekł że wznoszenie publicznie okrzyków na cześć więźniów politycznych nie musi wprawdzie zawierać pochwalania przestępstwa, o które są podejrzani lub za które odbywają karę, niemniej jednak wyrażenie pod ich adresem czci okrzykiem „niech żyją", zwraca się demonstracyjnie przeciw zarządzonemu ich uwięzieniu przez właściwe władze, czy to jako osądzonych już, czy to pozostających w śledztwie i może wypełniać w miarę okoliczności nie tylko znamiona art. 18, lecz także pod warunkami wskazanymi w art. 28 prawa o wykroczeniach.

Dwa znamienne wystąpienia gospodarcze w Poznaniu

W Poznaniu miały miejsce dwa ważne wydarzenia natury gospodarczej. W okresie trwania Międzynarodowych Targów oraz w związku z poświęceniem gmachu PKO bawili przedstawiciele rządu oraz czołowi reprezentanci naszego życia gospodarczego. Równocześnie na zaproszenie poznańskiego koła rolników i leśników z wyższym wykształceniem przybył do Poznania płk Matuszewski i wygłosił odczyt w auli Wyższ. Szkoły Handl., który zgromadził licznych słuchaczy, rekrutujących się przeważnie ze sfer konserwatywnych, ziemiańskich oraz gospodarczych Wielkopolski. Płk Matuszewski nie szczędził zachęty pod adresem Wielkopolan, aby brali żywy i liczniejszy udział na arenie życia publicznego w Polsce, co zostało przyjęte z bardzo dużą życzliwością obecnych.

Następnego dnia po odczycie płka Matuszewskiego przemawiał wicepremier Kwiatkowski na posiedzeniu wojewódzkiej rady gospodarczej, w obecności około 60 osób. (Rada ma ścisły skład członków). Przybyłych: wicepremiera Kwiatkowskiego, ministra Ulrycha, wicemin. Rozego, dyr. dep. Mariniego i Rakowskiego, powitał wojewoda Maruszewski, podkreślając, że chodzi o takie postawienie porządku rzeczy w życiu gospodarczym Polski, aby zwiększono obroty Polski Zachodniej, ściślej mówiąc Polski A mogły starczyć na podwyższenie poziomu gospodarczego Polski B, dodając, że obok Polski A, B i C, mamy przede wszystkim Polskę „P". Potrzeby rolnictwa referował prezes Wlkp. Izby Rolniczej Morawski, handlu i przemysłu — prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Kałamajski.

Prezes Kałamajski powitał p. wicepremiera z wielką radością i z otwartym sercem, bez oportunizmu, na który „nie stać Wielkopolan". Nazwał wicepremiera dwukrotnym zwycięzcą, raz jako tego, który przyszedł pięć minut przed dwunastą i uratował Polskę, stojącą nad przepaścią budżetową, drugi raz jako tego, który uratował kurs złotego.

Przemawiał również prezes izby rzemieślniczej, podkreślając rolę rzemiosła polskiego.

Wicepremier Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, z dużą swadą i zasobem przekonywujących argumentów, przedstawiając trudne i ciężkie zadania, które piętrzą się przed polskim ministrem skarbu. Przestrzegał przed zbytnim optymizmem, stwierdzając charakterystycznym porównaniem, że w roku ubiegłym budżet i polskie życie gospodarcze, leżąc na stole operacyjnym, mogły być zaspokojone właściwie byle czym, obecnie natomiast, kiedy choremu wraca apetyt, potrzeba ciągle nowych i ogromnych zasobów, których w tej chwili niestety nie widać, jak również trudno byłoby w potrzebnej wysokości uzyskać. Tym więcej, że niektóre źródła zapowiadają wyschnięcie, jak np. podatek specjalny od uposażeń urzędniczych.

Ze zjazdu delegatów Młodzieży Kupieckiej

W Poznaniu odbył się zjazd delegatów **Związku zawodowego pracowników umysłowych w handlu i przemyśle.** Marszałkował p. **Mieczysław Gościński z Gdyni.** Na zjazd przybyło 21 delegatów z poszczególnych oddziałów Wielkopolski i Pomorza. Omówiono działalność Związku w łączności z **30-letnim istnieniem** tegoż. Do zarządu na dwa lata wybrano jako prezesa Związku p. **Śpiżewskiego,** zastępcę p. **Juszczaka,** sekretarzem p. **Błaszczyka,** a skarbnikiem p. **Sochę** z Poznania. Honorowym prezesem Związku mianowano p. **Coftę.**

Zjazd stwierdził w powziętej rezolucji, iż przewidywania i przestrogi świata pracy w związku z **scaleniem ubezpieczeń społecznych** i zbyt daleko zakrojoną reformą ustaw w tej dziedzinie sprawdziły się w zupełności. W instytucjach ubezpieczeń społecznych zaistniał **przerost biurokracji,** a gospodarka nagromadzonym funduszem, przeznaczonym dla ubezpieczonych, daje wyniki coraz to gorsze, mimo bardzo **skwapliwie utrzymywanej w tym względzie tajemnicy!**

Pracownicy umysłowi oczekują od pana ministra Opieki Społecznej zrealizowania zobowiązania danego czynnikom parlamentarnym i reprezentantom ruchu zawodowego w styczniu 1937 r., iż zostanie **przywrócony samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych.**

Rodzina farmera polskiego zginęła podczas eksplozji.

W miejscowości Muskegon (Wisconsin) zginęła tragicznie rodzina farmera polskiego **Jana Waszaka złożona z matki i 8 dzieci, wskutek wybuchu,** który dom ich w kilka sekund zamienił się w perzynę. Waszak sam tylko uniknął śmierci ponieważ znajdował się w chwili wybuchu w stodole.

Katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji dynamitu, przechowywanego przez Waszaka w piwnicy a przeznaczonego na niszczenie pni w karczowanym lesie. Prawdopodobnie nieszczęście spowodowane zostało przez szczury, które przegryzając pokrywę przewodów elektrycznych w piwnicy, wywołały krótkie spięcie i eksplozję.

Ze świata.

— **W Zatoce Gryfijskiej zatonął spacerowy statek,** na którego pokładzie znajdowało się 4 ludzi załogi i 9 studentów. Ocalał jedynie właściciel statku, który przywiązał się do wystającego z wody masztu i przez 16 godzin oczekiwał na ratunek.

— **Na tle walki z kościołem katolickim w Niemczech** wydarzył się znamienny incydent. Kanonik katedralny kapituły w Eichstädt (w Turyngii) wygłosił kazanie, w którym potępił kampanię prasy hitlerowskiej przeciw kościołowi. W następstwie kanonik otrzymał od tajnej policji (Gestapo) nakaz wydalający go z Eichstädt. Obecnie biskup oświadczył z ambony, iż jako biskup i rzeczywisty przełożony kanonika zakazuje kanonikowi opuszczenia diecezji!!!

— **Bezrobocie w Niemczech maleje.** Według danych urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych do dnia 30 kwietnia br. spadła do 961.000 osób. Jest to 800.000 mniej niż w tym samym czasie ub. roku i o 250.000 mniej, niż w końcu marca br.

— **1900 rocznica męczeńskiej śmierci św. Szczepana.** W ramach uroczystości na pamiątkę nawrócenia św. Pawła Apostoła odbyły się również w Wiecznym Mieście uroczystości ku uczczeniu 1900-rocznicy męczeńskiego zgonu św. Szczepana. Uroczystości te odbyły się w dniach ostatnich w najstarszym kościele rzymskim, wystawionym ku czci pierwszego męczennika za czasów papieża Leona Wielkiego przy Via Latina, trzy mile za murami Rzymu. W ciągu wieków zaginął ślad wszelki czcigodnej świątyni. Dopiero 80 lat temu, de Rossi, znakomity badacz starożytnego Rzymu i katakumb, odkopał kościół św. Szczepana, właśnie w tym roku, w którym ujrzał światło dzienne obecny Ojciec św. Pius XI. Uroczystości ku czci św. Szczepana, pierwszego męczennika, któremu słusznie przypisuje tradycja kościelna uproszenie nawrócenia apostoła narodów św. Pawła, odbyły się bardzo solennie.

— **350-lecie ogłoszenia pierwszych ustaw sodalicyj mariańskich** przypada w roku bieżącym. Pierwsze te ustawy ogłosił w r. 1587 ówczesny generał zakonu jezuitów o. Klaudiusz Aquaviva.

— **Obozy pracy w Japonii.** Dziennik „Nichinichi" donosi, że admirał Godo, minister handlu i przemysłu, wystąpił na posiedzeniu rady ministrów z wnioskiem utworzenia 6-miesięcznych obozów przymusowej pracy na wzór Niemiec.

— **Największy okręt szkolny na świecie.** W szkockim porcie wojennym Rosyt zakotwiczony został 50.000-tonowy statek „Caledonia", który pzeznaczony został na okręt szkolny angielskiej marynarki wojennej. Jest to największy okręt szkolny na świecie. Na pokładzie okrętu wmontowano armaty różnego kalibru. Statek „Caledonia" zbudowany był w stoczni niemieckiej i pod nazwą „Bismarck" wchodzić miał w skład niemieckiej marynarki wojennej. Na mocy traktatu wersalskiego statek wydany został Anglii.

M. MATKOWSKI

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

44)

(Ciąg dalszy).

Przezroczysty zmierzch wypłynął już z kątów pokoju i rozpościerał się wśród sprzętów. Okno jaśniało świetlnym kwadratem pokrajanym w czarne kwadraty ram... Iza Martenowa splotła na kolanach białe smukłe palce i głowę w tył odchyliła na wysoką, rzeźbioną w drzewie poręcz krzesła. Jałkiewicz głęboko w fotel zasunięty patrzał w jej twarz piękną, ową tragiczną pięknością, panującą nad wewnętrznie ukrywanym cierpieniem, patrzał długo, uważnie oczyma pełnymi troski.

— Tak więc, jak pani już wspomniałem, chcąc powiązać życie Chołyńskiego z życiem tych ludzi, którzy wejść mogli w krąg podejrzanych, musiałem znaleźć kogoś, w czyim życiu śmierć Chołyńskiego wywołała poważne zmiany. Na drugi dzień po odkryciu zbrodni przeczytałem w „Gazecie Wielkomiejskiej", szkoda, że nie czytuje pani tego pisma, małą notatkę, że z przyczyn od redakcji niezależnych, druk powieści Konrada Bolewy będzie chwilowo wstrzymany. Rzecz to pozornie bez znaczenia dla sprawy a jednak... skoro autor piszący z odcinka na odcinek nie zdąży nadesłać do druku nowej cząstki powieści, to drobiazg, dzień jeden przerwy nie zwróci niczyjej uwagi. Gdy jednak sama redakcja zapowiada przerwę w powieści, to już jest coś poważniejszego,, coś co przeszkadza Bolewie kontynuować powieść z chwilą wykrycia śmierci Juliana Chołyńskiego. Zbieg okoliczności, powie pani; słusznie, nie byłbym się upierał przy zestawieniu tych faktów, gdyby nie dalsze wypadki... Tryb życia Bolewy ulega pewnym zmianom; Bolewa mniej wychodzi, wraca wcześniej, jest zdenerwowany; dotąd nie słychać było jego maszyny, teraz tłucze na niej po całych dniach prawie... Z drugiej strony dowiadujemy się o rewizji w mieszkaniu Chołyńskiego; nic nie skradziono cennego, ale przetrząśnięto cały pokój w gorączkowym poszukiwaniu. Komuś zależało bardzo na znalezieniu czegoś, skoro się w ten sposób narażał na wmieszanie w sprawę zabójstwa. Kto to mógł być? Ów mężczyzna, który w wieczór po wykryciu morderstwa udał się do mieszkania Chołyńskiego. Jego ryopis mógł być rysopisem Bolewy... tu na marginesie wniosek, że znać musiał Chołyńskiego, skoro rozpoznał go na fotografii w gazecie wieczornej zanim jeszcze policja znała nazwisko zamordowanego.

Teraz kwestia, czego szukano w pokoju Chołyńskiego? W kilka dni później zjawia się handlarz starzyzny, i chce kupić papiery, wszystkie papiery po Chołyńskim... Mamy więc w przybliżeniu to, czego szukano: papierów.

Nastała chwila ciszy, pan Jałkiewicz patrzał w okno, zdawał się namyślać, czy też przypominać coś sobie...

— Lecz skąd pan wie — rzekła nagle Martenowa, czy tym, który dokonał rewizji w mieszkaniu Chołyńskiego, nie był właśnie morderca?

— Morderca dokonałby rewizji natychmiast po zbrodni, pocóż miał czekać, aż zabójstwo zostanie wykryte i narażać się na to, że go może uprzedzić policja?

— Mogła go zatrzymać jakaś nieprzewidziana przeszkoda.

— Możliwe, ale nieprawdopodobne. Jeśli kto zabił Chołyńskiego by pozyskać coś, co Chołyński posiadał, byłby urządził wszystko w ten sposób, by móc zaraz, bezpośrednio po zbrodni, wejść w posiadanie pożądanego przedmiotu... Nie, ten, kto dokonał rewizji w pokoju Chołyńskiego, nie był mordercą, był raczej kimś, komu śmierć Chołyńskiego pokrzyżowała jakieś plany, więc ktoś, kto był z Chołyńskim w jakichś stosunkach i ukrywał je z ważnej i niewiadomej przyczyny.

— Więc pan nie uważa Bolewy?...

— Za mordercę? Nie... Im dalej posuwałem się swoim tropem, tym więcej przekonywałem się o tym, bo proszę, nech pani posłucha mnie dalej. Byłem w mieszkaniu Chołyńskiego. Mieszkanie człowieka, sprzęty, drobiazgi, wśród których żyje, wiele powiedzieć nam mogą o jego usposobieniu i charakterze. A poznać człowieka koniecznym jest, jeśli chcemy znaleźć jego wrogów, dociec przyczyn jego zguby...

— I to, co widział pan w pokoju Juliana...

— Tak, to co tam widziałem, nasunęło mi trochę ciekawych spostrzeżeń, co do natury tego człowieka: Chołyński musiał lubić zbytek, dbał o elegancję i estetykę i był rozpieszczony pod tym względem, skoro nie mając często na życie i opłacenie komornego, miał pomimo to tak wielki zapas ubrań, bielizny i obuwia, wszystko prawie nowe i starannie utrzymane. Jak więc ten człowiek tak wykwintny w swych potrzebach toaletowych, człowiek, który czytał tylko nowe, kupione wprost z księgarni książki i drogie literackie tygodniki i miesięczniki, mógł mieszkać w nędznym, prawie brudnym pokoiku, wśród obdrapanych, zniszczonych sprzętów i spękanych murów, jakże mógł nie dbać o jak najskromniejsze przyozdobienie swego pokoju, w którym przecież wiele godzin spędził przy pracy? Snać pokój swój uważał tylko za chwilowe, przelotne miejsce swego pobytu, za celę więzienną nieomal, z której lada chwila miał zostać wypuszczony na wolność i ta wiara w rychłą zmianę losu musiała być silna, skoro przetrwała bez zmiany lat kilka... A teraz pomyślmy: Człowiek, którego zredukowano, który przez lat wiele nie może zdobyć sobie zajęcia i nie posiada zdaje się żadnych fachowych kwalifikacyj, któreby mogły poprzeć jego zamiary, skądże spodziewać się może tak znacznej poprawy losu, że chce być do niej odrazu przygotowany, że chce łudzić się, że już ją pozyskał przez swój wygląd elegancki i wykwintny? Ten człowiek musi posiadać jakieś wyjątkowe zdolności, które go czynią tak pewnym siebie i pewnym lepszej przyszłości, ku której się wyrywa, a którą uważa za sobie należną na podstawie, na jakiejś umiejętności fachowej czy pracy wytężonej nad jej przygotowaniem, ale poprostu dlatego, że czuje się być godnym lepszego życia... Tak myśleć i tak czuć może tylko... artysta, człowiek wyjątkowy. Jakiż talent posiada Chołyński? Książki, które czyta, pisma, wreszcie współpraca w jakimś wydawnictwie literackim, nasuwa myśl, że Chołyński posiada, być może talent poetycki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzień żałoby narodowej w stolicy

Wszystkie manifestacje hołdownicze kierowały się ku Belwederowi.

Żydzi chcieliby wygrać zmarłego Marszałka przeciw Polakom.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 13 maja.

Dnia wczorajszego mieliśmy słońce tylko w godzinach rannych. Przy małym zachmurzeniu było jednak bardzo ciepło i bezwietrznie. **Wszystkie domy przybrano flagami, opuszczonymi do połowy masztu na znak żałoby.** Z dekoracją wystaw sklepowych było zupełnie źle. Zbyt mała była widocznie propaganda wśród stołecznych kupców. Gmachy państwowe i samorządowe były natomiast udekorowane i iluminowane.

W rannych godzinach panował **duży ruch na ulicach szczególnie w pobliżu Belwederu.** Maszerowało wojsko, maszerowała od samego rana młodzież bardzo tłumnie, a następnie szły delegacje byłych wojskowych i oddziały przysposobienia wojskowego, harcerze itd. W godzinach popołudniowych maszerowali pracownicy samorządowi, robotnicy przedsiębiorstw państwowych i monopolów. Składanie wieńców przez delegacje rozłożono na cały szereg godzon, przez co owe pochody żałobne do Belwederu traciły charakter masowych pielgrzymek.

Ulice śródmieścia niczym się nie różniły od dni zwykłych. Jedynie zwisające flagi i tysiące rozlepionych odezw żałobnych mówiły nam o dniu 12 maja. Natomiast wieczorem były **tłumy na ulicach.** Palono ognie i czytano urywki z pism Marszałka. **Biły dzwony, odezwały się syreny fabryczne.** Nastała zapowiadana cisza trzy-minutowa.

W biurach i urzędach pracowano bez przerwy. (Świętowała jedynie Loteria Państwowa). Wysyłanie mniej lub więcej licznych delegacyj zależało od kierowników biur. **Szkoły były nieczynne.** Najwięcej cieszyły się z tego dzieci. Zamknięte były również szkoły powszechne, aby i najmniejsze dzieci przez cały dzień myślały o Marszałku. Kwiatów złożono w Belwederze moc.

Prasa, szczególnie prorządowa wystąpiła z okolicznościowymi artykułami, sławiąc Marszałka, który dał nam wolność, wywalczył Niepodległość, mieczem wyznaczył granice państwa, zapewnił Polsce wielkomocarstwowość. Były też pisma, które się ograniczyły do krótkich wzmianek. **Prasa żydowska („Nasz Przegląd") wyglądała imponująco.** Na pierwszej stronie były sążniste artykuły, wielkie fotografie. Pan J. Appenszlak przypomina, że Marszałek zwracał się zawsze przeciw wszelkiej niesprawiedliwości narodowej, ekonomicznej czy politycznej. „Żydostwo polskie zdawało sobie sprawę, że w ideologii Wielkiego Marszałka nie mogłyby się pomieścić żadne dyskryminacje obywateli ze względu na ich pochodzenie, narodowość i wyznanie. I dziś łączymy nadzieje nasze z Jego testamentem duchowym, zwracamy oczy ku postaci szlachetnego Gwaranta naszego równouprawnienia obywatelskiego".

Takie to nadzieje wyraża p. Appenszlak w „Naszym Przeglądzie", czyli w przeglądzie żydowskim. (r)

ANARCHIA NA DROGACH musi się skończyć.

Ostry okólnik p. premiera do wojewodów i starostów

Warszawa, 13. 5. (PAT). P. prezes rady ministrów, jako minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

„Pomimo mego zarządzenia z dnia 17 września r. ub. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach, trwają w dalszym ciągu i **nie są dość energicznie zwalczane.** Oprócz wykroczeń, popełnianych przez używających drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają, powodując tym ciągłe wypadki, szczególnie częste są **wybryki nieletnich,** którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypując szkło, gwoździe itp, powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenia pojazdów.

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może. Przypominając zatem zarządzenie moje z dnia 17 września r. ub. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie polecam z całym naciskiem przystąpić do **energicznej walki z anarchią na drogach publicznych.** W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary, przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególniej w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy **pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów.** Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych o **odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14,** oraz **o odpowiedzialności wsi, osad i miast,** na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na **szybkie załatwienie spraw karnych** przy wykroczeniach przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwiane bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

Powstańcy stoją pod Bilbao.

Burgos, 13. 5. (PAT.) Po zdobyciu pasma górskiego Biscarei przez powstańców, **trzecia linia obrony Bilbao znajduje się w polu obstrzału.** Wszystkie szczyty, dominujące nad przedpolem Bilbao, znajdują się w ręku powstańców. Trzecia i ostatnia linia obrony baskijskiej stolicy znajduje się w odległości 13 km od Bilbao i **przechodzi przez miejscowości Larrabezua, Amorebieta i Lezama.**

Traktat handlowy z Francją dochodzi do skutku.

Paryż, 13. 5. (PAT.) W środę po południu w gmachu ministerstwa handlu odbyło się **parafowanie nowego traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Francją.**

Traktat handlowy i nawigacyjny polsko-francuski uzupełniony jest szeregiem umów, regulujących razem całokształt stosunków handlowych i finansowych między obu krajami.

Zmarł nestor dziennikarstwa polskiego, dr Antoni Beaupré.

Warszawa, 13. 5. Wczoraj zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie nestor dziennikarstwa polskiego śp. dr Antoni Beaupré.

Ś. p. Antoni Beaupré urodził się 1 maja 1860 r. w Krzemieńcu na Wołyniu. Po śmierci ojca, zesłanego na Sybir, na jego stanowcze żądanie, wyrażone na łożu śmierci jako 12-letni chłopiec przeniósł się do Krakowa, aby nie uczęszczać do szkół rosyjskich. Ukończywszy gimnazjum św. Anny, wstąpił na wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył ze stopniem doktora praw. Po krótkiej pracy sądowej, poświęcił się całkowicie pracy dziennikarskiej, **od r. 1883 na łamach „Czasu",** którego wkrótce został **naczelnym redaktorem.** Następnie przez kilka lat redagował „Głos Narodu". W czasie wielkiej wojny powrócił do „Czasu".

Był wówczas **aktywistą** i brał udział w delegacji, która złożyła cesarzowi Wilhelmowi II hołd wraz z podziękowaniem za „wskrzeszenie Królestwa Polskiego". Pamiętna jest też rozmowa Beaupré'a z **Hindenburgiem,** opisana szczegółowo w dokumentach wydanych przez Nowaczyńskiego.

W r. 1920 był (po odwołaniu Stanisława Zielińskiego) przez kilka tygodni **przewodniczącym polskiej komisji plebiscytowej w Olsztynie (Mazury pruskie).**

Pogrzeb śp. dr. Antoniego Beaupré odbędzie się w Krakowie.

—:—

Obiad dla Neuratha.

Berlin, 13. 5. (PAT). We wtorek wieczorem **ambasador Lipski wydał w salonach ambasady obiad dla ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.**

Na obiedzie obecny był minister Rzeszy Frank, minister sprawiedliwości Guertner oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego Rzeszy i z dyplomacji. W obiedzie **wziął również udział bawiący w Berlinie minister sprawiedliwości Grabowski z małżonką.**

Napływ żydów do dentystyki został częściowo ograniczony.

Warszawa, 13. 5. (Tel. wł.). Wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego otworzył zapisy do nostryfikacji dyplomów. Z okazji skorzystali żydzi, którzy zgłosili się masowo, co grozi zawodowi lekarskiemu nowym przypływem lekarzy żydów.

Zupełnie inaczej postąpił senat Akademii Stomatologicznej, zamknął bowiem nostryfikację dyplomów zagranicznych uczelni dentystycznych do 15 sierpnia 1941 r.

W ten sposób ograniczono przynajmniej dopływ żydów do dentystyki.

Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego w Lubawie.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwołuje na niedzielę, dnia **30 maja rb. zjazd okręgowy w Lubawie.**

W zjeździe tym wezmą udział kupcy-chrześcijanie z **Brodnicy, Działdowa, Jabłonowa, Lidzbarka, Lubawy i Nowegomiasta.**

Już wkrótce

rozpoczniemy druk nowej powieści pt.

Towarzysz nr 103

J. BRZEZINY

Tło: Persja.
Postacie: szpiedzy angielscy i sowieccy w walce o prymat



Składanie życzeń Ojcu św. przez kardynałów.

Miasto Watykańskie. (KAP) Z racji przypadających dziś imienin Papieża kardynał dziekan złożył wczoraj, zanim rozpoczęło się posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów, Najwyższemu Pasterzowi powinszowania imieniem kolegium kardynalskiego. Odpowiadając na życzenia Ojciec św. wyraził radość, że wśród obecnych kardynałów znalazł się także **przedstawiciel kardynałów zagranicznych w osobie Prymasa Polski, ks. kardynała A. Hlonda.**

O. Pius Przeździecki obrany ponownie

generałem Zakonu OO. Paulinów.

Obradująca od kilku dni kapituła Zakonu OO. Paulinów dokonała wyboru generała zakonu, pozostawiając na tym stanowisku na dalsze sześć lat O. Piusa Przeździeckiego.

Ks. Prymas Hlond na zebraniu Kongregacji Obrzędów.

Miasto Watykańskie. (KAP) W Castelgandolfo odbyło się w obecności Ojca św. posiedzenie generalne św. Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia dekretu „tuto" o kanonizacji błog. Andrzeja Boboli. W posiedzeniu wzięli udział kardynałowie członkowie św. Kongregacji Obrzędów, wśród których ks. Prymas Hlond i inni dostojnicy kościelni. Ojciec św. zamknął posiedzenie krótkim przemówieniem, w którym oświadczył, że swoją opinię ogłosi niebawem.

Kardynałowi Prymasowi Hlondowi składali wszyscy obecni z Ojcem św. na czele powinszowania z racji jego udziału w posiedzeniu tak bardzo interesującym Polskę.

O pośle Slaviku, który jechał do Moskwy na 3 maja.

Bratislava, 13. 5. (PAT.) Dziennik „Slovak" w ostrych słowach atakuje posła czechosłowackiego w Warszawie dra Slavika w związku z obchodem polskiego święta narodowego w dniu 3 maja. **Poseł Slovak, pisze dziennik, nie wziął udziału w uroczystościach 3 maja i wyjechał do Moskwy, gdzie był obecny na uroczystościach 1 majowych.** Trudno tę delikatną sprawę wyjaśniać posłowi czechosłowackiemu i udowadniać polskiemu społeczeństwu, że dr Slavik **był w Moskwie tylko jako prywatny człowiek.**

Polska opinia publiczna nie może zrozumieć, **jak poseł czechosłowacki w Warszawie może wyjechać do Moskwy na dzień 1 maja jako człowiek prywatny, a nie może wziąć udziału w polskim święcie narodowym jako poseł rządu czechosłowackiego w Warszawie.**

Studiować stosunki w ZSRR można również po 1 maja, tym bardziej, że jak stwierdza „Slovak" pochody komunistyczne w dniu 1 maja w Moskwie nie dają prawdziwego obrazu sowieckiej rzeczywistości.

Żydowskie metody kupieckie

Podpalał, by mieć większe zamówienie.

Ryga, 13. 5. Z Kowna donoszą o aresztowaniu w Taurogach właściciela dużych tartaków, żyda Kona oskarżonego o organizowanie band podpalaczy po wsiach i małych miasteczkach, celem podniesienia popytu na budowlany materiał drzewny. Sędzia śledczy zwolnił Kona za kaucją 100.000 litów.

* * *

Oto są metody żydowskie, „dobre" kupieckie metody w pojęciu oczywiście żydowskim. Przypominamy tu przy tej okazji i wyjaśniamy: żyd jest najniechlujniejszym kupcem jakiego można sobie wyobrazić. Zestawmy bowiem następujące fakty: 1) handel polski jest kompletnie zażydzony, 2) Polska jest jednym z krajów najuboższych. Wniosek: do tego stanu zubożenia doprowadziło nas zażydzenie handlu; wniosek dalszy: żyd jest możliwie najgorszym kupcem, nie znającym nowoczesnych metod kupieckich, utrzymującym się tylko dzięki nieuczciwym metodom, dzięki oszustwu. O tym pamiętajmy!

Nieboszczyk wypadł z trumny.

Mogilno. W ub. niedzielę odbył się pogrzeb znanego i ogólnie szanowanego na terenie Mogilna śp. kupca Feliksa Jareckiego. Podczas pogrzebu zwłok zaszedł niezwykły wypadek.

Przy składaniu trumny do grobowca, zesunęło się nagle z niej wieko i trup wypadł na podłogę grobowca. Wśród uczestników pogrzebu wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie i komentarze.

Pierwsze burze wiosenne z piorunami.

Z Rybnika (na Śląsku) donoszą, że nad powiatem tamtejszym przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła **poważne szkody,** oraz pociągnęła za sobą **ofiary w ludziach.** W szeregu wsi od piorunów **wybuchły pożary,** które **zniszczyły kilka domów wraz z inwentarzem.** W Łaziskach piorun uderzył w rolnika Franciszka Jarosza, który poniósł śmierć. W Jastrzębiu Dolnym piorun poraził pewną kobietę.

Z kilku wsi Kielecczyzny również donoszą, że przeszły tam pierwsze w tym roku wiosenne burze z piorunami, czyniąc duże szkody w gospodarstwach domowych i sadach. **W gminie Wielogóra** pomiędzy wsią **Piastów i Guzdek** w czasie burzy piorun uderzył w furmankę, zabijając na miejscu właściciela Józefa Sułka i konia. Prócz tego wskutek szalejącej burzy we wsi **Janiszów** zostały **przewrócone przez wicher 2 stodoły,** stanowiące własność Władysława Dąbrowskiego i Józefa Gutkiewicza. **Wicher połamał wiele drzew owocowych,** wyrządzając dotkliwe straty miejscowym gospodarzom.

Nad Baranowiczami (na Kresach) od uderzenia pioruna został zabity mieszkaniec wsi Adachowszczyzna Jan Gawrylenia, a trzy osoby odniosły porażenia. Ponadto w Baranowiczach przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki. Przy ul. Dąbrowskiego piorun rozstrzaskał starą jodłę, wyrywając ją z korzeniami. Od uderzenia pioruna spłonęła jedna stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem.

Raz na 1.600 lat.

Rzadkie zjawisko astronomiczne.

Warszawa, 13. 5. (PAT.) W ub. wtorek miało miejsce nader rzadkie zjawisko astronomiczne.

Jak donoszą depesze z Nowego Jorku astronomowie w różnych punktach globu zaobserwowali przejście planety Merkurego przed tarczą słońca. Planeta przeszła przez sam brzeżek tarczy słońca. Zjawisko to mogło być widoczne tylko w obserwatoriach południowej półkuli, nie wykluczone jest jednak, że niektórym astronomom udało się zaobserwować przejście Merkurego przez chromosferę słońca, które to obserwacje mogą mieć duże znaczenie dla nauki. W pierwszym rzędzie obserwacje te mogą mieć znaczenie dla sprawdzenia teorii Einsteina, gdyż mimo, iż bieg Merkurego dokoła słońca jest dawno wyznaczony, zachodzą w nim pewne niedokładności, których wytłumaczenia nie daje mechanika klasyczna.

Poza tym ostatnie zjawisko mogłoby dać odpowiedź na pytanie, czy Merkurego otacza jakaś atmosfera, o czym dotychczas nic nie wiemy.

Mniej więcej co 10 lat Merkury przechodzi przed tarczą słoneczną, fakt ten przejścia jego przez chromosferę słońca zdarza się raz na około 1600 lat, a ponieważ dopiero od 400 lat istnieją w astronomii lunety, które uchwycić by mogły podobne zjawisko, zatem zjawisko to obserwowane było w wtorek po raz pierwszy w historii astronomii nowożytnej.

Hitlerowcy oszaleli!

Skazali ks. kanonika Kretha z Warmii na 12 lat ciężkiego więzienia.

Brunsberga, 13. 5. (Tel. wł.) Zakończył się tu skandaliczny proces przeciw kanonikowi kapituły fromborskiej ks. dr. Krethowi, który stał się nowym poganom niewygodny i dlatego oskarżyli go — o zboczenia seksualne... Jako świadkowie oskarżenia zeznawali jacyś kolejarze, którzy dawniej sprzyjali komunistom, i dawniejsi ministranci, należący obecnie do „Hitler-Jugend". Księdza kanonika skazano na 12 lat ciężkiego więzienia (cuchthauzu) i utratę praw.

Podobnie ohydnego i perfidnego procesu jeszcze nie było w Niemczech!!

Sensacyjny proces karny

o „Kwiatuszki Ubezpieczalniane" w Gnieźnie

Gniezno, 13. 5. (ap) **„Dziennik Bydgoski"** zamieścił w dniu 18 lipca u. roku alarmujący artykuł pt. **„Kwiatuszki ubezpieczalniane w Gnieźnie",** pióra swego gnieźnieńskiego współpracownika, p. Alfreda Przybylskiego. Artykuł ten napisany był **w obronie zwolnionych, długoletnich pracowników U. S., żywicieli rodzin, pochodzących z Wielkopolski, stanowiska, których poruczono ludziom ściągniętym z innych dzielnic.** W kilka dni później **miejscowy „Lech",** nawiązując do naszej korespondencji, stwierdził m. in. **„faktem jest, że polityka personalna** w tut. U. S. **polegała na wyeliminowaniu tutejszych, a ściąganiu ludzi pochodzących z najodleglejszych krańców Rzplitej". „Lech"** poruszył też **„kwalifikacje"** ściągniętego **doradcy prawnego, dzięki któremu U. S. przegrała w procesach sądowych grube tysiące złotych!**

Po ukazaniu się tych 2 artykułów dowiedzieliśmy się, że **pan prokurator zainteresował się tylko jednym artykułem, i to artykułem „Dziennika Bydgoskiego".**

W pierwszych dniach grudnia ub. r. doręczono ze strony prokuratury autorowi artukułu p. Przybylskiemu akt oskarżenia.

W charakterze świadków powołanych przez oskarżonego staną pp.: starosta bydgoski p. Suski (dawniej w Gnieźnie), **dr m. Manowski, dr med. Pajzderski nacz. lekarz U. S., mgr farm. U. S. Szałek, kier. wydz. U. S. Kucharczyk, urz. U. S. Wolniewicz, wszyscy z Gniezna, urz. U. S. Bydgoszcz Gałązka, Irena Zabłocka-Tulejową, Eleonora Wittenbeckówna,** i ze zwolnionych: **Król, Piotrowski, Krajkowski, z Gniezna, Pawłowski z Środy, Zawoda i Kosman z Witkowa.**

Rozprawie, która odbędzie się w dniu 15 maja rb. o godz. 9 przed tut. sądem okręgowym, **przewodniczyć będzie** p. wiceprezes s. o. **dr Gumiński.** Jako wotanci zasiądą pp. **sędziowie Brandowski i Kosiński. Fotel oskarżyciela publ. zajmie p. prok. Rajca, jako oskarżyciel posiłkowy wystąpi mec. Przystaszewski. P. Przybylski bronił się będzie sam. Rozprawa zapowiada się niezwykle ciekawie.**

Zakończenie głodówki bezrobotnych w Jarosławiu.

Jarosław. W dniu 4 maja br. wybuchł **strajk głodowy bezrobotnych robotników budowlanych i robót publicznych,** zorganizowanych w związkach zawodowych w Jarosławiu, którzy we własnym lokalu w ilości 900 osób rozpoczęli strajk głodowy. W dniu 5 bm. rodziny głodujących w godzinach popołudniowych udały się do budynku magistratu, celem przedstawienia władzom miejskim krytycznego położenia bezrobotnych. Policja rozproszyła zebranych. W ciągu nocy i dnia następnego przewieziono wyczerpanych z głodu Michała Mikrutę, Antoniego Kordiaka, Ludwika Sosnowego, Edwarda Kolano, Michała Motwidłę do szpitala powszechnego. Przed lokalem w dniu 6 bm. rano zebrały się rodziny głodujących, po czym delegacja w ilości około 30 kobiet i dzieci udała się w kierunku starostwa. Po rozproszeniu tej delegacji, sikawka miejska oblewała przechodzących demonstrantów i przechodniów. Strumień wody skierowano do jednego z okien przy ul. Grodzkiej. W godzinach południowych zgłosiła się dalsza partia bezrobotnych w ilości 49 osób z oświadczeniem, iż przyłącza się do strajku głodowego.

Około godz. 7 wieczorem rozpoczęła się **konferencja w starostwie.** Dzięki obywatelskiemu stanowiskowi obu stron o godz. 2 w nocy **zawarta została umowa,** na podstawie której głodujący dostali jednorazową zapomogę w kwocie 2,50 zł, zaś od 10 bm. zapewniono im pracę za wynagrodzeniem dziennym 2,50 zł z tym, że władza administracyjna poczyni kroki, by dla około 200 bezrobotnych znaleźć zatrudnienie w powiecie niżańskim. **Wobec tego strajk został zlikwidowany.**

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

O lekach politycznych

Sygnalizator na alarm zadzwonił,
są ludzie, sikawka, lecz nie ma koni.
Więc trzeba znaleźć **nadzwyczajny środek**
co wciąż rosnącą powstrzymałby szkodę.
Tutaj... panowie... mała dygresja —
wkrótce okazja — **nadzwyczajna sesja.**

* * *

Różni na serce cierpią panowie,
albo na zamęt przedziwny w głowie.
Więc siebie ratując, rzuciwszy troski
po badach nektar spijają boski,
chociaż **zakazu dewiz** mała racja
w skutkach to **lepsza** na pewno kuracja.

* * *

Mówią lekarze, piszą gazety...
warunkiem zdrowia — zachowanie diety.
Lecz tak fatalnie się składa niestety
że rzadko kto z nas ogląda **diety.**

K. Lessa.

Olbrzymi pożar zniszczył całą wieś.

Jaworów (woj. lwowskie), 13. 5. (PAT) Wczoraj w południu w gromadzie Gojnice, pow. Jaworów wybuchł **olbrzymi pożar,** który **strawił niemal całą wieś.** Spłonęło przeszło sto budynków mieszkalnych i gospodarskich. Szkody obliczane są na około 80 tys. zł. Po godz. 18 przybył na miejsce pożaru p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w towarzystwie strosty powiatowego. Przyczyna poażru na razie nieustalona. Dochodzenie w toku.

Kardynałowie i biskupi

na Kongresie Chrystusa Króla.

Poznań, 13. 5. Na mającym się odbyć w dniu 24—29 czerwca Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu zapowiedzieli swój udział kardynałowie: Innitzer z Wiednia, Verdier z Paryża i Kaspar z Pragi oraz biskupi: Cobben z Helsinek (Finlandia), Kmetko z Nitrii (Czechosłowacja), Rozman z Lublany (Jugosławia) i Njaradi z Križevci (biskup obrz. gr.-kat., Jugosławia).

Z Polski stanie nieomal cały episkopat, by obecnością swoją uświetnić wielkie i podniosłe dni, które Poznań imieniem całego świata katolickiego gotuje Chrystusowi Królowi.

Ciężki wypadek lekarza.

Grodzisk. We wtorek, w godzinach popołudniowych, w drodze z Grodziska do Granowa uległ ciężkiemu wypadkowi jadący motocyklem dr Mikołajczyk z Grodziska.

Wypadek wydarzył się przy nagłym zahamowaniu motocyka ze względu na przechodzące drogą dzieci. Dr Mikołajczyk odniósł wstrząs mózgu, złamanie palca u ręki, a poza tym ogólne potłuczenia. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dr Henke z Grodziska. W stanie bardzo ciężkim rannego dra Mikołajczyka przewieziono do szpitala miejskiego w Grodzisku.

Burza nad Gdańskiem.

W środę wieczorem przeszła nad Gdańskiem pierwsza w tym roku burza, przy czym **piorun uderzył w przewody elektryczne, pozbawając prądu przedmieście Gdańska oraz Sopoty.**

*

Polski urząd pocztowo-telekomunikacyjny Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1-2, czynny będzie dla publiczności w Zielone Święta, tj. w dniach 16 i 17 maja br. jak w niedziele, przy czym w pierwsze święto odbędzie się jednorazowe doręczenie przesyłek listowych. W święto Bożego Ciała, dnia 27 maja br., będzie urząd czynny jak w niedziele z następującymi odchyleniami: Wydawanie paczek będzie się odbywać od godziny 9—13, przyjmowanie listów poleconych jak w dni powszednie, tj. bez dopłaty do godz. 19-tej. Służba telef.-telegr. oraz doręczanie przesyłek pośpiesznych pozostaje bez ograniczenia.

Jednomyślność oznacza bezmyślność

Sopoty, 12. 5. (Tel. wł.) Na zebraniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Sopotach przewódca partii w Gdańsku **Forster** potwierdził zapowiadane **„dobrowolne" rozwiązanie stronnictwa niemiecko-narodowego,** które ma w tych dniach nastąpić. Forster wyraził przy tym nadzieję, że **również i pozostałe partie opozycyjne w Gdańsku pójdą za przykładem** stronnictwa niemiecko-narodowego, unikając w ten sposób odpowiednich zarządzeń władz. Forster uważa za bardziej pożyteczne likwidację partyj politycznych na podstawie **„dobrowolnego"** porozumienia.

Dla Naszych Pań

Średniowieczne emancypantki

Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet.

Liczebna i procentowa przewaga kobiet nad mężczyznami, obserwowana na świecie w okresie po wojnie światowej i trwająca do dziś dnia, nie jest, jak się okazuje, jakimś nowym zjawiskiem.

Jak bowiem stwierdzają badacze wieków średnich, z powodu licznych wojen, w krajach środkowej i zachodniej Europy, **występowała przewaga liczebna kobiet w stosunku do mężczyzn.** I tak np. przeprowadzony w r. 1449 spis ludności w Norymberdze wykazał, że na 10 mężczyzn przypadało więcej niż 12 kobiet. Podobne wyniki dały też obliczenia przeprowadzone w innych miastach niemieckich.

Ale nie dość na tym. Okazuje się, że tzw. **emancypacja kobiet, a szczególnie jej wytwór dalszy w dążeniu kobiet do równouprawnienia z brzydszą połową „rodu ludzkiego“, jakim jest dążenie i zdobywanie sobie prawa do samodzielnej pracy zarobkowej kobiety, również nie jest jakimś prądem zrodzonym w dobie, którą opisuje Prus w swoich „Emancypantkach“.**

Z list podatkowych miasta Frankfurtu wynika, że w okresie od 1354 — 1463 r. kobiety czynne zarobkowo w różnych zawodach stanowiły blisko czwartą część ogółu obowiązanych do płacenia podatków obywateli. Kobiety te pracowały w rzemiosłach cechowych, do których dostęp nie był bynajmniej dla nich zamknięty. Wystarczało tylko samo dopełnienie wymogów statutu cechowego. Często nawet zdarzało się, że żona mistrza cechowego po jego śmierci wstępowała do cechu. Czasami jednak połączony był z tym warunek, że **pani majstrowa winna po upływie pewnego okresu swego wdowieństwa poślubić jednego z towarzyszy cechowych zmarłego męża.**

Trafiały się także i **cechy rzemieślnicze, czysto kobiece.** W Kolonii nad Renem np. istniały cechy „prządek złota“, „niciarek“ i „tkaczek jedwabiu“. Cechy kobiece posiadały równe prawa z cechami męskimi i cieszyły się równą opieką, jeżeli tylko członkinie wyuczyły się rzemiosła zgodnie z przepisami. Niektóre statuty cechowe wymagały więc 4 do 5-letniej nauki, płacenia 2 złotych guldenów jako taksy egzaminacyjnej, złożenie egzaminu mistrzowskiego i urządzenia własnego warsztatu i sklepu. Dopiero, gdy kandydatka uczyniła zadość wszystkim tym wymogom, przyjmowano ją w poczet członkiń cechu.

Jest rzeczą znamienną, że **we Francji tkactwo było zawodem dla kobiet zakazanym,** jako nie odpowiadające ich godności, natomiast w Niemczech bardzo wiele kobiet trudniło się rzemiosłem tkackim. Wiele ich pracowało zarobkowo w średniowieczu jako prządki, hafciarki lub przy tkactwie lnianym, lub wełnianym. Widzimy prócz tego wiele kobiet zarobkujących w piekarstwie, kuśnierstwie i rymarstwie, przy wyrobie mat, koszyków, świec itd.

Ale nietylko w rzemiośle była kobieta tak czynna; występowała ona **jako siła pomocnicza we wszystkich niemal zawodach.** Statystyka rzemiosł Frankfurtu, dokonana w XIV w. podaje 65 zawodów czysto kobiecych, 17 zawodów z przewagą kobiet, 38 zawodów, w których pracowało tyleż kobiet ile mężczyzn i około 200 zawodów, w których kobiety znajdowały zatrudnienie.

Z rozpoczynającym się upadkiem cechu następuje **systematyczne wyłączenie kobiet z poszczególnych gałęzi rzemiosła.** Gdy cechy stały się zrzeszeniami, czeladnicy nie znajdowali wcale, albo z trudem tylko możność usamodzielnienia się i dlatego widzieli oni w kobietach dotkliwą dla siebie konkurencję. To też stopniowo spychano kobiety nawet z zawodów dawniej czysto kobiecych. W XVII w. proces ten był już prawie zamknięty.

Dość wcześnie znalazły kobiety pole działania w sztuce leczniczej. Jest to jeden z najstarszych zawodów kobiecych. Akuszerki średniowiecza, oprócz swych właściwych zadań trudniły się także kosmetyką i pielęgniarstwem. Znachorek była cała masa. Było jednak także wiele uznanych i zatwierdzonych lekarek, które kończyły słynną szkołę w Salerno. Frankfurt miało w XIV wieku piętnaście lekarek.

Jakkolwiek kobieta w średniowieczu także poza rodziną miała wiele możliwości zarobkowych, to jednak stosunkowo wysoki był procent kobiet, skazanych na ubóstwo. Rejestr podatkowy Frankfurtu z r. 1410 podaje ⅓ ogólnej liczby obowiązanych do płacenia podatków kobiet jako całkiem ubogie, podczas gdy sytuacja gospodarcza mężczyzn w tym czasie przedstawiała się o wiele korzystniej. Ten sam rejestr podatkowy podaje tylko 7,8% ogółu opodatkowanych mężczyzn jako zupełnie ubogich.

Jedyną ucieczką dla pozbawionych innej pomocy, a dotkniętych nędzą kobiet, były schroniska, domy pracy, które najpierw w XIII w. powstały we Flamandii i stąd rozpowszechniły się szybko po wszystkich krajach jako **typowe środowiska pracy kobiecej w średniowieczu,** pracy, rozciągającej się na rzemiosło, służbę zdrowia, działalność dobroczynną i wychowawczą.

H. B.

Kwiaty w pokoju i na balkonie.



Po długiej zimie, aby ratować kwiaty, będące tak wielką ozdobą mieszkania, **wystawiamy wszystkie doniczki na werandy i balkony.** W związku z tą przeprowadzką mamy kłopot nielada, gdyż nigdy nie wiemy, gdzie i jak rozlokować większą ilość doniczek. Często trafia się, że stawiamy kwiat w cieniu, na podłodze lub niskim krześle, skutkiem czego prędko schnie i marnieje.

Praktyczna i kochająca kwiaty pani i na to znajduje radę. **Stary wózek odpowiednio przerobiony na rodzaj stoliczka na kółkach, ładnie polakierowany, może służyć zimą za stojak do kwiatów w pokoju; latem zaś przesuwa się go na balkon lub werandę.** Doniczki stoją wysoko i bezpiecznie a nade wszystko wygodnie i wózek, dający się łatwo przesuwać z miejsca na miejsce stanowi nader praktyczny mebel.

Praktyczność i czystość przede wszystkim.

Jak się ubierają Amerykanki?

Pierwszą cechą, która przybysza z Europy uderza w stroju Amerykanki, jest nonszalancja, z jaką kobieta nowego kontynentu potrafi nosić najwytworniejsze stroje. Na ulicach Nowego Jorku można **w porze zimowej spotkać kobiety w najkosztowniejszych futrach niedbale rzuconą linią opływających smukłe kształty Amerykanki, niechętnie poddającej się regułom ustalonym przez tak zwany „dobry smak“ europejski.** Stąd też wypływają te częste w modzie amerykańskiej ekstrawagancje, które w Europie przedwojennej wywołały uczucie niesmaku, raziły — w powojennej zaś traktowane są z pobłażaniem, a niekiedy nawet spotykają się z naśladawnictwem. Na ogół jednak cechuje Amerykankę wysokie poczucie smaku, które wyskoki nonszalancji w ogólnej linii stroju zastępuje doborem starannym szczegółów uzupełniających.

Czy to chodzić będzie o szalik, rękawiczki czy torebkę, wszystko musi być wytworne, dostosowane w tonie do sukni czy kostiumu. Trzeba przyznać, że **masowa konfekcja dostarcza kobiecie amerykańskiej wszystkiego, od najwyszukańszego modelu sukni do najzgrabniejszej torebki damskiej, po cenach mieszczących się w budżecie każdej przeciętnej Amerykanki.** Rozwój przemysłu amerykańskiego okazał się najlepszym wyrównaniem różnic socjalnych. Każdy robotnik amerykański może mieć swego Forda, każda kobieta, czy to będzie urzędniczka, czy pomocnica domowa, alias służąca, według najnowszych wzorów uszytą suknię wieczorową.

Nonszalancja, wyrażająca się w sposobie noszenia stroju, wypływa z charakterystycznego dla Amerykanów w ogóle, wstrętu do ujmowania życia w ciasne kanony przepisu. Twórcy mody amerykańskiej w tym podkreśleniu swej niezależności usiłują w ostatnim czasie odseparować się od wpływów mody paryskiej, stworzyć swój własny standartowy styl, wolny od wszelkich wpływów zagranicznych. Mimo to, a może dlatego właśnie, **wytworne panie amerykańskie, należące do świata tych „wyższych dziesięciu tysięcy“, ubierają się najchętniej w Paryżu,** który był i pozostanie już zapewne na zawsze centrum mody kobiecej, tak jak Londyn jest centrum mody męskiej.

Mówięc o ogólnym wyglądzie kobiety amerykańskiej, trudno nie podkreślić jej nadzwyczajnego zamiłowania do czystości. **Kobieta amerykańska potrafi, jak żadna inna, nosić się starannie i nadzwyczaj czysto.** Czystość jest tam podstawową zasadą życia. Pod tym względem nie ma reguły, którąby nie była przestrzegana. Amerykanka przynajmniej raz na miesiąc odświeża suknie. Z przemysłów, że tak powiem, domowych, najlepiej prosperują w Ameryce pralnie. Już to samo mówi o skali zamiłowania do czystości. Kobieta amerykańska nie nosi prawie nigdy bielizny ani pończoch dłużej, niż jeden dzień. Nigdzie też nie używają tyle kosmetyków, przeróżnych preparatów do usuwania niemiłych zapachów, jak w Ameryce.

Kobieta amerykańska ubiera się lepiej od kobiety europejskiej, choć nie zawsze dorównuje jej w gustach i upodobaniach.

Jak prać wełnę?

Wełnianą garderobę trzeba prać umiejętnie, aby **nie straciła koloru i nie zniszczyła się w ogóle.**

Mydło powinno być w dobrym gatunku, rozpuszczone w gorącej wodzie (4 g na 1 litr wody), spienione ręką lub trzepaczką.

Temperatura mydlin nie powinna być wyższa niż 25° C. Prać należy wyciskając delikatnie tkaninę. Wyżymać ręką. Płukać trzeba w dużej ilości wody miękkiej. Jeśli materiał puszcza do ostatniej wody, dodać trohę esencji octowej. Do płukania puszystych wełen (dzianych) dobrze jest dodać 2 łyżki amoniaku na miednicę wody.

Suszyć najlepiej rozłożone, aby nie straciły formy. Prasować lekko wilgotne, niezbyt gorącym żelazkiem, po lewej stronie lub przez wilgotny gałganek.

Kącik Pani domu.

Paluszki słone.

2 szklanki mąki, ¼ funta masła, 1 kawałek drożdży namoczonych w 4 łyżkach mleka, odrobinę soli, kto chce może dodać łyżeczkę cukru, pół łyżeczki kminku i zagnieść razem. Gdy ciasto ruszy, postawić — niech jeszcze trochę wyrośnie. Po wyrośnięciu robić paluszki, ułożyć na blasze, posmarować jajkiem, posypać solą i wstawić w gorący piec.

Rady praktyczne.

Kiedy sadze nagromadzą się w kominie, można się ich pozbyć łatwym sposobem, umieszczając na gorących węglach w piecu, nieduży kawałek cynku. Sadze ulegną rozkładowi pod chemicznym działaniem oparów wydobywających się z cynku.

Garstka soli dodana do wiadra wody przeznaczonej do mycia okien, zapobiegnie zamarzaniu wody na szybach w czasie mycia.

Większe kawałki stłuczonego szkła zbiera się z podłogi ostrożnie by nie pokaleczyć rąk, zaś drobniejsze kawałeczki, opierające się nawet miotle, przylgną do mokrej ścierki, którą ścieramy podłogę. Ścierkę oczywiście trzeba potem wyrzucić.

Ozdobne drobiazgi.



Chociażby zeszłoroczny kostium czy sukienka były najbardziej modne, należy je odświeżyć czymś nowym. A te drobiazgi toaletowe zmieniają się stale. Żaboty stają się coraz bardziej sute, fantazyjne i większe. Kołnierzyki pikowe zmieniły nieco swój krój zeszłoroczny. Najmodniejszy kołnierzyk pikowy jest we formie wstążki do zawiązania, przy szyi, lub często nosić się będzie kokardy pikowe, ozdobione wzorzystym jedwabiem. Kwiaty dochodzą do coraz większych rozmiarów.

Przed 26-ciu laty.

Wspomnienia z koronacji Jerzego V.

Wczesnym rankiem 22 czerwca 1911 roku, zamarłymi w świątecznym bezruchu ulicami Londynu, otoczonymi gęstym szpalerem wojska, przedzierały się w kierunku katedry Westminsterskiej grupy strojnych parów, podążających na uroczystości koronacyjne. Wspaniałe karoce parów i dygnitarzy dworskich podjeżdżały do samego wylotu ulicy Victoria Street, skąd już tylko pieszo, poprzez lśniący, drobnym ciepłym deszczem zmyty asfalt, dojść można było do katedry.

Mimo wczesnej godziny chodniki ulic w pobliżu opactwa Westminsterskiego były zatłoczone. Tłumy noc całą obozowały pod gołym niebem. Uroczysta świąteczna cisza leżała nad miastem. W powietrzu łopotały jedynie sztandary królewskie i flagi, czerwienią i ciemnym błękitem odcinające się od szarego tła domów ozdobionych bogato kwieciem i girlandami. Nawy prastarej świątyni, na trzy godziny przed rozpoczęciem uroczystości, były już przepełnione. Co chwila nadjeżdżał ktoś znakomity, co chwila adiutant gwardii królewskiej we wspaniałym czerwonym mundurze, wprowadzał dygnitarzy, wskazując im wyznaczone w protokóle dworskim miejsca w kaplicy koronacyjnej. Jeszcze orszak królewski nie wyruszył z Buckinghampalace, a już przed ołtarzem w pierwszych rzędach zajęli miejsca książę Northumberland, z odznakami orderu podwiązki, lord Waterford z gwiazdą świętego Patryka — obaj w otoczeniu paziów, młodych chłopców w bieli i szkarłacie. Na stole obok ołtarza leżały insygnia królewskie, dokoła których skupili się dostojnicy państwa, arcybiskupi Canterbury i Yorku w otoczeniu 7 biskupów oraz wysocy urzędnicy dworscy. Na marmurowej płycie ołtarza złożono koronę Edwarda Wyznawcy, berło królewskie i jabłko, złote ostrogi i dwa miecze, jeden symbol sprawiedliwości, drugi symbol łaski. — W momencie koronacji insygnia te przejdą z rąk do rąk, podane przez głównego mistrza ceremonii koniuszemu królewskiemu, który z kolei wręczy je wielkiemu podkomorzemu, by wreszcie dostać się do rąk para i biskupa, wybranego do niesienia klejnotów królewskich w uroczystej procesji koronacyjnej.

Na pół godziny przed przybyciem pary królewskiej, zjawili się w głównej nawie przedstawiciele dworów i państw obcych. Był tam książę Wilhelm, następca tronu Rzeszy z małżonką, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, późniejszy cesarz Karol IV jako zastępca Franciszka Józefa, — wielki książę Borys Władimirowicz przedstawiciel dworu carskiego, książę Chakrahong Pitsanoluk reprezentant dalekiego Siamu, i wiele innych książąt egzotycznych, wśród których nie brakło również przedstawiciela cesarza Abisynii, którego reprezentował wówczas Dedżasmacz, późniejszy Ras Kassa, wsławiony w ostatniej wojnie abisyńsko-włoskiej. Etiopijczyk miał nakrycie głowy ozdobione zwyczajem wojowników abisyńskich lwią grzywą, która łechtała po twarzy przedstawicieli innych państw, za każdym razem, gdy ras odwracał głowę, co czynił dość często, by przyjrzeć się wchodzącym nowym dygnitarzom.

Mroczne nawy świątyni, mimo blasku lampek jarzących się w złotych kandelabrach, stapiały wszystko w jakimś uroczystym półcieniu. Dopiero, kiedy słońce przedarłszy się przez chmury, wpadło snopem złocistych promieni do wnętrza świątyni, wspaniały obraz, pełen przepychu i barw, nabrał pełnej wyrazistości, odsłaniając szereg szczegółów, które dotychczas ginęły w półmroku. W niszach naw ujrzano gwardzistów królewskich, chłopów na schwał, ze sprezentowanymi szablami, tkwiących nieruchomo w skamieniałej, posągowej pozie. Błękitno-srebrne zasłony zagrały barwami, ożywiły mroczną toń katedry. Zgromadzona w kaplicy koronacyjnej arystokracja i członkowie domu królewskiego odcinali się przepychem ubiorów i szat od szarego tła katedry. Błękitny płaszcz księcia Walii, który w 25 lat później, jako Edward VIII, zrezygnować miał z przepychu dworskiego, by jako książę Windsor z daleka tylko przez aparaty telewizyjne obserwować przebieg uroczystości koronacyjnych swego brata Jerzego VI, ściągał na siebie powszechną uwagę. Przepychu tego dopełniały barwne, kosztownościami usiane stroje książąt hinduskich i karmazynowe szaty dygnitarzy dworskich.

W ciszę świątyni wdarł się nagle głos 500 śpiewaków chórowych: „Vivat! vivat rex Georgius!“

Do katedry wkraczał w towarzystwie swej małżonki, królowej Mary, Jerzy V, by z rąk arcybiskupa Canterbury odebrać godła królewskiej władzy.

Nasycić się ale nie tyć.

Praktyczne rady jednego z lekarzy wiedeńskich.

W wiedeńskim uniwersytecie ludowym wygłosił gynekolog dr A. W. Bauer, znany z całego szeregu prac naukowych na temat stosowania diety przy chorobach kobiecych, bardzo ciekawy wykład, którego treść niewątpliwie zainteresuje nasze Czytelniczki i Czytelników.

Powiedzmy z góry: Wysmukła linia — to nie kaprys mody. Jest to raczej wymóg zdrowia i odporności. W dawnych czasach gromadzenie w tłustych latach rezerw na lata chude, może i miało jakiś sens. Dziś jednak i w naszych warunkach zatłuszczenie stanowi niepotrzebny balast, szkodzący tylko zdrowiu. Błędne jest też rozpowszechnione bardzo mniemanie, że „trzeba się tuczyć, aby na wypadek choroby mieć z czego tracić“. Doświadczenie poucza nas, że osoby wysmukłe znacznie łatwiej przetrzymują choroby, aniżeli otyłe. Nie wolno oczywiście popadać w krańcowość i zmierzać do uzyskania wagi poniżej normy. Raczej należy dążyć do uzyskania i utrzymania wagi normalnej.

Waga normalna dorosłego człowieka wynosi mniejwięcej tyle kilogramów, o ile wzrost przekacza 100 centymetrów. Kto np. mierzy 170 cm, winien ważyć 70 kilogramów. Naturalnie reguły tej nie należy się trzymać kurczowo. Kto ma kości silnie rozwinięte, może doliczyć do wagi normalnej 5 proc.; tak samo ludzie o silnej muskulaturze i ludzie, którzy przekroczyli 40 rok życia. W każdym razie dobrze jest ważyć się regularnie co najmniej raz w tygodniu i to o tej samej zawsze porze, w tym samym ubraniu i na jednej i tej samej wadze. Każdy kilogram więcej, jest o 1 kilogram za wiele. Jeżeli się stwierdzi, że się tyje, należy uporządkować przemianę materii, to znaczy „zrównać dochód z rozchodem“. Czyni się to z jednej strony przez zmniejszenie ilości przyjmowanych kalorii i powiększenie zużycia kalorii przez ruch ciała ze strony drugiej.

W pierwszych dniach, po rozpoczęciu diet, odczuwa się głód. Ale nie jest to bynajmniej dowodem, że organizm otrzymuje za mało kalorii. Głód w tym wypadku jest „fałszywy“ a powstaje on na skutek tego, że organizm zużywa powoli zbytnie zapasy tłuszczu. „Fałszywy“ głód występuje także w tych wypadkach, gdy żołądek przyzwyczajono do większych porcyj żywności, które się przy diecie ogranicza. Tu trzeba żołądek po prostu oszukać. Najlepiej zwalcza się „fałszywy“ głód, jeżeli się spożywa środki żywnościowe, których masa jest duża ale których właściwości odżywcze są nikłe. Tego rodzaju potrawy dają człowiekowi uczucie sytości ale nie tuczą go. Dobrym podstępem przeciw „pomrukom“ żołądka jest także oszczędne spożywanie kalorii przy śniadaniach, obiadach i kolacjach i zaspakajanie „głodu“ w międzyczasie np. pół kilogramem jabłek. Powolne przeżuwanie podwyższa wartość odżywczą potraw. Trzeba je więc tym, którzy chcą się nasycić ale nie utyć, jak najgoręcej polecić. Dobrze jest także, jeżeli przed obiadem zjada potrawy surowe, jak np. kapustę kiszoną, sałatę, owoce albo ciepły kompot.

Dalej doradzić można spożywanie raczej potraw jak najskromniej przyprawionych. Lepiej skonsumować jaja „w naturze“ a nie potrawy z jaj (dwa jajka w szklance mają 140 kalorii, a jajecznica z dwóch jaj ma ich nieomal jeszcze raz tyle). Lepiej spożyć sznycel z surowego mięsa tartego, niż sznycel po wiedeńsku, kartofle solone niż purée z kartofli i jako dodatek do śniadania raczej owoce niż miód i marmeladę. W ogóle te dodatki. Nie jedna pani chlubi się tym, że bardzo starannie zachowuje dietę bez tłuszczqwą. Nie pozwala sobie nawet na chleb z masełm. Zjada natomiast krtofle, smażone na smalcu, silnie okraszone jarzyny albo potrawy mączne, po prostu zalewane tłuszczem. Co tu pomoże studiowanie tabeli kalorycznej i ścisłe odważanie porcji mięsa, jeżeli dodatki jak chleb i kartofle wszystkie obliczenia wywracają do góry, albo jeżeli przyprawia się potrawy w sposób, podwyższający ilość kalorii. Kilogram surowego mięsa zawiera około 1300 kalorii, a pieczeń z sosem ma ich już 2000.

Ale nie tylko dodatki o wysokiej wartości odżywczej, przyczyniają się do tycia ale i nadmiar soli, który gomadzi w tkankach wodę i przez to podwyższa wagę. Pięc gramów soli — to znaczy słaba łyżeczka (do herbaty) — całkowicie na dzień wystarczy. Nie zapominajmy, że bułka zawiera blisko 1 gram soli a talerz zupy nawet trzy gramy i więcej.

Jeżeli Czytelnicy nasi uszanują powyższe wskazówki, zachowają „linię“, choćby nawet nie naśladowali jakiegoś głodomora.

100 milionów owadów na mordze ziemi.

Jak obliczyli uczeni, w mordze ziemi, w miesiącach zimowych i w okresie jesiennych chłodów żyje około 100 milionów różnych owadów, które we wnętrzu ziemi szukają schronienia przed mrozem. Waga tych owadów przewyższa wagę bydła, które może znaleźć paszę z morga ziemi. W okresie silnych mrozów znaczna część tych owadów ginie. Jak obliczono, po długotrwałych mrozach, pozostaje na mordze tylko około 40 milionów owadów.

Jad wężowy lekarstwem na katar.

Dotychczas medycyna nie znała skutecznego lekarstwa na katar. Ostatnio pewnemu lekarzowi wiedeńskiemu udało się sporządzić preparat z jadu wężów, radykalnie usuwający wszelkie schorzenia katarowe. Wystarczy preparatem tym natrzeć górną część ramienia chorego, aby po kilku minutach katar zupełnie przeszedł. Wynalazek wiedeńskiego lekarza wzbudził w kołach lekarskich duże zainteresowanie.

Amerykańscy lotnicy transatlantyccy w Londynie.



Na lotnisku londyńskim owacyjnie witano lotników angielskich Dicka Merrilla i Jacka Lambie, którzy, wyleciwszy 9 maja z Nowego Jorku, przybyli 10 maja do Londynu i przywieźli do Europy pierwsze filmy z katastrofy sterowca „Hindenburg“. W środę, 12 bm. lotnicy wystartowali znów z Londynu, aby zawieźć do Ameryki filmy z uroczystości koronacyjnych.

„Stadion lotniczy“.

Największy port lotniczy świata.

Nad widnymi z daleka stalowymi rusztowaniami portu lotniczego budowanego na lotnisku w Tempelhof, powiewają żałobne flagi.

Tragiczny koniec wspaniałego sterowca „Hindenburg“ w przededniu przygotowań do uroczystego obchodu jego 20 przelotu nad Atlantykiem, okrył lotnictwo niemieckie ciężką żałobą, tym głębszą, że wiążącą się nowym katastrofalnym ogniwem z długim łańcuchem nieszczęść prześladujących ten najdumniejszy twór wynalazczości niemieckiej, jakim są sterowce. W chwili, gdy w Lakehurst dogorywały rumowiska sterowca, nad rozległym polem Tempelhofu panowała niczym nic zamącona głęboka cisza nocna. Rano, jak zwykle, jak co dzień od wielu miesięcy rozległy się uderzenia młotów. Jedno dzieło ludzkiej myśli twórczej uległo zniszczeniu, drugie, równie gigantyczne powstaje w planowej nieprzerwanej pracy, tworząc nieprzerwany ciąg postępu, znaczącego się coraz nowymi zdobyczami technicznymi w dziedzinie opanowania żywiołu powietrznego przez człowieka. Budowany obecnie port lotniczy w Tempelhofie będzie największym w Europie. Monumentalność tej budowy przewyższa stadion olimpijski w Berlinie, należący również do największych budowli tego typu w Europie. O rozmiarach nowego portu dają pojęcie następujące cyfry. Teren startowy w nowym porcie lotniczym jest trzykrotnie większy od terenu dotychczasowego. Olbrzymi owal pola startowego mierzy wzdłuż głównej osi idącej z południowo-wschodu na północ-zachód, 2,5 km. Mała średnica owalu wynosi 1,7 km. Średnica placu, na którym staną gmachy administracyjne nowego portu mierzy 250 m. Plac ten łączy się z dziedzińcem o rozmiarach 80—90 m. Główny gmach administracyjny portu, w którym mieścić się będą biura, restauracja itp., mieć będzie 30 metrów wysokości. Gmach ten pokryty będzie żółtym piaskowcem. Na placu, łączącym się z właściwym polem lotniczym, może znaleźć wygodne pomieszczenie kilka tysięcy ludzi i setki samochodów. Główna hala portu ma 92 m długości i 9 m szerokości. Na dachu tej olbrzymiej hali znajdują się tarasy, kawiarnia, restauracja itp. Bezpośrednio do tej hali przylega tak zw. hala ekspedycyjna, monumentalny budynek, wysokości 6 pięter, szerokości 100 m i głębokości 50 m. Tu znajdują się kasy biletowe, bagażowe, kontrola celna, poczta itd. Przednia ściana hali, oszklona, daje niczym nie zasłonięty widok na całe lotnisko. W podziemiach hali znajdują się paczkarnie i inne urządzenia ekspedycyjne. Na uwagę zasługuje długa na 380 m kryta hala dla samolotów. Podróżni w hali tej wsiadają i wysiadają z samolotów. Stąd odbywa się start do lotu. Hala jest tak olbrzymia, że największe typy samolotów komunikacyjnych znajdą w niej łatwe pomieszczenie. 12 samolotów może z pod niej startować równocześnie. Ogólna długość połączonych względnie sąsiadujących z sobą hal wynosi 1200 m. Na dachach hal wznoszą się tarasami miejsca dla widzów, mogące pomieścić około 60 tysięcy osób. Wygląda to jak olbrzymi „stadion lotniczy“, z którego rozlega się wspaniały widok na pole Tempelhofu, gdzie w tej chwili wznoszą się szkielety gmachów największego portu lotniczego nie tylko w Europie, ale bodaj w całym świecie.

Najbardziej na południu położone więzienie.

W niegościnnej strefie Ziemi Ognistej, w najbardziej na południe wysuniętej miejscowości Ushuaia, znajduje się więzienie, które do niedawna znane było pod nazwą „argentyńskiego piekła“. Więzienie to, zbudowane przez rząd argentyński dla więźniów politycznych i przestępców kryminalnych, należało, obok słynnego zakładu karnego na francuskiej Guyanie, do najcięższych więzień na świecie.

Obecnie, na skutek starań wybitnych polityków argentyńskich, więźniów politycznych przeniesiono do innego zakładu. W Ushuaia pozostają jedynie przestępcy kryminalni. Więzienie przebudowano odpowiednio, urządzając cele na wzór zreformowanych więzień amerykańskich. Regulamin surowo zabrania wszelkich szykan w stosunku do więźniów. Skazani zatrudnieni są przy budowie dróg, kanałów itp. Ponieważ ucieczka z Ziemi Ognistej jest prawie niemożliwa i wobec rozległości i niezamieszkania olbrzymich obszarów narażałoby każdego śmiałka na niechybną śmierć, władze ograniczyły straż więzienia do minimum. Ten wzgląd zdecydował m. in. kwestię utrzymania więzienia karnego w Ushuaia.

Stary kawaler o kryzysie małżeńskim.

Co mówi o tym 75-letni staruszek.

Do tej pory teoretykami małżeństwa byli ludzie którzy znali z własnego doświadczenia instytucję małżeńską. Ich rady i wskazówki cieszyły się powszechnym autorytetem, zwłaszcza gdy można było stwierdzić, że „doradcy“ stosujący we własnym pożyciu małżeńskim swe teorie, byli bardzo szczęśliwi.

I oto obecnie zjawił się nowy „spec“ małżeński, który jest... starym kawalerem. Amerykanin Edward Westermarck, 75-letni staruszek, który nigdy w swym życiu nie był zakochany i nigdy się nie żenił, daje w prasie następujące rady na temat miłości i małżeństwa:

1. Nie żeńcie się nigdy z miłości! Miłość jest ślepa; dopiero małżeństwo otwiera oczy. Należy żenić się z sympatii; miłość przyjdzie później.

2. Żeńcie się młodo! Dziewczyna powinna być zawsze trochę młodsza. Największy odsetek szczęśliwych małżeństw istnieje właśnie tam, gdzie żona jest młodsza o 2—3 lat. Najlepszy wiek do małżeństwa: dla mężczyzny 18 dla dziewczyny 16 lub 17 rok życia.

3. Uważajcie na trzeci rok małżeństwa. W tym okresie większość małżeństw przechodzi kryzys. Obie strony zaczynają się nudzić.

4. Dzieci wiążą małżeństwo, są najlepszą gwarancją jego trwałości i zgodności.

5. Rozwód nie jest wrogiem małżeństwa. Rozwód łatwy do przeprowadzenia byłby dobrym sposobem uratowania niejednego nieszczęśliwego małżeństwa (?!) Rozwód ocaliłby godność małżeństwa, zrywając nieszczęśliwe i niezgodne związki.

Osobliwy „spec“ małżeński wywodzi dalej, że wielkim niebezpieczeństwem dla pożycia małżeńskiego jest niezależność kobiety. Statystyki wykazują, że odkąd kobieta pracuje zawodowo, śmiertelność dzieci jest większa. Kiedy zapytano Westermarcka, czy był kiedy zakochany, odparł z uśmiechem: „Przed 20 laty miałem przygodę miłosną. Wygłosiłem wtedy kilka odczytów w Londynie. Jedna z moich słuchaczek posyłała mi ciągle listy miłosne. Ja jej jednak nie kochałem i z wielkim tylko trudem udało mi się ją o tym przekonać“.

Z PROWINCJI.

Herszt bandy włamywaczy zastrzelony przez policję w Starogardzie.

Starogard, 12. 5. (ga) Wczoraj 11 bm. przeprowadzała policja śledcza oraz mundurowa rewizję na terenie Szlacheckiego Starogardu, w mieszkaniu niej. Cygana, handlarza domokrążnego medykamentami. W czasie wkraczania policji do mieszkania usiłował niepostrzeżenie wysunąć się z niego pewien rosły osobnik. Ponieważ policja czatowała obok drzwi, osobnik ów wybił okno i zbiegł w pole, stoczywszy wpierw walkę na pięści z najbliżej stojącym policjantem, któremu podarł mundur. Za uciekającym udano się w pogoń. Gdy bandyta skierował kroki w kierunku lasu, policja oddała strzały, które położyły uciekającego trupem na miejscu.

Zabitym jest niej. **Leon Szczepan Szcześniewski,** herszt bandy włamywaczy, grasującej na terenie północnych powiatów Pomorza, a szczególnie w powiatach **tczewskim, starogardzkim i kościerskim.** Denat pochodzi z ziemi kaliskiej wojew. łódzkiego, gdzie poszukiwano go za szereg zuchwałych włamań. Do szajki jego na terenie Pomorza należeli: **Sasin Hieronim, Thiede Jan i Opała Wacław,** których przytrzymano na terenie powiatu tczewskiego i w samym Pelplinie.

Po bliźnie na ręku zabitego bandyty poznano, iż jest on sprawcą włamania do ks. katechety **Chylińskiego** w Starogardzie , u którego podczas ucieczki wybił szybę w drzwiach. Łupem jego padło wówczas radio wartości 600 złotych.

Podczas rewizji w domu Cygana znaleziono cały arsenał wszelkich narzędzi złodziejskich: kilkanaście wytrychów, świdry, łomy żelazne, korby, obcęgi, maść do smarowania rąk, a nawet zakopane w ogrodzie mięso zatrute strychniną, służące do trucia psów. Poza tym znaleziono tam rowery materiały konfekcyjne, towary kolonialne, tytonie, papierosy, jedwabie itp.

Zabity bandyta podawał się wszędzie za **Grochowskiego.**

Ciało bandyty umieszczono w trupiarni szpitala miejskiego.

Dla Naszych Pań

Średniowieczne emancypantki

Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet.

Liczebna i procentowa przewaga kobiet nad mężczyznami, obserwowana na świecie w okresie po wojnie światowej i trwająca do dziś dnia, nie jest, jak się okazuje, jakimś nowym zjawiskiem.

Jak bowiem stwierdzają badacze wieków średnich, z powodu licznych wojen, w krajach środkowej i zachodniej Europy, **występowała przewaga liczebna kobiet w stosunku do mężczyzn.** I tak np. przeprowadzony w r. 1449 spis ludności w Norymberdze wykazał, że na 10 mężczyzn przypadało więcej niż 12 kobiet. Podobne wyniki dały też obliczenia przeprowadzone w innych miastach niemieckich.

Ale nie dość na tym. Okazuje się, że tzw. **emancypacja kobiet, a szczególnie jej wytwór dalszy w dążeniu kobiet do równouprawnienia z brzydszą połową „rodu ludzkiego“, jakim jest dążenie i zdobywanie sobie prawa do samodzielnej pracy zarobkowej kobiety, również nie jest jakimś prądem zrodzonym w dobie, którą opisuje Prus w swoich „Emancypantkach“.**

Z list podatkowych miasta Frankfurtu wynika, że w okresie od 1354 — 1463 r. kobiety czynne zarobkowo w różnych zawodach stanowiły blisko czwartą część ogółu obowiązanych do płacenia podatków obywateli. Kobiety te pracowały w rzemiosłach cechowych, do których dostęp nie był bynajmniej dla nich zamknięty. Wystarczało tylko samo dopełnienie wymogów statutu cechowego. Często nawet zdarzało się, że żona mistrza cechowego po jego śmierci wstępowała do cechu. Czasami jednak połączony był z tym warunek, że **pani majstrowa winna po upływie pewnego okresu swego wdowieństwa poślubić jednego z towarzyszy cechowych zmarłego męża.**

Trafiały się także i **cechy rzemieślnicze, czysto kobiece.** W Kolonii nad Renem np. istniały cechy „prządek złota“, „niciarek“ i „tkączek jedwabiu“. Cechy kobiece posiadały równe prawa z cechami męskimi i cieszyły się równą opieką, jeżeli tylko członkinie wyuczyły się rzemiosła zgodnie z przepisami. Niektóre statuty cechowe wymagały więc 4 do 5-letniej nauki, płacenia 2 złotych guldenów jako taksy egzaminacyjnej, złożenie egzaminu mistrzowskiego i urządzenia własnego warsztatu i sklepu. Dopiero, gdy kandydatka uczyniła zadość wszystkim tym wymogom, przyjmowano ją w poczet członkiń cechu.

Jest rzeczą znamienną, że **we Francji tkactwo było zawodem dla kobiet zakazanym,** jako nie odpowiadające ich godności, natomiast w Niemczech bardzo wiele kobiet trudniło się rzemiosłem tkackim. Wiele ich pracowało zarobkowo w średniowieczu jako prządki, hafciarki lub przy tkactwie lnianym, lub wełnianym. Widzimy prócz tego wiele kobiet zarobkujących w piekarstwie, kuśnierstwie i rymarstwie, przy wyrobie mat, koszyków, świec itd.

Ale nietylko w rzemiośle była kobieta tak czynna; występowała ona **jako siła pomocnicza we wszystkich niemal zawodach.** Statystyka rzemiosł Frankfurtu, dokonana w XIV w. podaje 65 zawodów czysto kobiecych, 17 zawodów z przewagą kobiet, 38 zawodów, w których pracowało tyleż kobiet ile mężczyzn i około 200 zawodów, w których kobiety znajdowały zatrudnienie.

Z rozpoczynającym się upadkiem cechu następuje **systematyczne wyłączenie kobiet z poszczególnych gałęzi rzemiosła.** Gdy cechy stały się zrzeszeniami, czeladnicy nie znajdowali wcale, albo z trudem tylko możność usamodzielnienia się i dlatego widzieli oni w kobietach dotkliwą dla siebie konkurencję. To też stopniowo spychano kobiety nawet z zawodów dawniej czysto kobiecych. W XVII w. proces ten był już prawie zamknięty.

Dość wcześnie znalazły kobiety pole działania w sztuce leczniczej. Jest to jeden z najstarszych zawodów kobiecych. Akuszerki średniowiecza, oprócz swych właściwych zadań trudniły się także kosmetyką i pielęgniarstwem. Znachorek była cała masa. Było jednak także wiele uznanych i zatwierdzonych lekarek, które kończyły słynną szkołę w Salerno. Frankfurt miało w XIV wieku piętnaście lekarek.

Jakkolwiek kobieta w średniowieczu także poza rodziną miała wiele możliwości zarobkowych, to jednak stosunkowo wysoki był procent kobiet, skazanych na ubóstwo. Rejestr podatkowy Frankfurtu z r. 1410 podaje ⅙ ogólnej liczby obowiązanych do płacenia podatków kobiet jako całkiem ubogie, podczas gdy sytuacja gospodarcza mężczyzn w tym czasie przedstawiała się o wiele korzystniej. Ten sam rejestr podatkowy podaje tylko 7,8% ogółu opodatkowanych mężczyzn jako zupełnie ubogich.

Jedyną ucieczką dla pozbawionych innej pomocy, a dotkniętych nędzą kobiet, były schroniska, domy pracy, które najpierw w XIII w. powstały we Flamandii i stąd rozpowszechniły się szybko po wszystkich krajach jako **typowe środowiska pracy kobiecej w średniowieczu,** pracy, rozciągającej się na rzemiosło, służbę zdrowia, działalność dobroczynną i wychowawczą.

H. B.

Praktyczność i czystość przede wszystkim.

Jak się ubierają Amerykanki?

Pierwszą cechą, która przybysza z Europy uderza w stroju Amerykanki, jest nonszalancja, z jaką kobieta nowego kontyngentu potrafi nosić najwytworniejsze stroje. Na ulicach Nowego Jorku można **w porze zimowej spotkać kobiety w najkosztowniejszych futrach niedbale rzuconą linią opływających smukłe kształty Amerykanki, niechętnie poddającej się regułom ustalonym przez tak zwany „dobry smak“ europejski.** Stąd też wypływają te częste w modzie amerykańskiej ekstrawagancje, które w Europie przedwojennej wywołały uczucie niesmaku, raziły — w powojennej zaś traktowane są z pobłażaniem, a niekiedy nawet spotykają się z naśladawnictwem. Na ogół jednak cechuje Amerykankę wysokie poczucie smaku, które wyskoki nonszalancji w ogólnej linii stroju zastępuje doborem starannym szczegółów uzupełniających.

Czy to chodzić będzie o szalik, rękawiczki czy torebkę, wszystko musi być wytworne, dostosowane w tonie do sukni czy kostiumu. Trzeba przyznać, że **masowa konfekcja dostarcza kobiecie amerykańskiej wszystkiego, od najwyszukańszego modelu sukni do najzgrabniejszej torebki damskiej, po cenach mieszczących się w budżecie każdej przeciętnej Amerykanki.** Rozwój przemysłu amerykańskiego okazał się najlepszym wyrównaniem różnic socjalnych. Każdy robotnik amerykański może mieć swego Forda, każda kobieta, czy to będzie urzędniczka, czy pomocnica domowa, alias służąca, według najnowszych wzorów uszytą suknię wieczorową.

Nonszalancja, wyrażająca się w sposobie noszenia stroju, wypływa z charakterystycznego dla Amerykanów w ogóle, wstrętu do ujmowania życia w ciasne kanony przepisu. Twórcy mody amerykańskiej w tym podkreśleniu swej niezależności usiłują w ostatnim czasie odseparować się od wpływów mody paryskiej, stworzyć swój własny standartowy styl, wolny od wszelkich wpływów zagranicznych. Mimo to, a może dlatego właśnie, **wytworne panie amerykańskie, należące do świata tych „wyższych dziesięciu tysięcy“, ubierają się najchętniej w Paryżu,** który był i pozostanie już zapewne na zawsze centrum mody kobiecej, tak jak Londyn jest centrum mody męskiej.

Mówięc o ogólnym wyglądzie kobiety amerykańskiej, trudno nie podkreślić jej nadzwyczajnego zamiłowania do czystości. **Kobieta amerykańska potrafi, jak żadna inna, nosić się starannie i nadzwyczaj czysto.** Czystość jest tam podstawową zasadą życia. Pod tym względem nie ma reguły, którąby nie była przestrzegana. Amerykanka przynajmniej raz na miesiąc odświeża suknie. Z przemysłów, że tak powiem, domowych, najlepiej prosperują w Ameryce pralnie. Już to samo mówi o skali zamiłowania do czystości. Kobieta amerykańska nie nosi prawie nigdy bielizny ani pończoch dłużej, niż jeden dzień. Nigdzie też nie używają tyle kosmetyków, przeróżnych preparatów do usuwania niemiłych zapachów, jak w Ameryce.

Kobieta amerykańska ubiera się lepiej od kobiety europejskiej, choć nie zawsze dorównuje jej w gustach i upodobaniach.

Kwiaty w pokoju i na balkonie.



Po długiej zimie, aby ratować kwiaty, będące tak wielką ozdobą mieszkania, **wystawiamy wszystkie doniczki na werandy i balkony.** W związku z tą przeprowadzką mamy kłopot nielada, gdyż nigdy nie wiemy, gdzie i jak rozlokować większą ilość doniczek. Często trafia się, że stawiamy kwiat w cieniu, na podłodze lub niskim krześle, skutkiem czego prędko schnie i marnieje.

Praktyczna i kochająca kwiaty pani i na to znajduje radę. **Stary wózek odpowiednio przerobiony na rodzaj stoliczka na kółkach, ładnie polakierowany, może służyć zimą za stojak do kwiatów w pokoju; latem zaś przesuwa się go na balkon lub werandę.** Doniczki stoją wysoko i bezpiecznie a nade wszystko wygodnie i wózek, dający się łatwo przesuwać z miejsca na miejsce stanowi nader praktyczny mebel.

Jak prać wełnę?

Wełnianą garderobę trzeba prać umiejętnie, aby **nie straciła koloru i nie zniszczyła się w ogóle.**

Mydło powinno być w dobrym gatunku, rozpuszczone w gorącej wodzie (4 g na 1 litr wody), spienione ręką lub trzepaczką.

Temperatura mydlin nie powinna być wyższa niż 25° C. Prać należy wyciskając delikatnie tkaninę. Wyżymać ręką. Płukać trzeba w dużej ilości wody miękkiej. Jeśli materiał puszcza do ostatniej wody, dodać trohę esencji octowej. Do płukania puszystych wełen (dzianych) dobrze jest dodać 2 łyżki amoniaku na miednicę wody.

Suszyć najlepiej rozłożone, aby nie straciły formy. Prasować lekko wilgotne, niezbyt gorącym żelazkiem, po lewej stronie lub przez wilgotny gałganek.

Kącik Pani domu.

Paluszki słone.

2 szklanki mąki, ¼ funta masła, 1 kawałek drożdży namoczonych w 4 łyżkach mleka, odrobinę soli, kto chce może dodać łyżeczkę cukru, pół łyżeczki kminku i zagnieść razem. Gdy ciasto ruszy, postawić — niech jeszcze trochę wyrośnie. Po wyrośnięciu robić paluszki, ułożyć na blasze, posmarować jajkiem, posypać solą i wstawić w gorący piec.

Rady praktyczne.

Kiedy sadze nagromadzą się w kominie, można się ich pozbyć łatwym sposobem, umieszczając na gorących węglach w piecu, nieduży kawałek cynku. Sadze ulegną rozkładowi pod chemicznym działaniem oparów wydobywających się z cynku.

Garstka soli dodana do wiadra wody przeznaczonej do mycia okien, zapobiegnie zamarzaniu wody na szybach w czasie mycia.

Większe kawałki stłuczonego szkła zbiera się z podłogi ostrożnie by nie pokaleczyć rąk, zaś drobniejsze kawałeczki, opierające się nawet miotle, przylgną do mokrej ścierki, którą ścieramy podłogę. Ścierkę oczywiście trzeba potem wyrzucić.

Ozdobne drobiazgi.



Chociażby zeszłoroczny kostium czy sukienka były najbardziej modne, należy je odświeżyć czymś nowym. A te drobiazgi toaletowe zmieniają się stale. Żaboty stają się coraz bardziej sute, fantazyjne i większe. Kołnierzyki pikowe zmieniły nieco swój krój zeszłoroczny. Najmodniejszy kołnierzyk pikowy jest we formie wstążki do zawiązania, przy szyi, lub często nosić się będzie kokardy pikowe, ozdobione wzorzystym jedwabiem. Kwiaty dochodzą do coraz większych rozmiarów.

Przed 26-ciu laty.

Wspomnienia z koronacji Jerzego V.

Wczesnym rankiem 22 czerwca 1911 roku, zamarłymi w świątecznym bezruchu ulicami Londynu, otoczonymi gęstym szpalerem wojska, przedzierały się w kierunku katedry Westminsterskiej grupy strojnych parów, podążających na uroczystości koronacyjne. Wspaniałe karoce parów i dygnitarzy dworskich podjeżdżały do samego wylotu ulicy Victoria Street, skąd już tylko pieszo, poprzez lśniący, drobnym ciepłym deszczem zmyty asfalt, dojść można było do katedry.

Mimo wczesnej godziny chodniki ulic w pobliżu opactwa Westminsterskiego były zatłoczone. Tłumy noc całą obozowały pod gołym niebem. Uroczysta świąteczna cisza leżała nad miastem. W powietrzu łopotały jedynie sztandary królewskie i flagi, czerwienią i ciemnym błękitem odcinające się od szarego tła domów ozdobionych bogato kwieciem i girlandami. Nawy prastarej świątyni, na trzy godziny przed rozpoczęciem uroczystości, były już przepełnione. Co chwila nadjeżdżał ktoś znakomity, co chwila adiutant gwardii królewskiej we wspaniałym czerwonym mundurze, wprowadzał dygnitarzy, wskazując im wyznaczone w protokóle dworskim miejsca w kaplicy koronacyjnej. Jeszcze orszak królewski nie wyruszył z Buckinghampalace, a już przed ołtarzem w pierwszych rzędach zajęli miejsca książę Northumberland, z odznakami orderu podwiązki, lord Waterford z gwiazdą świętego Patryka — obaj w otoczeniu paziów, młodych chłopców w bieli i szkarłacie. Na stole obok ołtarza leżały insygnia królewskie, dokoła których skupili się dostojnicy państwa, arcybiskupi Canterbury i Yorku w otoczeniu 7 biskupów oraz wysocy urzędnicy dworscy. Na marmurowej płycie ołtarza złożono koronę Edwarda Wyznawcy, berło królewskie i jabłko, złote ostrogi i dwa miecze, jeden symbol sprawiedliwości, drugi symbol łaski. — W momencie koronacji insygnia te przejdą z rąk do rąk, podane przez głównego mistrza ceremonii koniuszemu królewskiemu, który z kolei wręczy je wielkiemu podkomorzemu, by wreszcie dostać się do rąk para i biskupa, wybranego do niesienia klejnotów królewskich w uroczystej procesji koronacyjnej.

Na pół godziny przed przybyciem pary królewskiej, zjawili się w głównej nawie przedstawiciele dworów i państw obcych. Był tam książę Wilhelm, następca tronu Rzeszy z małżonką, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, późniejszy cesarz Karol IV jako zastępca Franciszka Józefa, — wielki książę Borys Władimirowicz przedstawiciel dworu carskiego, książę Chakrahong Pitsanoluk reprezentant dalekiego Siamu, i wiele innych książąt egzotycznych, wśród których nie brakło również przedstawiciela cesarza Abisynii, którego reprezentował wówczas Dedżasmacz, późniejszy Ras Kassa, wsławiony w ostatniej wojnie abisyńsko-włoskiej. Etiopijczyk miał nakrycie głowy ozdobione zwyczajem wojowników abisyńskich lwią grzywą, która łechtała po twarzy przedstawicieli innych państw, za każdym razem, gdy ras odwracał głowę, co czynił dość często, by przyjrzeć się wchodzącym nowym dygnitarzom.

Mroczne nawy świątyni, mimo blasku lampek jarzących się w złotych kandelabrach, stapiały wszystko w jakimś uroczystym półcieniu. Dopiero, kiedy słońce przedarłszy się przez chmury, wpadło snopem złocistych promieni do wnętrza świątyni, wspaniały obraz, pełen przepychu i barw, nabrał pełnej wyrazistości, odsłaniając szereg szczegółów, które dotychczas ginęły w półmroku. W niszach naw ujrzano gwardzistów królewskich, chłopów na schwał, ze sprezentowanymi szablami, tkwiących nieruchomo w skamieniałej, posągowej pozie. Błękitno-srebrne zasłony zagrały barwami, ożywiły mroczną toń katedry. Zgromadzona w kaplicy koronacyjnej arystokracja i członkowie domu królewskiego odcinali się przepychem ubiorów i szat od szarego tła katedry. Błękitny płaszcz księcia Walii, który w 25 lat później, jako Edward VIII, zrezygnować miał z przepychu dworskiego, by jako książę Windsor z daleka tylko przez aparaty telewizyjne obserwować przebieg uroczystości koronacyjnych swego brata Jerzego VI, ściągał na siebie powszechna uwagę. Przepychu tego dopełniały barwne, kosztownościami usiane stroje książąt hinduskich i karmazynowe szaty dygnitarzy dworskich.

W ciszę świątyni wdarł się nagle głos 500 śpiewaków chórowych: „Vivat! vivat rex Georgius!“

Do katedry wkraczał w towarzystwie swej małżonki, królowej Mary, Jerzy V, by z rąk arcybiskupa Canterbury odebrać godła królewskiej władzy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni Apteka pod Krzyżem.

Repertuar kin: Słońce. „Sonata Księżycowa" z Ignacem Paderewskim. Stylowe: „Hrabia Monte Christo". Świt: „Walka z sobowtórem".

Piękny czyn kolejarzy. Zarząd Stowarzyszenia Kolejarzy w Inowrocławiu uchwalił na ostatnim posiedzeniu wyasygnować na ubranka dla najbiedniejszych dzieci do pierwszej Komunii św. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo po 15 zł dla trzech parafii.

Lewandowski zmarł. Jak już donosiliśmy, 60-letni bezrobotny Piotr Lewandowski napił się kwasu solnego w celach samobójczych. Obecnie dowiadujemy się, że Lewandowski zmarł po kilku dniach w szpitalu.

Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia przy parafii Matki Boskiej zagaił ks. kan. Kubski. Na zebranie przybył również ks. prob. Handke i wiceprezydent miasta p. Juengst. Przewodnicząca Stowarzyszenia p. dyr. Tokarska wspomniała w swoim przemówieniu o przypadającym w bież. roku 50-leciu istnienia Stow. Pań Miłosierdzia par. M. B. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano wiceprezydenta p. Juengsta, sekretarką p. Piskorską, ławnikami p. Paulową i seniora p. Dziocha. Z kolei złożyły sprawozdania: przewodnicząca p. dyr. Tokarska, sekretarka p. Eckertowa i skarbniczka d-rowa Kubiakowa. Sprawozdanie finansowe „Caritasu" złożył ks. kan Kubski. Stowarzyszenie liczy 136 członkiń. Parafia Matki B. ma najwięcej biednych na swym terenie, którymi opiekowały się troskliwie Panie Miłosierdzia. Szczególnie opiekowano się bezrobotnymi, starcami i sierotami i chorymi w barakach inowrocławskich w Młynie i na Błoniach. Parafia dzieli się na 22 okręgi, w których jedna z Pań dogląda stale biednych lub chorych. Przewodnicząca złożyła serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc materialną Zarządowi Miejskiemu, Wydziałowi Powiatowemu, Komitetowi do Walki z Bezrobociem, Rodzinom Wojskowym miejscowych pułków, prasie, kupiectwu i obywatelstwu. W skład nowego zarządu weszły panie: przewodnicząca — dyr. Tokarska, zastępczynie: Bratek-Dąbrowska i Jędrzejczakowa, sekretarka — Eckertowa, skarbniczka — d-rowa Kubiakowa, zast. — Robaczkiewiczówna, szafarka — Kłosiowa, szatna — Rybińska, radne: Bieganowska, Raflikowa, Witkowska i Groblewska. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Raflik, Chałasiakowa i Rychłowska.

—::—

STRZELNO. W Sukowach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal pociągnął za sobą śmierć 4-letniego chłopca Bogdana Kulsa. Pozbawiony należytej opieki chłopiec w pewnym momencie wpadł pod koła kolejki polnej, doznając okaleczeń na całym ciele.

MOGILNO. (mk) W ciągu trzech ostatnich dni zanotowano w powiecie mogileńskim aż 4 pożary. W Morgach z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zagrodzie rolnika Meiera Ferdynanda. Spłonął dom. W czasie akcji ratowniczej doznał poparzeń 3 stopnia niejaki Markiewicz Marcin, którego przewieziono w poważnym stanie do szpitala pow. w Strzelnie. — W Sławsku na szkodę Pawłowskiego Wł. spłonął dom połączony z salą do zabaw. — W Żernikach na szkodę Kowalskiego spłonęła stodoła, narzędzia rolnicze, słoma i koniczyna. — W Strzelnie uderzył grom w chlew p. Łydi Józefa przy placu Świętokrzyskim. Budynek spłonął. — Wreszcie w Osówcu uderzył grom w dom p. Pommerenskego, nie wyrządził jednak żadnych szkód. Ogólne straty wynoszą ca 25 tysięcy zł.

— W kościela parafialnym w Niestronnie pod Mogilnem pobłogosławił ks. prob. Siudziński związek małżeński pomiędzy p. Murawskim Romanem rolnikem z Niestronna a p. Grzechowiakówną Janiną, córką rolnika z Niestronna. Nowożeńcom Szczęść Boże!.

RYNARZEWO. (lm) W dniu 9 bm. obchodziła szkoła miejscowa na czele z p. kierownikiem Jankowskim „Dzień lasu". Dziatwa zebrała się o godz. 15 na dziedzińcu szkolnym, skąd nastąpił wymarsz do lasku miejskiego, gdzie dzieci odegrały pod gołym niebem przedstawienie, oraz nastąpiło sadzenie drzewek. Miejscowe obywatelstwo brało gremialny udział.

ŻNIN. Odbyły się śluby kościelne między p. Sewerynem Kwiatkowskim a p. Heleną Piotrowską oboje z Gąsawy, p. Józefem Koczorowskim z Godaw a p. Anną Pilarską z Bożacina oraz p. Flor. Dembczyńskim a p. St. Cabanówną z Gościeczyna. Szczęść Boże.

— W ub. niedzielę odbyła się w kościele paraf. w Żninie doroczna uroczystość odpustu ku czci patrona kościoła, św. Floriana. Uroczystą mszę św. celebrował JE. ks. biskup Laubitz z Gniezna w asyście ks. dr. Wilhelma z Cerekwicy i ks. wik. Goździewicza ze Żnina. Kazanie wygłosił ks. Holec. Po nabożeństwie oraz w godzinach popołudniowych udzielił ks. biskup sakramentu bierzmowania. Również tego dnia przystąpiła dziatwa tut. parafii w ilości 150 do pierwszej komunii św. W procesji z dziedzińca szkolnego wprowadzono dzieci do kościoła przy licznym udziale rodziców i parafian. Kazanie skierowane do dzieci wygłosił ks. wik. Goździewicz, a komunię rozdzielił ks. prob. Hoffmann.

— Aresztowani zostali rolnik Br. Wieczorek ze Skarbiniec i krewny jego, Walenty Zabłocki, w związku z pożarem, jaki miał miejsce w zabudowaniach Wieczorka.

— Zmarła w Żninie najstarsza obywatelka miasta śp. Anna Szymańska, przeżywszy lat 94.

ŁABISZYN. (lm) Lokalny komitet obywatelski urządził w niedzielę 9 bm. wielką wiosenną rewię sportową. O godz. 10.30 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj miejscowych na dziedzińcu szkolnym, skąd nastąpił wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się na plac ćwiczeń straży pożarnej, gdzie nastąpiło otwarcie sezonu wioślarskiego. Stosowny referat wygłosił p. mecenas Pytel. Po południu w parku miejskim nastąpiło otwarcie sezonu lekkoatletycznego oraz zawody i zabawa ludowa.

WĄGROWIEC. Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu rozpatrywał sprawę Jana Brassa z Wągrowca za niebezpieczne poranienie nożem właściciela domu p. Fr. Milkiego. Sąd zasądził Brassa na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. Również sąd rozpatrywał też sprawę katastrafy kolejowej. Za spowodowanie katastrofy odpowiadał kolejarz, zwrotniczy Wincenty Michalski z Gołańczy. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków i biegłego został Michalski skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

— W kościele parafialnym w Łeknie pobłogosławił ks. Fręśko związek małżeński p. Eleonory Surdykówny, córki mistrza kołodziejskiego w Łeknie, z p. Wojciechem Wydrą z Wągrowca. Szczęść Boże.

NAKŁO. (j) Repertuar kin: Apollo „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple. Polonia: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.

— Równocześnie z wielkim konkursem strzelania o cenne nagrody, rozpoczął się konkurs bilardowy w lokalu p. Błażejewskiego. W wyniku zaciętych walk kolejność miejsc i punktacja wraz z zdobytą nagrodą jest następującą: 1) Edmund Olsztyński pkt. 190, 2) Franc. Mrotek, 3) Czesław Majsnerowicz. Konkurs organizował Zw. Podof. Rezerwy. Udział w konkursie bardzo liczny.

BARCIN. Zarząd Akcji Katolickiej przy tut. parafii uchwalił na swym zebraniu postawić na cmentarzu przy kościele kiosk parafialny, który będzie zaopatrywał parafian w dewocjonalia oraz pisma katolickie. Uchwalono również opodatkować się na odmalowanie salki parafialnej oraz utworzyć bibliotekę Czytelni Ludowej. (lm)

Herszt bandy włamywaczy zastrzelony

przez policję w Starogardzie.

Starogard, 12. 5. (ga) Wczoraj 11 bm. przeprowadzała policja śledcza oraz mundurowa rewizję na terenie Szlacheckiego Starogardu, w mieszkaniu niej. Cygana, handlarza domokrążnego medykamentami. W czasie wkraczania policji do mieszkania usiłował niepostrzeżenie wysunąć się z niego pewien rosły osobnik. Ponieważ policja czatowała obok drzwi, osobnik ów wybił okno i zbiegł w pole, stoczywszy wpierw walkę na pięści z najbliżej stojącym policjantem, któremu podarł mundur. Za uciekającym udano się w pogoń. Gdy bandyta skierował kroki w kierunku lasu, policja oddała strzały, które położyły uciekającego trupem na miejscu.

Zabitym jest niej. **Leon Szczepan Szcześniewski,** herszt bandy włamywaczy, grasującej na terenie północnych powiatów Pomorza, a szczególnie w powiatach **tczewskim, starogardzkim i kościerskim.** Denat pochodzi z ziemi kaliskiej wojew. łódzkiego, gdzie poszukiwano go za szereg zuchwałych włamań. Do szajki jego na terenie Pomorza należeli: **Sasin Hieronim, Thiede Jan i Opała Wacław,** których przytrzymano na terenie powiatu tczewskiego i w samym Pelplinie.

Po bliźnie na ręku zabitego bandyty poznano, iż jest on sprawcą włamania do ks. katechety **Chylińskiego** w Starogardzie, u którego podczas ucieczki wybił szybę w drzwiach. Łupem jego padło wówczas radio wartości 600 złotych.

Podczas rewizji w domu Cygana znaleziono cały arsenał wszelkich narzędzi złodziejskich: kilkanaście wytrychów, świdry, łomy żelazne, korby, obcęgi, maść do smarowania rąk, a nawet zakopane w ogrodzie mięso zatrute strychniną, służące do trucia psów. Poza tym znaleziono tam rowery, materiały konfekcyjne, towary kolonialne, tytonie, papierosy, jedwabie itp.

Zabity bandyta podawał się wszędzie za **Grochowskiego.**

Ciało bandyty umieszczono w trupiarni szpitala miejskiego.

ŚWIECIE. (t) Tegoroczny jarmark wiosenny był średnio obesłany. Stoiska na dużym i małym rynku były zajęte straganami handlarzy chrześcijan, którzy przybyli nie tylko z miast okolicznych, ale nawet z Poznania, Kalisza itd. Zupełnie dobrze odbył się pierwszy w Świeciu jarmark bez żydów, a ludność mogła swe zapotrzebowania pokryć czy to na rynku, czy wreszcie w miejscowych sklepach. Kradzieży zgłoszono zaledwie trzy. Ceny za bydło były niskie i wynosiły od 90 do 260 zł. Za konie płacono od 100 do 400 zł, za lepsze nawet do 600 złotych.

CHEŁMŻA. (e) W dniu 10 maja br. odbył się w Chełmży bieg narodowy na 4 klm o puchar Miejskiego Komitetu PW. Zwycięstwo przypadło po raz drugi Tow. Gimn. Sokół z Chełmży, którego członek p. Wiśniewski zdobył pierwsze miejsce. Drugie miejsce zajął Związek Strzelecki z Chełmży. Poza tym odbył się bieg dla jun. na 1500 m. Pierwsze miejsce zdobył p. Donarski, harcerz.

— W dniu 10 bm. odbyło się w Chełmży walne zebranie Bractwa św. Huberta oraz Bractwa Trzeźwości przy tut. parafii. Zebrania te były nieco burzliwe ze względu na likwidację dotychczas istniejących przy tych bractwach kas pogrzebowych. Delegacje tych bractw udają się w bież. tygodniu do odpowiednich władz, celem zapobieżenia całkowitej likwidacji istniejących kas pogrzebowych.

CHEŁMNO. (lm) Z inicjatywy komitetu Pow. PW. i WF. odbyło się w ub niedzielę w Starogardzie pod Chełmnem święto sportowe. Święto to zostało zapoczątkowane uroczystą mszą św. w kościele farnym, którą odprawił ks. wikary Dambek Z kolei udano się pochodem do oberży p. Preisa, gdzie spożyto wspólnie obiad żołnierski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił gospodarz zbiorowej gminy Starogard p. wójt Wejhan, witając m. in. p. starostę Białego. Kulminacyjnym punktem programu były zawody lekkaotletyczne, siatkówka, wyścigi kolarskie i zawody strzeleckie, które w ogólnych wynikach wykazały wysoki poziom zawodników. Wręczeniem dyplomów zawodnikom oraz zabawą taneczną zakończono święto sportowe. Należy wyrazić pp. wójtowi Wejhanowi, sekr. Fr. Kamińskiemu i Jabłońskiemu pełne uznanie, za staranne przygotowanie i efektowne wyniki tej imprezy sportowej.

TCZEW. (as) Kino Światowid: Ciocia Karola. Kino Mars: Pat i Patachon — Czarny Hrabia.

— W gmachu Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 6-cio letna Lili Wroczyńska, córka dyrektora szkoły. Mała Lili, bawiąc się na pierwszym piętrze, przez nieostrożność wychyliła się przez okno tak nieszczęśliwie, że wypadła na podwórze, odnosząc ciężkie obrażenia cielesne. Ofiarę tragicznego wypadku w stanie b. ciężkim przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego.

— Swego czasu pisaliśmy o zatrzymaniu przez kontrolę skarbową na dworcu w Tczewie obywatela austriackiego, absolwenta prawa, p. Bronisława Grossa z Wiednia, zamieszkałego w Gdyni, pod zarzutem nieumyślnego niezgłoszenia pożyczki narodowej na 400 zł. Obecnie p. Gross prawomocnym wyrokiem sądu okr. na sesji wyjazdowej w Tczewie został z tego zarzutu uwolniony od winy i kary.

— W ub. tygodniu pracownik kolejowy Antoni Waraszewski z małżonką swą Gertrudą z Hinzów obchodził jubileusz 25-lecia wspólnego i przykładnego pożycia małżeńskiego. Ad multos annos.

—::—

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja Gnieźnieńska.

W zarząd otrzymał **ks. Leon Mnichowski** (dawniej w Bydgoszczy-Szwederowie) parafię w Kaczanowie i Bardzie. Na wikariat powołani zostali **ks. Jakób Gawrych z Góry** do kościoła św. Marcina i Mikołaja **w Bydgoszczy,** ks. Bronisław Müller z duszpasterstwa we Francji do Góry pod Żninem.

Na emeryturę przeszedł ks. prob. Wawrzyniec Tobolski rezygnując z beneficjum w Kaczanowie. Wakują beneficja: w Gołuchowie i Orłowie.

Archidiecezja Poznańska.

Ks. kardynał Prymas zamianował ks. dra Stanisława Hutten-Czapskiego w związku z jego rezygnacją z kanonikatu gremialnego kapituły metropolitalnej w Poznaniu, kanonikiem honorowym tejże kapituły.

W zarząd otrzymał ks. proboszcz Stefan Wojciechowski z Bralina kościół parafialny w Domasławiu (przejściowo).

Na wikariat powołani zostali ks. Edmund Banaszak z Pokrzywna do Kaszczoru; ks. Henryk Szklarek z Brodów do Rydzyny. Wakuje beneficjum Długa Goślina.

—::—

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce wyświetla film pt. „Cygańskie dziewczę".

TUCHOLA. (fm) Działający od 4-ch miesięcy powiatowy Komitet pomocy dzieciom i młodzieży wykazał piękny plon swej działalności. Zorganizowano dożywianie dzieci w 14-tu najbiedniejszych miejscowościach gmin: Śliwice, Legbąd, Cekcyn, oraz w samej Tucholi. Z dożywiania korzystało dziennie przeciętnie 700 dzieci. Każde dziecko otrzymywało w szkole codziennie 150 gramów chleba i po kubku gorącej kawy. Razem wydano chleba około 449,75 kg i mieszanki kawowo-cukrowej 753 kg. W domach dożywiano 32 dzieci, kosztem 171,60 zł. Rozdano 500 kg cukru i 100 kg tranu. Roztoczono specjalną opiekę nad dziećmi i rozdawano bezpłatnie lekarstwa. Na dochód Komitetu złożyły się subwencje urzędów i ofiary osób prywatnych. Obrót kasowy w okresie ub. 4 miesięcy wyniósł w dochodach 3.620,46 zł, w rozchodach 2.210,60 zł. Jedno dziecko, któremu groziła ślepota, zostało skierowane do kliniki ocznej w Bydgoszczy. W wypadkach szczególnej potrzeby zaopatrywano dzieci w pończochy i bieliznę.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na maj oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin: Apollo — Król kobiet. Gryf — Matura. Orzeł — Otchłań grozy.

Za odnalezienie zwłok śp. Zenona Rogalskiego 50,— zł nagrody. Jak w swoim czasie obszernie donosiliśmy, na skutek wywrócenia się żaglówki „Gryf", wpadło do Wisły trzech wioślarzy, z których dwom udało się dopłynąć do brzegu, trzeci natomiast, urzędnik sekretariatu sądu okręgowego Zenon Rogalski, porwany w wir rzeki, utonął. Pomimo mozolnych poszukiwań, zwłok tragicznie zmarłego młodzieńca nie udało się odnaleźć. Jak się dowiadujemy. zarząd G. T. W. „Wisła", którego śp. zmarły był członkiem oraz Związek Urzędników Sądowych uchwaliły wyasygnować jako nagrodę kwotę 50,— zł dla tego, kto dopomoże do odnalezienia zwłok śp. Rogalskiego.

Złodzieje nie próżnują. Stanisław Drzystek (Łyskowskiego 32) zgłosił w komisariacie, że onegdajszej nocy skradziono z inspektów jego realności rosady tytoniowe, wartości 100 zł. Drugą kradzież zgłosił Adolf Herman (Toruńska 33), któremu skradziono ze śpichlerza rury wodociągowe, wartości 50 zł.

Znaleziono rower damski. Michał Macierzewicz (Legionów 37) znalazł w pobliżu placu Marsz. Piłsudskiego rower damski, o czym zawiadomił komisariat III. Prawa właścicielka może się zgłosić po odbiór swej własności.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Serwacego m.
Jutro: Bonifacego m.
Wschód słońca o godzinie 4.08.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

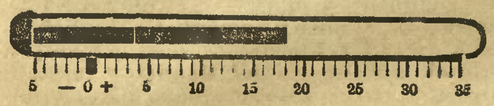
Stan pogody.

NA OGÓŁ POGODNIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 19 st. w Zakopanem, 20 w Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Wilnie, Łodzi, Lwowie, Bydgoszczy i Suwałkach, 24 w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Pińsku, Grudziądzu, Kaliszu i Białymstoku, a 25 w Krakowie, Przemyślu i Zaleszczykach. W Bydgoszczy i okolicy przeszła lekka burza. Dziś rano znowu pogodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 10—16 maja:

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 14,67.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Balet Cieplińskiego w Bydgoszczy.

Dziś, w czwartek, występ zespołu baletowego Jana Cieplińskiego, który po triumfach zagranicą zawita do naszego miasta. Jego arcymistrzowski program zawierać będzie 20 poematów tanecznych w wykonaniu pp.: Z. Buczyńskiej, H. Hryniewickiej, J. Leitzkównej, H. Szmolcównej, Z. Dąbrowskiego, W. Wierzbickiego i J. Cieplińskiego. Fama o bajecznych sukcesach, jakie zdobyli w Budapeszcie, ściągnie do Teatru Miejskiego o godz. 20-ej tłumy publiczności, żądnej ujrzenia zespołu.

Jedyny występ Chóru Juranda.

W piątek, dnia 14 bm. zjeżdża do naszego miasta głośny nie tylko w Polsce, ale też i zagranicą najpopularniejszy zespół rewellersów polskich — **Chór Juranda,** który zaprodukuje najnowsze przebojowe piosenki nieznane w Bydgoszczy. Jako soliści wystąpią pp.: Włodzimierz Wobo, Mieczysław Ziołowski i Józef Zubik.

Najbliższą premierą będzie wesoła komedia S. Hicks'a i A. Dukes'a pt. **„STARE WINO"**, z której próby pod reżyserią K. Koreckiego dobiegają końca. W głównych rolach ujrzymy pp.: Hermanową, Michalską, Paszkowską, Podgórską, Szabelakównę, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Nowakowskiego i Serwińskiego. Nowe piękne dekoracje J. Hawryłkiewicza. Premiera w sobotę, dnia 15 bm.

W niedzielę, dnia 16 i w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 16-ej po cenach zniżonych ukaże się arcywesoła komedia polska Fredry (syna) **„OJ, MŁODY, MŁODY"**, wieczorem zaś **„STARE WINO"**, komedia Hicks'a i Dukes'a.

Informacje „Orbisu".

Pociąg popularny do Torunia
na zjazd śpiewaczy 16 maja. Cena 2,70 zł.
Pociąg popularny do Gdyni
na Zielone Święta 16—17 maja. Cena 7,60 zł.

Informacje i zapisy w Orbisie, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (9197

Drugą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego

Bydgoszcz uczciła pracą i skupieniem.

(hk) Czas nie zatrzymuje się nawet przy grobach ludzi największych. Czas idzie naprzód, naprzód idzie historia, odkreślając przebytą drogę kamieniami rocznic.

To już druga rocznica za nami. Dwa lata minęły, jak odszedł z pośród żyjących Marszałek Józef Piłsudski. Odszedł, pozostawiając po sobie testament **pracy dla ojczyzny.** I dlatego rocznica jego zgonu — święto twórcy hasła wyścigu pracy — nie może być dniem zapamiętania i zamarcia w żałobnym zastoju, ale musi być **dniem pracy.** Pracy tym intensywniejszej, że poświęconej w całości pamięci wodza.

Polska cała, a z nią Bydgoszcz pracowała w dniu 12 maja. Pracowała normalnie, oddając jedynie kilka chwil skupienia wspomnieniu bolesnej godziny z przed dwóch lat.

Bydgoszcz przybrała się w sztandary: na gmachach państwowych opuszczone do połowy masztu, na domach prywatnych — obleczone kirem. W licznych oknach sklepowych żałobne dekoracje z portretem Pierwszego Marszałka Polski po środku dawały wyraz rocznicy.

Nabożeństwo żałobne.

Staraniem komitetu obywatelskiego odbyło się o godz. 10 **nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym.** Przed kościołem stanęły **oddziały wojskowe** które delegowały przed ołtarz swoje poczty chorągwiane. Przybyli **przedstawiciele władz** z pp. starostą Suskim, prezydentem Barciszewskim, gen. Chmurowiczem, przewodniczącym komitetu obywatelskiego prezesem s. o. Plejewskim na czele. Licznie był reprezentowany korpus oficerski i organizacje społeczne. Nawę kościoła wypełnili wierni.

Mszę św. odprawił **ks. kan. Szacki,** który również od stopni ołtarza wygłosił przemówienie żałobne i odprawił egzekwie.

p. marszałka Śmigłego-Rydza otrzymał uczeń Gimn. im. Piłsudskiego **Chylarecki,** nagrodę p. marsz. Piłsudskiej uczennica Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego **Rozebajgerówna Krystyna.**

Dla żołnierzy ofiarowało społeczeństwo **1.000 książek** jako nagrody. Ogółem przed komisją konkursową PBK stanęło **2.219 żołnierzy,** z czego 1.088 wzięło udział w ankiecie: „Jaki testament zostawił nam Marszałek Piłsudski", 572 brało udział w konkursie czytelnictwa, a 559 żołnierzy-analfabetów ukończyło szkołę początkową.

Nagrody, wręczone żołnierzom przez p. gen. Chmurowicza, były dowodem, że **Biały Krzyż dobrze realizuje testament Marsz. Piłsudskiego.**

W Teatrze Miejskim.

W Teatrze Miejskim urządził akademię **Związek Legionistów wespół z Federacją Z. O. O.** Sala, tonąca w mroku, wypełniła się publicznością. Scena była pięknie udekorowana. Przemówienie wygłosił p. **dr Bermański,** po czym orkiestra odegrała marsz żałobny. Wyjątki z pism Marsz. Piłsudskiego czytał artysta i reżyser Teatru Miejskiego p. Kazimierz Korecki, który również wyreżyserował nastrojową scenę, wykonaną z wysokim artyzmem przez zespół **Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.**

Trzy minuty milczenia.

O godz. 20,45 rozległy się dzwony kościelne i syreny fabryczne. Na ulicach ruch zastygł. Przystanęli wszyscy na 3 minuty, aby wspomnieć, że **właśnie o tej porze przed dwoma laty przestało bić serce Wodza.**

Jednocześnie **na Wzgórzu Wolności zapłonął stos,** dokoła którego zebrali się przedstawiciele władz i społeczeństwa, stanęła kompania honorowa wojska i Federacji Z. O. O. W głębokiej ciszy czytano wyjątki z pism Marszałka.

Na stadionie odbył się **uroczysty apel harcerzy.** Szereg organizacyj urządził krótkie uroczystości we własnym zakresie.

Biały Krzyż - żołnierzowi.

Właściwym uczczeniem pamięci Marszałka była akademia, zorganizowana w hali „dzieci bydgoskich" przez Biały Krzyż. Akademia ta była uwieńczeniem **pracy Białego Krzyża dla żołnierza** — tego szarego żołnierza, którego zgasły wódz tak bardzo umiłował.

Ogromną halę wypełnili żołnierze, młodzież, społeczeństwo cywilne. Pierwsze rzędy zajęli **przedstawiciele władz wojskowych** z gen. Chmurowiczem i d-cami formacyj na czele oraz **przedstawiciele władz cywilnych** z pp. wicestarostą Robakowskim, wiceprezydentem Śpikowskim, wiceprezesem s. o. Wielickim, prokuratorem Łukawskim na czele. Reprezentowane było **szkolnictwo** z pp. dyr. Rolbieską i dyr. Polakowskim oraz **Biały Krzyż.**

Po podniosłym przemówieniu **por. Dulskiego** cały program akademii wykonali żołnierze — wychowankowie świetlic białokrzyskich. Pełen nastroju program wykonali żołnierze bardzo dobrze. Chór telegrafistów odśpiewał pod dyr. p. Frąckiewicza trudny utwór Maklakiewicza, z przejęciem deklamował st. strz. Rusowicz. Główny punkt programu przypadł w udziale **żołnierzom „murowanego' 'pułku piechoty,** którzy znakomicie wywiązali się z zadania. Okolicznościowa inscenizacja, której stronę muzyczną przygotował **p. kpt. Kuczera,** była hołdem żołnierzy dla pamięci wodza. Dopełniła akademię **orkiestra pod dyr. p. kpt. Grabowskiego,** wykonywując „Eroicę" Beethovena.

Pięknym momentem, będącym wyrazem realnej pracy, było **rozdanie nagród** żołnierzom, biorącym udział w konkursach Białego Krzyża. Po przemówieniu prezeski PBK **p. Stabrowskiej** — komendant garnizonu **p. gen. Chmurowicz** zwrócił się z apelem do młodzieży, której podziękował za działanie według nakazów serca i wręczył najpierw nagrody **młodzieży za ankietę** rysunkową pn. „Wojsko i życie żołnierza". Nagrodę ofiarowaną przez

Bilans rocznej pracy

bydgoskiego koła Związku Inwalidów Wojennych.

Istnieje w Bydgoszczy organizacja, na której zebrania sprawozdawca pisma idzie z prawdziwą satysfakcją. Organizacją tą to **Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy,** na którego czele od całego szeregu lat stoi niestrudzony w pracy społecznej, ciężko okaleczały inwalida wojenny **p. Julian Szyperski.** Zebrania tego koła są zawsze gruntownie przygotowane i dlatego też w przebiegu swym spokojne i owocne. Jeżeli się zważy, że koło bydgoskie Z. I. W. liczy blisko 2000 członków, trudno uwierzyć, by np. walne zebranie tak potężnego ogniwa mogło się załatwić z niezwykle bogatym porządkiem obrad w niecałych 3 godzinach. A jednak na tegorocznym walnym zebraniu — jak zresztą corocznie — tak było. Zagaił je powitaniem gości i członków oraz uczczeniem zmarłych członków p. Szyperski. Przewodnictwo powierzono zgodnie prezesowi zarządu wojewódzkiego p. **Ludwikowi Stacheckiemu** z Poznania, na ławników powołano pp. **Rutkowskiego** z koła soleckiego i **Nowackiego** z koła koronowskiego i od razu przystąpiono do głównego przedmiotu obrad walnego zebrania, mianowicie do sprawozdania członków zarządu.

Z starannie opracowanych przez prezesa **(Szyperskiego),** sekretarza **(Szymańskiego)** i skarbnika **(Starszaka)** referatów sprawozdawczych dowiedzieliśmy się, że koło dokonało w roku 1936/37 ogromu pracy tak w dziedzinie obrony interesów inwalidów i wdów jak i na polu organizacyjnym. Stosunek władz i społeczeństwa do sprawy inwalidzkiej w Bydgoszczy jest na ogół bardzo życzliwy. Nie mała w tym — zdaniem sprawozdawców — zasługa „Dziennika Bydgoskiego", którego redakcja utrzymywała zawsze i utrzymuje z organizacją bardzo żywy kontakt i jest gorącym obrońcą spraw inwalidzkich. (Staramy się spełnić nasz obowiązek wobec tych, którzy dla Ojczyzny krwawili. — Redakcja).

Koło bydgoskie rozwinęło ostatnio szeroko zakrojoną akcję społeczną, uruchomiło poradę lekarską, w której członkowie Z. I. W. za minimalną dopłatą korzystają z porad i badań lekarskich, i zabiega o pracę dla członków bezrobotnych. Na Boże Narodzenie rozdano między ubogich członków mąkę i cukier w ogólnej wartości (cena zakupu hurtowego) 2.971,90 zł. Ponadto udzielono w wypadkach wyjątkowej potrzeby i na lekarstwa wsparć w ogólnej kwocie 561,30 zł. Mimo tak wielkich wydatków na cele społeczne zdołał zarząd powiększyć pokaźny majątek koła o przeszło tysiąc złotych.

Z szczególnym uznaniem podkreślić należy nastawienie koła w stosunku do zjawisk publicznych. Koło jest zdecydowanie narodowe i katolickie i manifestuje swoje uczucia przy każdej sposobności udziałem w obchodach narodowych i religijnych. Orkiestra koła (sprawozdanie p. Horna, wiceprezesa koła i gospodarza orkiestry) miała w ciągu roku cały szereg występów bezpłatnych na rzecz różnych dobrych celów.

Całokształt gospodarki zarządu scharakteryzował prezes komisji rewizyjnej **p. budowniczy Żbikowski** jako niezwykle dodatni i owocny i wniósł o wyrażenie zarządowi podziękowania i udzielenia pokwitowania. Wniosek komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie.

Wobec tego, że na podstawie statutu organizacyjnego ustępuje corocznie tylko ⅓ członków zarządu, przeprowadzono wybory uzupełniające, na podstawie których w skład zarządu weszli ponownie członkowie wylosowani, mianowicie pp.: **Stanisław Horn i Koralewski** oraz jako zastępca **Michalski.**

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Żbikowski, Szymański i Podolak,** jako zastępcy **Walden i Szulc.**

Sąd koleżeński stanowią na podstawie wyboru pp.: **Ziarnik, Śpiewakowski, E. Bigoński, Zieliński Jan i Nyka Józef,** zastępcy: **Kleybor Bolesław, Bilecki i Ciepły.**

Po dokonaniu wyborów wygłosił **p. Ludwik Stachecki** referat, wyjaśniający szczegóły osiągnięć związkowych na polu ustawodawczym (korzystna nowelizacja ustawy inwalidzkiej — przywileje w sprzedaży wyrobów tytoniowych itd.) oraz stosunki organizacyjne. Referat przyjęto z burzliwymi oklaskami, tak samo zresztą jak przemówienie redaktora „Dziennika Bydgoskiego" p. E. Bigońskiego, wygłoszone w dyskusji.

Cały przebieg walnego zebrania zrobił na uczestnikach nad wyraz głębokie wrażenie. **Chcemy wierzyć, że koło w tym kierunku rozwijać się będzie nadal z pożytkiem dla państwa i ofiar wojny** i że niebawem zgromadzi pod swoim sztandarem i tych wszystkich inwalidów, którzy dziś jeszcze ze szkodą dla siebie od życia organizacyjnego stronią.

Otwarcie komunikacji łodziami-tratwami na trasie z Koronowa do Smukały.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, dnia 16 maja nastąpi otwarcie stałej komunikacji turystycznej łodziami-tratwami na trasie z Koronowa do Smukały.

Trasa raidu z Koronowa do Smukały wynosi 20 km. Start łodzi z terenu Cegielni koronowskiej o godz. 10,15, a wylądowanie w Smukale przed restauracją letniskową i na prawym brzegu basenu przy torze Bydgoskiej Kolei Powiatowej.

Wyjazd gości z Bydgoszczy do Koronowa Bydgoską Koleją Powiatową o godz. 8,10. Powrót ze Smukały do Bydgoszczy jednym z licznych pociągów wieczornych.

Łodzie-tratwy kursują **w niedziele i święta,** a w dni powszednie na zamówienie. Łodzie wynajmuje się także dla zamkniętego towarzystwa. (9265

Na Chrześc. Ligę Pracy.

Notariusze z Bydgoszczy w miejsce wieńca na trumnę **ś. p. dra Szwaykowskiego** składają kwotę **90,— zł** na cele Tow. warsztatów bezrobotnej młodzieży przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

— **Odwołanie zabawy wiosennej K. S. Ciszewski.** Jak nam donoszą z zarządu klubu sportowego „Ciszewski", zapowiedziana w numerze wczorajszym zabawa wiosenna w Resursie Kupieckiej nie odbędzie się w sobotę, 15 bm.

— **Sekcja pływacka BKS „Wodnik".** Otwarcie sezonu pływackiego w niedzielę 16 bm o godz. 15 w kąpielni wojskowej. Uprasza się wszystkich członków o gremialne wzięcie udziału.

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do łaskawej wiadomości, że w piątek, dnia 14 maja br. punktualnie o godz. 20-ej w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. inżynier Czesław Sadowski odczyt p. t. **„Urządzenia elektryczne w lotnictwie".**

Brak serca surowo ukarany.

Szatańskie szykany bezlitosnego gospodarza.

Celem pozbycia się bezrobotnego lokatora zanieczyszczał i podpalił mu mieszkanie.

Prawdziwym szatanem w ludzkim ciele, nieczułym na niezawinioną nędzę licznej rodziny pewnego bezrobotnego okazał się **54-letni rolnik Apolinary Zuzga**, ze wsi Pagórki Małej pow. wyrzyskiego. Ciekawa rozprawa, jaka odbyła się w ub. wtorek przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy przeciwko wspomnianemu gospodarzowi o podpalenie ujawniła niesłychane, wprost nieprawdopodobne postępowanie tego człowieka. Akt oskarżenia zarzucał gospodarzowi Zuzdze **dwukrotne usiłowanie podpalenie** w lutym br. mieszkania swego lokatora 48-letniego ślusarza bezrobotnego Fryderyka Hübenthala, celem pozbycia się w ten sposób niewygodnego mu lokatora.

Oskarżony doprowadzony na rozprawę z więzienia śledczego zjawił się w sądzie z książeczką do nabożeństwa w ręku i przez cały czas trwania procesu udawał bardzo pobożnego człowieka, któremu dzieje się wielka krzywda. Zeznania swoje składał przed sądem głosem płaczliwym, pragnąc wzruszyć sędziów. Jednakowoż jego faryzeuszowska maska obłudy zdarta została podczas przewodu sądowego Aczkolwiek oskarżony nie przyznał się do jakiejkolwiek winy, obciążając swego syna, który z zemsty pragnął ojca wtrącić do więzienia, zeznania świadków były druzgocące dla Zuzgi i wręcz rewelacyjne.

Nasamprzód w tonie bardzo spokojnym i niezwykle rzeczowo przedstawił postępowanie bezlitosnego gospodarza lokator Hübenthal. Już od sześciu lat zajmuje **z żoną i pięciorgiem dzieci** w domu oskarżonego małą izdebkę i kuchnię. Kontrakt najmu zawarty został swego czasu przez cukrownię w Wyrzysku, w której dawniej był zatrudniony. Od dwóch lat jednak jest bez pracy i z rodziną żyje w skrajnej nędzy. Wskutek tego, iż nie mógł płacić dzierżawy, otrzymał wypowiedzenie stosunku najmu. Chętnie wyprowadziłby się z zajmowanego mieszkania, lecz jako bezrobotny nigdzie nie znalazłby schronienia, tak, że z całą rodziną i małoletnimi dziećmi znalazłby się pod gołym niebem. Sam zaproponował wzamian odrobić czynsz pracą w gospodarstwie Zuzgi, lecz gospodarz nie chciał się na to zgodzić i począł go strasznie szykanować, ażeby za wszelką cenę wydostać go z mieszkania.

Podczas mrozów ub. zimy bezlitosny gospodarz **zdjął kilka dachówek z części domu**, którą zajmował bezrobotny z rodziną. Wskutek tego **śnieg i deszcz dostawały się do wnętrza mieszkania.** Hübenthal słomą zapchał dziury w suficie lecz nie dużo to pomogło. Rodzina marzła podczas mrozów. Okrutny gospodarz ponadto przez otwory w dachu **zanieczyszczał mieszkanie bezrobotnego kałem.** Nie dość na tym, **Zuzga podpalił później jeszcze słomę, znajdującą się w otworach.** Palący się snop słomy, jaki wpadł do mieszkania bezrobotnego zdołano ugasić, a gdy później Zuzga drugi raz podpalił słomę, spaliły się w mieszkaniu firany. Na krzyk dzieci Hübenthala, znajdujących się w izdebce, ojciec i matka przybiegli z podwórza i ugasili pożar.

Przodownik Szulczyński zeznający również w charakterze świadka, opisał norę, w której mieszkała rodzina bezrobotnego i straszne warunki bytowania. Meble z powodu przeciekającej wody gniły w izdebce. Przewodniczący wiceprezes Wojtynowski w ostrych słowach skarcił biurokratyzm policji, która przez dłuższy czas tolerowała niesłychane postępowanie gospodarza i nie zmusiła go natychmiast do naprawy szkód, wyrządzonych biednemu bezrobotnemu. Zeznawały także dzieci pożałowania godnego lokatora, 9-letni Henryk i 10-letnia Emilia, które przez otwór w suficie widziały kręcącego się na dachu gospodarza.

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd skazał nieludzkiego gospodarza na **półtora roku więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Przewodniczący motywując wyrok, zwrócił oskarżonemu uwagę, że teraz w więzieniu będzie miał dość czasu wyczytać z książki do nabożeństwa, że nie należy postępować z bliźnim tak, jak oskarżony to robił z biedną rodziną bezrobotnego.

Fabryki bydgoskie znalazły się w przykrej sytuacji

Wobec wstrzymania dowozu **surówki odlewniczej** kilka miejscowych fabryk zmuszonych było zarządzić **„świętówki".** Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zwróciło się do władz bezpieczeństwa z prośbą o poinformowanie kogo należy, że brak surowca w fabrykach wzgl. **podejrzane machinacje żydowskich dostawców** spowodować mogą niepożądane następstwa. Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy natychmiast w sprawie tej interweniowało.

Bezczynni pracownicy odnośnej gałęzi bydgoskiego przemysłu metalurgicznego otrzymali wczoraj następującą odpowiedź z Warszawy:

Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, **dr Rose,** odbył konferencję z zainteresowanymi czynnikami **w sprawie surówki odlewniczej.** Omawiano sytuację tego działu produkcji i **potrzeby rynku.**

Wyników konferencji nie ogłoszono.

Zapowiedź rozwiązania dalszych karteli.

Warszawa, 13. 5. (Tel. własny). W kołach poinformowanych utrzymują, że **w najbliższych dniach oczekiwać należy zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu o rozwiązaniu szeregu karteli** przetwórczych, a między nimi również **przemysłu chemicznego.**

Korzystali z tłoku w banku
i w kinach bydgoskich.
Złodzieje kieszonkowi otrzymali zasłużoną karę.

Przez dłuższy czas grasowali w Bydgoszczy bezkarnie dwaj zawodowi złodzieje kieszonkowi **24-letni bufetowy Karol Szarf z Inowrocławia i 25-letni handlarz Roman Winnik z Poznania.** Obaj korzystali z tłoku w hallach KKO. miasta Bydgoszczy, w kinach i w teatrze, ażeby ograbić ludzi z gotówki. Złodziejom udało się to kilkakrotnie. I tak na szkodę kupca Alreda Millnera, znajdującemu się w przedsionku Teatru Miejskiego, wykradli portfel z gotówką 440 zł, z kieszeni płaszcza Józefa Grześkowiaka w hallu KKO. miasta Bydgoszczy po odbiorze pieniędzy z banku wyciągnęli z kieszeni płaszcza banknot stuzłotowy. Również zabrali w tym samym miejscu na szkodę Balcera Iwickiego książeczkę oszczędnościową na 60 złotych, a p. Mieczysławowi Kaczmarkowi sumę 500 złotych.

Z udowodnionych wspomnianym złodziejom przestępstw wymienić należy jeszcze kradzież mniejszej sumy pieniędzy w kinie „Kristal" z kieszeni płaszcza p. Moniki Perlikowej oraz kradzież portmonetki z zawartością 10 zł na szkodę p. Wiktorii Buczyńskiej podczas dokonywania zakupu wędlin w składzie „Bacon-Exportu" przy ul. Gdańskiej.

Złodzieje niedawno aresztowani stanęli onegdaj przed sądem grodzkim. Obaj nie przyznali się do winy. W wyniku postępowania dowodowego sąd przyjął winę ich za udowodnioną i skazał każdego z nich **po półtora roku więzienia.**

Licytacja w Lombardzie.

Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym KKO miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swych przedmiotów wykupić, ma obecnie jeszcze możność prolongowania zastawu za częściową upłatą długu. Zastawy znajdujące się w lombardzie powyżej pół roku, mimo prolongowania tychże, należy wykupić w całości. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów.

—x—

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 14 maja.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Parę informacyj. **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa" wg. Kornela Makuszyńskiego — słuchowisko (ze Lwowa). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kaczęta i gęsięta" — pogadanka. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,55:** Jak spędzić święto? **16,00:** Film, plastyka, architektura. **16,10:** Pogadanka społeczna. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. Wład. Poplatka (ze Lwowa). **16,30:** Piosenki i tańce wileńskie w wyk. Orkiestry Mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). **17,00:** „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt. **17,15:** Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego (Józef Kamiński — I skrzypce, Zygm. Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,20:** Foxtroty charakterystyczne (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Nowiny leśne. **19,00:** „Meluzyna" — epizod z powieści Zofii Kossak „Król Trędowaty". **19,20:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. **19,45:** XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej": Trąbka, puzon i tuba" (z Poznania). **20,00:** Józef Verdi: „Traviata" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli — (płyty). **20,30:** „Made in England" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa). **22,45:** Muzyka lekka (płyty).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,10: Parę informacyj. **7,35:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Melodie z operetek (płyty). **15,15:** Koncert życzeń. **15,35:** Jak spędzić święto? — pog. krajoznawcza. **15,40:** Koncert życzeń (c. d.). **18,16:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,20:** Tito Schipa i Beniamino Gigli (płyty) **18,45:** Program na jutro. **22,45:** Muzyka lekka (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Koncert rozrywkowy. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Droitwich. 20,00:** „Przeboje taneczne ostatnich 36 lat". **Lipsk. 20,10:** Drezno. Koncert Drezd. Ork. Filharm. **Lubliana. 20,00:** Muzyka operowa. **Mediolan. 21,00:** Koncert muzyki współczesnej. **Wieża Eiffla 21,00:** Muzyka kameralna. Wyk. kwartet paryski. **Budapeszt II. 22,10:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Monachium. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 23.25:** Muzyka cygańska. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

PRASA WŁOSKA O POLSKICH BOKSERACH I MISTRZOSTWACH EUROPY.

Mediolan. Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami bokserskimi Europy, które się odbyły w Mediolanie. Wielkie dzienniki włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki mediolańskie, chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. **We Włoszech w ogóle nie interesują się boksem amatorskim,** stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia.

„Coriere della Sera" zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw obiektywne sprawozdania o rozstrzygających się w teatrze Pucciniego walkach. Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. **Polscy pięściarze** — stwierdza dziennik — **wykazali w walce bardzo dużo hartu.** Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba **najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach.** Pismo wyróżnia specjalnie **Chmielewskiego i Sobkowiaka.**

„Il Popolo d'Italia" po błędzie w pierwszym sprawozdaniu z mistrzostw (pomyliła Sobkowiaka z Rumunem Radanem), poprawiła się znacznie. Dziennik specjalnie wyróżnia **Chmielewskiego** jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki **Woźniakiewicza** jako „bardzo przyjemny"(!)

„Gazetta della Sport", najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przede wszystkim... **Piłata,** jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prawą mógłby — zdaniem pisma — „zawojować cały świat". Dalej pismo stwierdziło, że **Sobkowiak** walki z Enekesem nie przegrał, a **Czortek** był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport" chwali bardzo **Szymurę i Sobkowiaka,** nie zachwyca się natomiast Polusem. **Sipińskiego** dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowaniu".

„Il Pugillare" poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widocznie nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boksu europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie nieco się zmieniła. ale nie na tyle, aby dziennik wycofał się zupełnie ze swojej poprzedniej opinii. Najwięcej dziennik interesował się zawodnikami węgierskimi i oczywiście włoskimi.

Warto poza tym podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, którym — jak zaznaczyliśmy — poświęcono w ogóle niewiele miejsca, **kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.**

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO W WARSZAWIE.

W czasie od **7—13 czerwca** odbędzie się **w Warszawie sesja międzynarodowego komitetu olimpijskiego.**

Na porządku dziennym znajdzie się szereg ważnych spraw, a więc sprawa wprowadzenia do programu igrzysk szybownictwa, stworzenia sekcji kinematograficznej w dziale sztuki, ewentualnie wyłączenie sportów niezorganizowanych odpowiednio na skalę międzynarodową, dalej kwestię udziału w igrzyskach instruktorów amatorów, kwestię dopuszczalności czy niedopuszczalności formowania długotrwałych obozów przedolimpijskich, sprawę darów dla zwycięzców olimpijskich, sprawę zawodników, piszących zawodowo o sporcie, sprawę dopingu. Dalej, obradować będzie się nad sprawą zwrotu utraconych zarobków, nad nadużywaniem terminu „olimpijski", nad międzynarodowymi igrzyskami akademickimi, nad sprawą kar pieniężnych, nakładanych na amatorów, nad utworzeniem muzeum olimpijskiego itp.

Otwarcie sesji odbędzie się dnia **7-go czerwca o godz. 17 w pałacu prezydium rady ministrów.**

POLONIA W WZMOCNIONYM SKŁADZIE gra z S. C. „Union" w Zielone Święta.

Jak już donosiliśmy, w oba dni Zielonych Świąt odbędą się na Stadionie Miejskim mecze piłkarskie pomiędzy S. C. „Union" Oberschöneweide a miejscową Polonia. Polonia wystąpi w wzmocnionym składzie z Pawłowskim i Kimlem w ataku.

BASKOWIE PRZEGRALI Z PRAGĄ CZESKĄ 2:3.

Praga. Rozegrany w Pradze czeskiej wobec **20.000 widzów** mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Bilbao a reprezentacją Pragi czeskiej zakończył się nieznaczną porażką Basków w stosunku 2:3.** Do przerwy wynik był remisowy 2:2. Baskowie pokazali **wspaniałą grę** i przez cały czas mieli przewagę nad przeciwnikiem, nie wyzyskaną cyfrowo.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 13 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Serwacego m.
Jutro: Bonifacego m.
Wschód słońca o godzinie 4.08.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

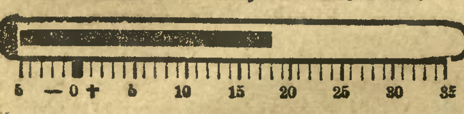
Stan pogody.

NA OGÓŁ POGODNIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 19 st. w Zakopanem, 20 w Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Wilnie, Łodzi, Lwowie, Bydgoszczy i Suwałkach, 24 w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Pińsku, Grudziądzu, Kaliszu i Białymstoku, a 25 w Krakowie, Przemyślu i Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: Centralna — (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin:

As: „Szkarłatny kwiat".
Aria: „Carewicz".
Mars: „Słowik Wiednia".
Świt: „Pan z milionami".

—:—

Samochód najechał na furmankę.

Dnia 11 bm., o godz. 11,20 na ulicy Chełmińskiej w Toruniu samochód wojskowy zawadził prawym błotnikiem o wóz furmana Zielińskiego Władysława z Brąchnowa, pow. toruńskiego, przy czym przy wozie złamane zostały dwa dyszle, wartości 10 zł. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia w toku.

Tennisowe mistrzostwa Pomorza.

W dniach 15, 16, 17 bm. od godz. 9 do zmroku odbywać się będą na kortach Toruńskiego Klubu Lawn-Tenisowego tenisowe mistrzostwa Pomorza w grach pojedyńczych i podwójnych pań i panów, w grze mieszanej i juniorów.

Z lepszych tenisistów udział swój zgłosili już: W. Bratek, Kończak (mistrz juniorów Polski), Spychała oraz elita tenisistów z Warszawy i Śląska.

Z teki policjanta.

Dnia 11 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim, 13 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 1 wykryto, oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów drogowych i 1 doniesienie za przekroczenie godzin policyjnych.

Pożar w powiecie toruńskim.

Dnia 9 bm. o godz. 17 spalił się stóg słomy, wartości 1.500 zł na szkodę Zofii Esden Tempskiej, właścicielki majątku Brzezinko w pow. toruńskim. Stóg był ubezpieczony w Zakł. Ubezp. Wzaj. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Radiofonizacja Pomorza

Powracamy do konferencji prasowej, odbytej przed kilku dniami w Toruniu z udziałem nacz. dyrektora Polskiego Radia p. Starzyńskiego, którego przemówieniu poświęciliśmy w pierwszym sprawozdaniu trochę miejsca, obiecując do aktualnych tematów, poruszonych przezeń powrócić w odpowiednim czasie. I powrócimy.

Obecnie daleko bliższą nam jest sprawa radiofonizacji Pomorza i przede wszystkim aktualny program letni Rozgłośni Pomorskiej. Z tych też względów pozwalamy sobie na omówienie treściwych wynurzeń dyrektora Rozgłośni Pomorskiej p. Nowakowskiego, który na odbytej konferencji prasowej podzielił się z nami cennymi informacjami.

P. dyr. Nowakowski słusznie zauważył, że w dziedzinie radiofonizacji Pomorza wiele trzeba będzie jeszcze zrobić, gdyż braki są widoczne i wprost namacalne. Jeśli jednak przyjrzymy się cyfrom, obrazującym wzrost ilości radioobonentów w ostatnich 3 latach na terenie Pomorza (dokładnie okręg Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy) — to stwierdzimy z niemałym zadowoleniem, że przybyło 22.285 nowych radioabonentów, co stanowi 77 proc. przyrostu w tym okresie.

Ciekawe są dane o przyroście abonentów w miastach pomorskich, wynika z nich bowiem, że Toruń wykazuje największy przyrost, bo od roku 1935 do chwili obecnej ponad 100% nowych radiosłuchaczy. Na pierwsze dni 1937 r. Toruń posiadał 7.796 radioabonentów, Bydgoszcz 7.940, Gdynia 7.339 i Grudziądz 3.245.

Popularyzacja radia na wsiach pomorskich daje nadspodziewanie dobre wyniki. Gdy 1. 4. 1936 r. na wsi było 12.475 tys. abonentów to w roku 1937 już 15.085. Procentowo jednak — co jest zrozumiałą rzeczą — w miastach przyrost radioabonentów wyraził się cyfrą 30%, gdy na wsiach 20%. Jest to jednak b. pocieszający objaw, który pozwala czynić pomyślne horoskopy na przyszłość. Proces radiofonizacji wsi pomorskiej niewątpliwie przybierze na sile z chwilą zorganizowania ściślejszej współpracy organizacyj rolniczych z Rozgłośnią Pomorską. Potrzeba tylko dobrej woli i chęci.

Rozgłośnia Pomorska szczęśliwie zainicjowała radiofonizację szkół powszechnych. Wpływy pieniężne, uzyskane z „koncertów życzeń" pozwoliły na zakup kilkunastu aparatów radiowych, które otrzymały bądź też otrzymają jeszcze najbiedniejsze szkoły powszechne na Pomorzu.

Jak wygląda propaganda radiowa na naszym terenie?

W roku bieżącym, po porozumieniu się z przedstawicielami Akcji Katolickiej, propaganda radiowa rozszerza się i obejmuje przeszło 400 parafii diecezji chełmińskiej. Specjalne zaś kursy instruktorskie nauczycieli szkół powszechnych pozwolą również na pogłębienie zainteresowania radiem w szerokich kołach społeczeństwa pomorskiego.

Jak wygląda program regionalny Rozgłośni Pomorskiej?

Bezstronnie zgodzić się musimy, że program ten był szczęśliwie pomyślany i dzięki około 400 współpracownikom Rozgłośni prawie wszystkie wartości regionów pomorskich, kujawskich, mazurskich etc. były uwzględniane. Wiele cennych andycyj wystawia naszej rozgłośni chlubne świadectwo. Jeśli zaś były pewne słabe strony — to, słusznie podkreślił dyr. Nowakowski, były one spowodowane li tylko tymi trudnościami, jakie towarzyszą stale początkowemu okresowi pracy.

Na jeden fakt zwrócimy jeno uwagę. Otóż jeśli chodzi o współpracowników Rozgłośni Pomorskiej to Gdynia liczy ich 20, Tuchola 2, Wejherowo 6, Działdowo 3, Pelplin około 10, **Grudziądz ponad 15, Toruń około 100 i Bydgoszcz około 50.** Chodzi nam o porównanie liczb trzech ostatnich miast. Czy trochę nie rażą? O ile nam wiadomo, grudziądzanie czują z tego powodu żal i na łamach lokalnych pism nie omieszkują tego podkreślać. Co zaś do Bydgoszczy, gdzie — jak wiadomo — powstało drugie studio Rozgłośni Pomorskiej, sama cyfra „około 50" wydaje się nam problematyczna i trudno nam w tej chwili stwierdzić, czy rzeczywiście tak jest. Sądzimy, że utyskiwaniami grudziądzan p. dyr Nowakowski zainteresował się — może jednak mają rację...

Program letni Rozgłośni Pomorskiej, nie zmieniając kierunku swej działalności, dostosowany będzie do charakteru nadchodzącego sezonu. Różnica więc polegać będzie na tym, że w dziale muzycznym wzrośnie ilość audycyj o charakterze pogodnym i lekkim. Jest to zrozumiałe i jasne.

Na specjalne podkreślenie zasługuje nadawanie audycyj pt. „Pomerania cantat", celem zaprzeczenia niedorzecznemu a od dawna pokutującemu powiedzeniu „Pomerania non cantat". Audycje te organizowane będą w porozumieniu z Pomorskim Związkiem Kół Śpiewaczych i Bydgoskim Okręgowym Wielkopolskim Związkiem Śpiewaczym.

P. dyr. Nowakowski podkreślił, że b. poważny udział w audycjach muzycznych przewidziany jest i na studio bydgoskie. Jest to zupełnie zrozumiałe, że twórcze ambicje Bydgoszczy i okolicy muszą być uwzględnione. Możliwości wykonawcze Bydgoszczy są olbrzymie i wierzymy, że w bież. sezonie letnim udział jej będzie poważny.

Poza audycjami pt. „Fala od Bałtyku" i „W moim ogródeczku" przeprowadzony będzie cykl reportaży z płyt o charakterze pogodnym i wesołym.

W audycjach dla wsi cykl regionalny pt. „Od wsi do miasta" uwzględnia gwary kaszubską i mazurską. Audycje te nadawane będą w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. Ilość audycyj literackich będzie znacznie ograniczona, a będą to słuchowiska popularne i wesołe.

Program letni uzupełniony będzie recytacjami prozy i poezji.

Ogólnie zaś mówiąc o programie letnim, to ilość audycyj żywego słowa będzie ograniczona na rzecz audycyj muzycznych i to o charakterze pogodnym i wesołym.

Mikrofony Rozgłośni Pomorskiej często „błądzić" będą po różnych ośrodkach życia prowincjonalnego — co ma być, jak zapewnił nas p. dyr. Nowakowski, w naszym programie przedmiotem szczególnej troski.

Ponieważ dotychczasowa współpraca Rozgłośni Pomorskiej z organizacjami społecznymi w Gdańsku daje pozytywne rezultaty, współpraca ta będzie jeszcze bardziej zacieśniona.

Na zakończenie swego przemówienia p. dyr. Nowakowski wyraził przekonanie, że powstanie drugiego studia Rozgłośni Pomorskiej w Bydgoszczy wpłynie niewątpliwie korzystnie na rozwinięcie naszej działalności programowej.

I my również mamy tę nadzieję.

K.

Toruń w drugą rocznicę śmierci
Pierwszego Marsz. Polski Piłsudskiego.

Stolica Pomorza, Toruń; w nastroju pełnym skupienia i powagi obchodziła drugą rozcznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Całe miasto udekorowano flagami narodowymi pokrytymi krepą i opuszczonymi do połowy masztów. W witrynach sklepowych umieszczono portrety Pierwszego Marszałka Polski w żałobnych obwódkach.

Rano w kościele NMPanny ks. dr Jank celebrował żałobną Mszę św., w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych z pp.: wicewojewodą Szczepańskim i dowódcą OK VIII gen. Thommée na czele oraz tłumy wiernych.

O godz. 18,45 przed pomnikiem Marsz. Piłsudskiego odbył się capstrzyk żałobny. P. wojewoda pomorski Raczkiewicz i gen. Thommée złożyli u stóp pomnika wieńce, po czym przy przejmującym terkocie werbli przedefilowały przed pomnikiem oddziały wojskowe garnizonu toruńskiego. Defilada wywarła na licznie zgromadzonej publiczności potężne wrażenie.

O godz. 20.45 na sygnał dany przez syreny i dzwony kościelne zamarł wszelki ruch uliczny. Mieszkańcy Torunia 3-minutowym milczeniem oddali hołd pamięci Zmarłego Wodza Narodu. Wieczorem w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbyła się uroczysta akademia żałobna, w czasie której wykonano m. in. oratorium prof. Moczyńskiego pt.: „Józef Piłsudski".

W godzinach rannych we wszystkich szkołach toruńskich odbywały się akademie, a w kościołach wszystkich wyznań żałobne nabożeństwa.

Wielki pokaz psów rasowych
w Toruniu.

W dniach 5 i 6 czerwca br. w olbrzymiej hali powystawowej przy ul. Bydgoskiej w Toruniu Klub Kynologów organizuje „wielki pokaz psów rasowych".

Dotychczas zgłosili swój udział liczni i znani hodowcy psów rasowych z całej Polski, tak że pokaz zapowiada się nadzwyczaj imponująco. Jury konkursowe składać się będzie z wybitnych członków Kolegium Sędziowskiego w Warszawie.

Klub wyznaczył dla wyróżnionych psów liczne nagrody, medale, dyplomy itd.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro pokazu na placu tresury Klubu Kynologów w Toruniu przy ul. Nadbrzezie (obok Grzyba) codziennie od godz. 18—20, oraz prezes Klubu Kynologów, ul. Bydgoska 37, tel. 1971, codziennie od godz. 12—14.

Na „Boże Ciało" do Łowicza.

Opieka Rodzicielska szkoły nr 5 organizuje w święto „Bożego Ciała" dwa pociągi popularne do Łowicza, gdzie uczestnicy wezmą udział w uroczystej procesji „Bożego Ciała", ponadto zwiedzą zabytki łowickie, jak kolegiaty, kościoły, muzea itd. W dniu tym odbywa się w Łowiczu doroczny odpust.

Organizatorzy informują, że na miejscu można bardzo tanio zakupić wszelkie wyroby łowickie.

Zgłoszenia przyjmuje się w cukierni p. Smoleńskiego, ul. Szeroka oraz w kancelarii szkoły powszechnej nr 5, ul. Łąkowa 11, tel. 2572.

Karty uczestnictwa dla dorosłych 8 zł, dla młodzieży szkolnej 6 zł.

Zachęcamy społeczeństwo katolickie do licznego udziału w pielgrzymce do Łowicza.

NIE MOŻE MÓWIĆ.

Niedzielny obiad u państwa Iksów nie udał się. Pieczeń wołowa była tak twarda, że pani domu wyskoczyła szczęka. Tragedia! Nie może ani jeść, ani mówić i siedzi milcząca, przerażona, z otwartemi ustami.

Po chwili wskazuje rozpaczliwie na migi mężowi, by zatelefonował do lekarza.

Mąż podchodzi do telefonu:

— Panie doktorze, mojej żonie wyskoczyła szczęka.

— — — — — — — —

— Tak. Nie może mówić. Czy nie zechciałby pan kiedy wpaść do nas w ciągu tygodnia?

*

W drodze z Wilna do Warszawy ktoś pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, wskutek czego pociąg zatrzymał się. Konduktorzy biegają szukając sprawcy.

— Panie konduktorze — mówi jeden z pasażerów — niech pan coś zrobi, żebyśmy już jechali dalej. Za dwie godziny mój ślub...

— A może to pan pociągnął za rączkę? — pyta konduktor patrząc badawczo na gościa.

—o—

SYN I MAMA.

Przed tygodniem 84-letnia p. B. otrzymała w wileńskim urzędzie wojewódzkim „prawo jazdy" (kierowania samochodem).

Na marginesie tego dość sensacyjnego wydarzenia w dziedzinie motoryzacji, taka historyjka, pono autentyczna, z Warszawy:

Samochód pędzi w zbyt szybkim tempie śródmieściem. Posterunkowy zatrzymuje wóz. Przy kierownicy siedzi przystojna kobieta, o rozburzonej przez wiatr fryzurze chłopięcej. Obok niej barczysty mężczyzna. Do niego zwraca się posterunkowy, z surowym napomnieniem:

— Nie powinien pan pozwalać córce na tak szybką jazdę po mieście!

— Mamo — odzywa się mężczyzna — może mama zechce jechać wolniej...

Brak serca surowo ukarany.

Szatańskie szykany bezlitosnego gospodarza.

Celem pozbycia się bezrobotnego lokatora zanieczyszczał i podpalił mu mieszkanie.

Prawdziwym szatanem w ludzkim ciele, nieczułym na niezawinioną nędzę licznej rodziny pewnego bezrobotnego okazał się **54-letni rolnik Apolinary Zuzga,** ze wsi Pagórki Małej pow. wyrzyskiego. Ciekawa rozprawa, jaka odbyła się w ub. wtorek przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy przeciwko wspomnianemu gospodarzowi o podpalenie ujawniła niesłychane, wprost nieprawdopodobne postępowanie tego człowieka. Akt oskarżenia zarzucał gospodarzowi Zuzdze **dwukrotne usiłowane podpalenie** w lutym br. mieszkania swego lokatora 48-letniego ślusarza bezrobotnego Fryderyka Hübenthala, celem pozbycia się w ten sposób niewygodnego mu lokatora.

Oskarżony doprowadzony na rozprawę z więzienia śledczego zjawił się w sądzie z książeczką do nabożeństwa w ręku i przez cały czas trwania procesu udawał bardzo pobożnego człowieka, któremu dzieje się wielka krzywda. Zeznania swoje składał przed sądem głosem płaczliwym, pragnąc wzruszyć sędziów. Jednakowoż jego faryzeuszowska maska obłudy zdarta została podczas przewodu sądowego Aczkolwiek oskarżony nie przyznał się do jakiejkolwiek winy, obciążając swego syna, który z zemsty pragnął ojca wtrącić do więzienia, zeznania świadków były druzgocące dla Zuzgi i wręcz rewelacyjne.

Nasamprzód w tonie bardzo spokojnym i niezwykle rzeczowo przedstawił postępowanie bezlitosnego gospodarza lokator Hübenthal. Już od sześciu lat zajmuje z **żoną i pięciorgiem dzieci** w domu oskarżonego małą izdebkę i kuchnię. Kontrakt najmu zawarty został swego czasu przez cukrownię w Wyrzysku, w której dawniej był zatrudniony. Od dwóch lat jednak jest bez pracy i z rodziną żyje w skrajnej nędzy. Wskutek tego, iż nie mógł płacić dzierżawy, otrzymał wypowiedzenie stosunku najmu. Chętnie wyprowadziłby się z zajmowanego mieszkania, lecz jako bezrobotny nigdzie nie znalazłby schronienia, tak, że z całą rodziną i małoletnimi dziećmi znalazłby się pod gołym niebem. Sam zaproponował wzamian odrobić czynsz pracą w gospodarstwie Zuzgi, lecz gospodarz nie chciał się na to zgodzić i począł go strasznie szykanować, ażeby za wszelką cenę wydostać go z mieszkania.

Podczas mrozów ub. zimy bezlitosny gospodarz **zdjął kilka dachówek z części domu,** którą zajmował bezrobotny z rodziną. Wskutek tego **śnieg i deszcz dostawały się do wnętrza mieszkania.** Hübenthal słomą zapchał dziury w suficie lecz nie dużo to pomogło. Rodzina marzła podczas mrozów. Okrutny gospodarz ponadto przez otwory w dachu **zanieczyszczał mieszkanie bezrobotnego kałem.** Nie dość na tym, **Zuzga podpalił później jeszcze słomę, znajdującą się w otworach.** Palący się snop słomy, jaki wpadł do mieszkania bezrobotnego zdołano ugasić, a gdy później Zuzga drugi raz podpalił słomę, spaliły się w mieszkaniu firany. Na krzyk dzieci Hübenthala, znajdujących się w izdebce, ojciec i matka przybiegli z podwórza i ugasili pożar.

Przodownik Szulczyński zeznający również w charakterze świadka, opisał norę, w której mieszkała rodzina bezrobotnego i straszne warunki bytowania. Meble z powodu przeciekającej wody gniły w izdebce. Przewodniczący wiceprezes Wojtynowski w ostrych słowach skarcił biurokratyzm policji, która przez dłuższy czas tolerowała niesłychane postępowanie gospodarza i nie zmusiła go natychmiast do naprawy szkód, wyrządzonych biednemu bezrobotnemu. Zeznawały także dzieci pożałowania godnego lokatora, 9-letni Henryk i 10-letnia Emilia, które przez otwór w suficie widziały kręcącego się na dachu gospodarza.

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd skazał nieludzkiego gospodarza na **półtora roku więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Przewodniczący motywując wyrok, zwrócił oskarżonemu uwagę, że teraz w więzieniu będzie miał dość czasu wyczytać z książki do nabożeństwa, że nie należy postępować z bliźnim tak, jak oskarżony to robił z biedną rodziną bezrobotnego.

Fabryki bydgoskie znalazły się w przykrej sytuacji

Wobec wstrzymania dowozu **surówki odlewniczej** kilka miejscowych fabryk zmuszonych było zarządzić **„świętówki".** Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zwróciło się do władz bezpieczeństwa z prośbą o poinformowanie kogo należy, że brak surowca w fabrykach wzgl. **podejrzane machinacje żydowskich dostawców** spowodować mogą niepożądane następstwa. Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy natychmiast w sprawie tej interweniowało.

Bezczynni pracownicy odnośnej gałęzi bydgoskiego przemysłu metalurgicznego otrzymali wczoraj następującą odpowiedź z Warszawy:

Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, **dr Rose,** odbył konferencję z zainteresowanymi czynnikami **w sprawie surówki odlewniczej.** Omawiano sytuację tego działu produkcji i **potrzeby rynku.**

Wyników konferencji nie ogłoszono.

Zapowiedź rozwiązania dalszych karteli.

Warszawa, 13. 5. (Tel. własny). W kołach poinformowanych utrzymują, że **w najbliższych dniach oczekiwać należy zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu o rozwiązaniu szeregu karteli** przetwórczych, a między nimi również **przemysłu chemicznego.**

Korzystali z tłoku w banku

i w kinach bydgoskich.

Złodzieje kieszonkowi otrzymali zasłużoną karę.

Przez dłuższy czas grasowali w Bydgoszczy bezkarnie dwaj zawodowi złodzieje kieszonkowi **24-letni bufetowy Karol Szarf z Inowrocławia i 25-letni handlarz Roman Winnik z Poznania.** Obaj korzystali z tłoku w hallach KKO. miasta Bydgoszczy, w kinach i w teatrze, ażeby ograbić ludzi z gotówki. Złodziejom udało się to kilkakrotnie. I tak na szkodę kupca Alreda Millnera, znajdującemu się w przedsionku Teatru Miejskiego, wykradli portfel z gotówką 440 zł, z kieszeni płaszcza Józefa Grześkowiaka w hallu KKO. miasta Bydgoszczy po odbiorze pieniędzy z banku wyciągnęli z kieszeni płaszcza banknot stuzłotowy. Również zabrali w tym samym miejscu na szkodę Balcera Iwickiego książeczkę oszczędnościową na 60 złotych, a p. Mieczysławowi Kaczmarkowi sumę 500 złotych.

Z udowodnionych wspomnianym złodziejom przestępstw wymienić należy jeszcze kradzież mniejszej sumy pieniędzy w kinie „Kristal" z kieszeni płaszcza p. Moniki Perlikowej oraz kradzież portmonetki z zawartością 10 zł na szkodę p. Wiktorii Buczyńskiej podczas dokonywania zakupu wędlin w składzie „Bacon-Exportu" przy ul. Gdańskiej.

Złodzieje niedawno aresztowani stanęli onegdaj przed sądem grodzkim. Obaj nie przyznali się do winy. W wyniku postępowania dowodowego sąd przyjął winę ich za udowodnioną i skazał każdego z nich **po półtora roku więzienia.**

Licytacja w Lombardzie.

Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym KKO miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swych przedmiotów wykupić, ma obecnie jeszcze możność prolongowania zastawu za częściową upłatą długu. Zastawy znajdujące się w lombardzie powyżej pół roku, mimo prolongowania tychże, należy wykupić w całości. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów.

—X—

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 14 maja.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Parę informacyj. **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa" wg. Kornela Makuszyńskiego — słuchowisko (ze Lwowa). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kaczęta i gęsięta" — pogadanka. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,55:** Jak spędzić święto? **16,00:** Film, plastyka, architektura. **16,10:** Pogadanka społeczna. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. Wład. Popłatka (ze Lwowa). **16,30:** Piosenki i tańce wileńskie w wyk. Orkiestry Mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). **17,00:** „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt. **17,15:** Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego (Józef Kamiński — I skrzypce, Zygm. Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,20:** Foxtroty charakterystyczne (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Nowiny leśne. **19,00:** „Meluzyna" — epizod z powieści Zofii Kossak „Król Trędowaty". **19,20:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. **19,45:** XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej": Trąbka, puzon i tuba" (z Poznania). **20,00:** Józef Verdi: „Traviata" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli — (płyty). **20,30:** „Made in England" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa). **22,45:** Muzyka lekka (płyty).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,10: Parę informacyj. **7,35:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Melodie z operetek (płyty). **15,15:** Koncert życzeń. **15,35:** Jak spędzić święto? — pog. krajoznawcza. **15,40:** Koncert życzeń (c. d.). **18,16:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,20:** Tito Schipa i Beniamino Gigli (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,45:** Muzyka lekka (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Koncert rozrywkowy. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Droitwich. 20,00:** „Przeboje taneczne ostatnich 36 lat": **Lipsk. 20,10:** Drezno. Koncert Drezd. Ork. Filharm. **Lubliana. 20,00:** Muzyka operowa. **Mediolan. 21,00:** Koncert muzyki współczesnej. **Wieża Eiffla 21,00:** Muzyka kameralna. Wyk. kwartet paryski. **Budapeszt II. 22,10:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Monachium. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 23,25:** Muzyka cygańska. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

PRASA WŁOSKA O POLSKICH BOKSERACH I MISTRZOSTWACH EUROPY.

Mediolan. Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami bokserskimi Europy, które się odbyły w Mediolanie. Wielkie dzienniki włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki mediolańskie, chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. **We Włoszech w ogóle nie interesują się boksem amatorskim,** stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia.

„Coriere della Sera" zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw obiektywne sprawozdania o rozstrzygających się w teatrze Pucciniego walkach. Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. **Polscy pięściarze** — stwierdza dziennik — **wykazali w walce bardzo dużo hartu.** Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba **najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach.** Pismo wyróżnia specjalnie **Chmielewskiego i Sobkowiaka.**

„Il Popolo d'Italia" po błędzie w pierwszym sprawozdaniu z mistrzostw (pomyliła Sobkowiaka z Rumunem Radanem), poprawiła się znacznie. Dziennik specjalnie wyróżnia **Chmielewskiego** jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki **Woźniakiewicza** jako „bardzo przyjemny"(!)

„Gazetta della Sport", najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przede wszystkim... **Piłata,** jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prawą mógłby — zdaniem pisma — „zawojować cały świat". Dalej pismo stwierdziło, że **Sobkowiak** walki z Enekesem nie przegrał, a **Czortek** był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport" chwali bardzo **Szymurę i Sobkowiaka,** nie zachwyca się natomiast Polusem. **Sipińskiego** dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowaniu".

„Il Pugillare" poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widocznie nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boksu europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie nieco się zmieniła. ale nie na tyle, aby dziennik wycofał się zupełnie ze swojej poprzedniej opinii. Najwięcej dziennik interesował się zawodnikami węgierskimi i oczywiście włoskimi.

Warto poza tym podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, którym — jak zaznaczyliśmy — poświęcono w ogóle niewiele miejsca, **kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.**

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO W WARSZAWIE.

W czasie od **7—13 czerwca** odbędzie się **w Warszawie sesja międzynarodowego komitetu olimpijskiego.**

Na porządku dziennym znajdzie się szereg ważnych spraw, a więc sprawa wprowadzenia do programu igrzysk szybownictwa, stworzenia sekcji kinematograficznej w dziale sztuki, ewentualnie wyłączenie sportów niezorganizowanych odpowiednio na skalę międzynarodową, dalej kwestię udziału w igrzyskach instruktorów amatorów, kwestię dopuszczalności czy niedopuszczalności formowania długotrwałych obozów przedolimpijskich, sprawę darów dla zwycięzców olimpijskich, sprawę zawodników, piszących zawodowo o sporcie, sprawę dopingu. Dalej, obradować będzie się nad sprawą zwrotu utraconych zarobków, nad nadużywaniem terminu „olimpijski", nad międzynarodowymi igrzyskami akademickimi, nad sprawą kar pieniężnych, nakładanych na amatorów, nad utworzeniem muzeum olimpijskiego itp.

Otwarcie sesji odbędzie się dnia **7-go czerwca o godz. 17 w pałacu prezydium rady ministrów.**

POLONIA W WZMOCNIONYM SKŁADZIE gra z S. C. „Union" w Zielone Święta.

Jak już donosiliśmy, w oba dni Zielonych Świąt odbędą się na Stadionie Miejskim mecze piłkarskie pomiędzy S. C. „Union" Oberschöneweide a miejscową Polonią. Polonia wystąpi w wzmocnionym składzie z Pawłowskim i Kimlem w ataku.

BASKOWIE PRZEGRALI Z PRAGĄ CZESKĄ 2:3.

Praga. Rozegrany w Pradze czeskiej wobec **20.000 widzów** mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Bilbao a reprezentacją Pragi czeskiej zakończył się nieznaczną porażką Basków w stosunku 2:3.** Do przerwy wynik był remisowy 2:2. Baskowie pokazali **wspaniałą grę** i przez cały czas mieli przewagę nad przeciwnikiem, nie wyzyskaną cyfrowo.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 13 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Serwacego m.
Jutro: Bonifacego m.
Wschód słońca o godzinie 4.08.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

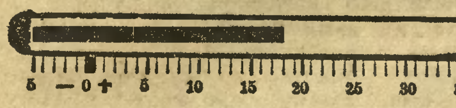
Stan pogody.

NA OGÓŁ POGODNIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 19 st. w Zakopanem, 20 w Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Wilnie, Łodzi, Lwowie, Bydgoszczy i Suwałkach, 24 w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Pińsku, Grudziądzu, Kaliszu i Białymstoku, a 25 w Krakowie, Przemyślu i Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-98.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Sensacja mrożąca krew w żyłach **„Łódź śmierci".** W rol. gł. Hans Albers.

BODEGA. „Człowiek o stu twarzach" i **„Postrach Teksasu".**

LIDO. Rewelacja artystyczna najwyższej klasy p. t. **„Ty co w Ostrej świecisz bramie..."** i bogaty nadprogram

MORSKIE OKO. Wielkie arcydzieło ekranu — temat polski p. t. **„Madame Lenox"** i najnowsze tygodniki.

POLONIA. Najpikantniejsza komedia miłosna **„Tydzień przed ślubem".** W rolach gł.: Jean Arthur, Herbert Marschall Ciekawy nadprogram.

—::—

Sprawa usuwania przeszkód w odbiorze radiowym na terenie Gdyni, wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Fakt blokowania źródeł zakłóceń odbioru przyjęli radioabonenci z ulgą. Istotnie bowiem odbiór radiowych audycji na terenie poszczególnych ulic w Gdyni jest bardzo zły. W usuwaniu przeszkód muszą jednak dopomóc komisariatowi radja wszyscy radioabonenci, gdyż bez tej pomocy nie zlikwiduje się na terenie Gdyni „plagi" trzasków i gwizdów. Pożądanym jest, aby radioabonenci we własnym, dobrze zrozumianym interesie pisali do rozgłośni pomorskiej w Toruniu i meldowali o złym odbiorze, podając jednocześnie przypuszczalny powód złego odbioru. Resztę zrobi już specjalny wysłannik rozgłośni i komisariat rządu.

Na wieczorze czwartkowym dnia 20 bm. w salach „Café-Bałtyk" wygłosi zaproszony prof. Adam Czartkowski, sekretarz Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, odczyt pt. „Tymon i Maria (kilka ostatnich kart z życia polskiego Wertera), a w drugiej części wieczoru omówi „Znaczenie pamiętników i listów do badania historii literatury. Po odczycie dyskusja. Początek o godzinie 20. Wejście za okazaniem zaproszenia. Telefon sekretariatu: 37-79 czynny od 14—15.

Zamiast wieńca. Z okazji drugiej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego **Korporacja Kupiecka w Gdyni** wpłaciła do KKO m. Gdyni na konto Komitetu Pomocy Zimowej **dla bezrobotnych m. Gdyni 50 zł** zamiast wieńca, który — jak wiadomo — każda z organizacji złożyła w tym dniu pod tablicą ufundowaną przez społeczeństwo gdyńskie ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na ORP „Wicher".

Przychodnia przeciwgruźlicza Ośrodka Zdrowia na Grabówku (ul. Morska 112) jest czynna codziennie od godz. 9—13. Dni przyjęć dzieci we wtorki i soboty od godz. 9—13. Zapisywanie chorych od godz. 8—10. Przychodnia przeciwjaglicza jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—13.

Jak Gdynia uczciła pamięć Marsz. Piłsudskiego.

Przed kilku dniami wpłynął do basenu Prezydenta i zakotwiczył dumny kontrtorpedowiec „Wicher", który kiedyś przywiózł do kraju z Madery marsz. Piłsudskiego, powracającego z urlopu. Moment ten pozostanie po wieki w pamięci załogi „Wichra", której marszałek powierzył swe życie i zdrowie. Dla uczczenia tego momentu połączono obchód drugiej rocznicy zgonu marszałka z wręczeniem komendantowi O. R. P. „Wicher" **pamiątkowej tablicy.** W uroczystości tej, która nastąpiła po cichej mszy żałobnej, odprawionej przez **ks. bisk. Okoniewskiego** i pięknym przemówieniu, wzięli udział **wojewoda Raczkiewicz,** komisarz rządu Sokół komandor Frankowski, dyr Łęgowski, prezes Tor oraz szereg innych przedstawicieli władz i społeczeństwa. W nieobecności dcy floty adm. Unruga tablicę pamiątkową wręczył komisarz rządu Sokół komandorowi Frankowskiemu, kmdr Frankowski oddał ją z kolei komendantowi O. R. P. „Wicher". Po uroczystościach pozostał „Wicher" w basenie Prezydenta, gdzie go zwiedzała liczna publiczność.

Około godz. 20 zaczęły się gromadzić przy Skwerze Kościuszki tłumy publiczności oraz nadciągnęły oddziały i organizacje ze sztandarami. Przed zapadnięciem zmroku **rozpalono wielkie ognisko** i odezwały się **głosy syren i dzwonów.** Tłumy odsłoniły głowy i stanęły w nabożnym skupieniu. W tej chwili ustał w mieście wszelki ruch i nastąpiła trzyminutowa cisza. Naraz jękły przeciągle dzwony i echo spiżowego ich głosu pobiegło wzdłuż wybrzeża. Przez ustawione głośniki donioślym głosem odczytano **wyjątki z pism marszałka,** którym przysłuchiwały się tysiące osób.

Na zakończenie odegrano i odśpiewano hymn narodowy, po czym obecni poczęli się rozchodzić.

Pięć lat na trudnym posterunku.

Jest w Gdyni wielu ludzi cieszących się popularnością. Dla jednych popularność ta jest mniej miłą, bo zdobyli ją aferami, których epilog rozgrywał się zazwyczaj w salach sądowych, inni zaś zdobywali ją przez obcesowe narzucanie się w każdej akcji społecznej lub politycznej, a praca ich zazwyczaj stała w odwrotnym stosunku do ich aspiracyj, inni zaś dochodzili do popularności po prostu przez... wazelinę. Najmniejszy zaś procent jest tych ludzi, którzy cichą, konsekwentną i wytrwałą pracą zdobyli sobie, często nawet wbrew ich woli i zamiarom, swą popularność.

Do tych ludzi należy niewątpliwie długoletni prezes Związku Lokatorów i radny miasta p. **Mieczysław Mistat,** który już 6-ty rok z nieugiętym uporem i wytrwałością oraz konsekwencją prowadzi nieubłaganą **walkę z lichwiarzami mieszkaniowymi.** A walka ta szczególniej w Gdyni jest ciężka i żmudną, bo pozbawioną była najdonioślejszej broni, jaką jest w innych miastach Polski **ustawa o ochronie lokatorów,** gdyż z wyjątkiem kilku zaledwie starych ruder z czasów przedwojennych, **żaden z domów w Gdyni nie podlegał ustawie o ochronie lokatorów.** To też czynsze mieszkaniowe w Gdyni były najwyższe w całej Polsce. Walka przeto o obniżkę czynszów była bardzo trudną i zdawała się być beznadziejną. Trzeba było dużo wytrwałości i cierpliwości, potrzebne były zupełnie odmienne metody walki od tych jakie stosowały inne Związki Lokatorskie, aby osiągnąć wreszcie te rezultaty, jakie osiągnięto obecnie. Obecnie Gdynia zrównała się już prawie co do czynszów z innymi większymi miastami w Polsce, a jest uzasadniona nadzieja, że **w roku bieżącym czynsze mieszkaniowe ulegną dalszej obniżce.**

Uznając rezultaty tej wytrwałej i umiejętnie prowadzonej walki o obniżkę czynszów, **Związek Lokatorów w Gdyni** na walnym zebraniu jednogłośnie nadał prezesowi Związku p. Mieczysławowi Mistatowi godność **dożywotniego członka honorowego.** Z tej okazji odbyła się w hotelu Słupskiego uroczystość. Zainaugurował ją serdecznym przemówieniem najstarszy współtowarzysz pracy prezesa, j. **Stefan Kurzydłowski,** wręczając **p. radcy Mistatowi** artystycznie w regionalnym stylu kaszubskim wykonany dyplom. Przemówienie to uzupełnił jeszcze, pięknym, porywającym przemówieniem **adwokat i b. senator dr Wyrostek** a obecny I. wiceprezes Związku Lokatorów.

Z widocznym wzruszeniem podziękował solenizant w serdecznych słowach za to nie oczekiwane przez niego uznanie dla jego pracy, którą on uważał za swój prosty obowiązek.

—::—

Dziś pierwsze przedstawienie cyrku Staniewskich.

Przyjazd słynnego cyrku Staniewskich do Gdyni stanowi zawsze sensację. Społeczeństwo miejscowe zostało zelektryzowane więc naprawdę wiadomością, że **już dziś, w czwartek** odbędzie się inauguracyjne przedstawienie. Jeszcze większą sensacją, niż samo przybycie cyrku jest nadzwyczajny program, którego gwoździem będą występy **14 Abisyńczyków** Ben Behe. Nie ustępuje im druga rewelacja słynna artystka gwiazda filmowa **Luisita Leers,** która wzbudza grozę fenomenalnymi ewolucjami na trapezie pod samym szczytem cyrku. Bajeczni klowni w liczbie 8 osób, Carlo Medini z cyrku Neapoli w Rzymie stanowią dalsze wspaniałe atrakcje. Trudno wyliczyć tu wszystkie punkty wielkiego rewelacyjnego programu o światowych atrakcjach. Trzeba przyjść samemu i zobaczyć. Ceny pomimo zwiększonych kosztów są niskie.

Kronika Wejherowa.

Dnia 12 maja odbyła się w kościele farnym msza żałobna za Marszałka Piłsudskiego. Uczestniczył Baon Morski, tegoż dowódca, oficerowie i kompania honorowa, poza tym delegacje różnych związków i Federacji. Po nabożeństwie odbyła się akademia w hotelu Prusińskiego. Wieczorem na wzgórzu w lesie zapalono ognisko.

Drożyzna. Na ostatnim targu zanotowano znaczną zwyżkę cen. Płacono za ziemniaki 4,50 do 5 zł, masło 1,50 zł, jaja 85—90 groszy.

Z Ameryki do Polski.

Tegoroczni nasi goście z wychodźtwa.

Dobrobyt w Stanach Zjednoczonych, kwestionowany przez ekonomistów europejskich, znajduje tego roku swój wyraz **w masowej turystyce Amerykanów do Europy.** Przedsiębiorstwa żeglugowe notują niezwykły od szeregu lat ruch pasażerski. **Polskie statki cieszą się również „wzięciem"** dzięki spopularyzowaniu walorów swych na wycieczkach amerykańskich w sezonie zimowym.

Szczególne jednak zainteresowanie budzi w kraju zapowiedź **grupowych wycieczek, organizowanych przez różne zrzeszenia wychodźcze.** Jeszcze w roku ubiegłym była mowa o tym, że amerykańska „prosperity" nie obdarzy odrazu naszych rodaków za morzem w tym stopniu, jak rdzennych Amerykanów. Dowodzono, że skrzętni ciułacze grosza, których cechuje polska wytrzymałość w przeciwnościach życiowych, wytrwali najdłużej i pozwolą sobie na zwiedzenie kraju ojczystego dopiero wtedy, gdy „odrobią" sobie straty kryzysowe. Że już je częściowo „odrobili", tego dowodem szereg wspomnianych powyżej wycieczek.

Pierwsza grupowa wycieczka Związku Podhalan w Ameryce wyjeżdża z New Yorku pod przewodnictwem redaktora Lokańskiego dnia 15 maja statkiem „Batory". Również wycieczka **„Stowarzyszenia Synów Polski"** wyruszy z New Yorku tymże statkiem.

Trzecia z kolei wycieczka **„Federacji zrzeszeń kupieckich w Ameryce"** wyjedzie do Polski 2 czerwca statkiem „Piłsudski".

W tydzień potem, tj. 8 czerwca, wyjadą z New Yorku statkiem „Batory" uczestnicy wycieczki **Sokolstwa Polskiego w Ameryce,** udając się na zlot w Katowicach.

„Związek Narodowy Polski", największa organizacja polska na wychodźtwie urządza pierwszą wycieczkę do Polski, która wyruszy z New Yorku 24 czerwca statkiem „Piłsudski", a druga statkiem „Batory", który odjedzie z New Yorku 4 lipca.

Wreszcie wycieczka **„Związku Polek"** rozpocznie się statkiem „Piłsudski", który odpłynie z New Yorku 17 lipca.

Poza rodakami z wychodźtwa i rdzennymi Amerykaninami **„Gdynia—Ameryka" — Linie żeglugowe** — przewiozą w tegorocznym sezonie sporo Duńczyków amerykańskich, udających się podobnie jak i Polacy amerykańscy, na wywczasy do starego kraju.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

„MATURA".

Po długiej przerwie i pomijaniu przez Teatr Ziemi Pomorskiej, dla uniknięcia strat materialnych i kłopotów, Gdyni jako miasta nie mającego zrozumienia dla sztuki, obecnie po raz czwarty, ani znakomity zespół, ani p. dyrektor Bracki, nie będą mieli powodu uskarżania się na niewdzięczność publiczności gdyńskiej.

Teatr po raz czwarty wypełniony był po brzegi. Lody pękły, zniknęło rozgoryczenie, miejmy nadzieję, na zawsze. Na „Maturze" publiczność gdyńska zdała również maturę, egzamin dojrzałości dla zrozumienia sztuki. Sędziwa kapłanka sztuki, która ze swej szkoły wprowadziła na deski sceniczne poważny zastęp utalentowanych adeptów, p. **Nina Młodziejewska-Szczurkiewiczowa** nie doznała w Gdyni zawodu. Pojawienie się jej na scenie przywitano burzą owacyjnych oklasków, które i w dalszym ciągu przedstawienia powtarzały się spontanicznie przy otwartej kurtynie. Nie szczędzono też oklasków i jej dzielnemu adwersarzowi w sztuce p. **Cybulskiemu** w roli zacnego profesora dr. Cibuli, schodzącego już ze sceny życia, jako emeryt, zwłaszcza w momentach, kiedy wyraźnymi aluzjami biczował aktualne u nas zagadnienie emeryckie.

Szkoda że nie był na przedstawieniu bawiący w Gdyni premier Kwiatkowski.

Nietylko zawsze jeszcze wiośnianą swą urodą, lecz przede wszystkim subtelną, w najdrobniejszym szczególe wycyzelowaną i prawdą życiową tryskającą grą zdobyła sobie niepodzielnie widownię i gorące oklaski p. **J. Łukowska.** Mniej wdzięczną, bo nie leżącą w jej rodzaju rolę miała p. **H. Dorée** jako prof. dr Mathe, lecz wywiązała się z niej bardzo poprawnie i subtelnie. Bardzo wiernie i życiowo stworzył typ zgryźliwego profesora matematyka, kauzyperdy dr. Spindlera p. **Skwierczyński.** Z trudnego zadania kreowania dyrektora zakładu wychowawczego, dbającego z jednej strony o swój autorytet, z drugiej strony nie mogącego opanować swego afektu do własnej uczennicy — wywiązał się bez zarzutu p. **Mierzejewski.**

Zasłużony sukces zdobył też w roli woźnego Antoniego p. Piekarski. Również wiele sympatii zdobył sobie w roli profesora przyrodnika p. **Sroczyński** oraz p. **Zbierzowska.** jako pełna rozmachu nauczycielka gimnastyki.

Miejmy nadzieję, że zadzierżgnięta obecnie na nowo nić szczerej sympatii między gdyńską publicznością, a Teatrem Ziemi Pomorskiej, będzie mocna i trwała.

M. M-t.

Brak serca surowo ukarany.

Szatańskie szykany bezlitosnego gospodarza.

Celem pozbycia się bezrobotnego lokatora zanieczyszczał i podpalił mu mieszkanie.

Prawdziwym szatanem w ludzkim ciele, nieczułym na niezawinioną nędzę licznej rodziny pewnego bezrobotnego okazał się **54-letni rolnik Apolinary Zuzga**, ze wsi Pagórki Małej pow. wyrzyskiego. Ciekawa rozprawa, jaka odbyła się w ub. wtorek przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy przeciwko wspomnianemu gospodarzowi o podpalenie ujawniła niesłychane, wprost nieprawdopodobne postępowanie tego człowieka. Akt oskarżenia zarzucał gospodarzowi Zuzdze **dwukrotne usiłowane podpalenie** w lutym br. mieszkania swego lokatora 48-letniego ślusarza bezrobotnego Fryderyka Hübenthala, celem pozbycia się w ten sposób niewygodnego mu lokatora.

Oskarżony doprowadzony na rozprawę z więzienia śledczego zjawił się w sądzie z książeczką do nabożeństwa w ręku i przez cały czas procesu udawał bardzo pobożnego człowieka, któremu dzieje się wielka krzywda. Zeznania swoje składał przed sądem głosem płaczliwym, pragnąc wzruszyć sędziów. Jednakowoż jego faryzeuszowska maska obłudy zdarta została podczas przewodu sądowego Aczkolwiek oskarżony nie przyznał się do jakiejkolwiek winy, obciążając swego syna, który z zemsty pragnął ojca wtrącić do więzienia, zeznania świadków były druzgocące dla Zuzgi i wręcz rewelacyjne.

Nasamprzód w tonie bardzo spokojnym i niezwykle rzeczowo przedstawił postępowanie bezlitosnego gospodarza lokator Hübenthal. Już od sześciu lat zajmuje **z żoną i pięciorgiem dzieci** w domu oskarżonego małą izdebkę i kuchnię. Kontrakt najmu zawarty został swego czasu przez cukrownię w Wyrzysku, w której dawniej był zatrudniony. Od dwóch lat jednak jest bez pracy i z rodziną żyje w skrajnej nędzy. Wskutek tego, iż nie mógł płacić dzierżawy, otrzymał wypowiedzenie stosunku najmu. Chętnie wyprowadziłby się z zajmowanego mieszkania, lecz jako bezrobotny nigdzie nie znalazłby schronienia, tak, że z całą rodziną i małoletnimi dziećmi znalazłby się pod gołym niebem. Sam zaproponował wzamian odrobić czynsz pracą w gospodarstwie Zuzgi, lecz gospodarz nie chciał się na to zgodzić i począł go strasznie szykanować, ażeby za wszelką cenę wydostać go z mieszkania.

Podczas mrozów ub. zimy bezlitosny gospodarz **zdjął kilka dachówek z części domu**, którą zajmował bezrobotny z rodziną. Wskutek tego **śnieg i deszcz dostawały się do wnętrza mieszkania.** Hübenthal słomą zapchał dziury w suficie lecz nie dużo to pomogło. Rodzina marzła podczas mrozów. Okrutny gospodarz ponadto przez otwory w dachu **zanieczyszczał mieszkanie bezrobotnego kałem.** Nie dość na tym, **Zuzga podpalił później jeszcze słomę, znajdującą się w otworach.** Palący się snop słomy, jaki wpadł do mieszkania bezrobotnego zdołano ugasić, a gdy później Zuzga drugi raz podpalił słomę, spaliły się w mieszkaniu firany. Na krzyk dzieci Hübenthala, znajdujących się w izdebce, ojciec i matka przybiegli z podwórza i ugasili pożar.

Przodownik Szulczyński zeznający również w charakterze świadka, opisał norę, w której mieszkała rodzina bezrobotnego i straszne warunki bytowania. Meble z powodu przeciekającej wody gniły w izdebce. Przewodniczący wiceprezes Wojtynowski w ostrych słowach skarcił biurokratyzm policji, która przez dłuższy czas tolerowała niesłychane postępowanie gospodarza i nie zmusiła go natychmiast do naprawy szkód, wyrządzonych biednemu bezrobotnemu. Zeznawały także dzieci pożałowania godnego lokatora, 9-letni Henryk i 10-letnia Emilia, które przez otwór w suficie widziały kręcącego się na dachu gospodarza.

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd skazał nieludzkiego gospodarza na **półtora roku więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Przewodniczący motywując wyrok, zwrócił oskarżonemu uwagę, że teraz w więzieniu będzie miał dość czasu wyczytać z książki do nabożeństwa, że nie należy postępować z bliźnim tak, jak oskarżony to robił z biedną rodziną bezrobotnego.

Licytacja w Lombardzie.

Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym KKO miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swych przedmiotów wykupić, ma obecnie jeszcze możność prolongowania zastawu za częściową upłatą długu. Zastawy znajdujące się w lombardzie powyżej pół roku, mimo prolongowania tychże, należy wykupić w całości. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów.

—X—

Fabryki bydgoskie znalazły się w przykrej sytuacji

Wobec wstrzymania dowozu **surówki odlewniczej** kilka miejscowych fabryk zmuszonych było zarządzić **„świętówki".** Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zwróciło się do władz bezpieczeństwa z prośbą o poinformowanie kogo należy, że brak surowca w fabrykach wzgl. **podejrzane machinacje żydowskich dostawców** spowodować mogą niepożądane następstwa. Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy natychmiast w sprawie tej interweniowało.

Bezczynni pracownicy odnośnej gałęzi bydgoskiego przemysłu metalurgicznego otrzymali wczoraj następującą odpowiedź z Warszawy:

Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, **dr Rose,** odbył konferencję z zainteresowanymi czynnikami **w sprawie surówki odlewniczej.** Omawiano sytuację tego działu produkcji i **potrzeby rynku.**

Wyników konferencji nie ogłoszono.

Zapowiedź rozwiązania dalszych karteli.

Warszawa, 13. 5. (Tel. własny). W kołach poinformowanych utrzymują, że **w najbliższych dniach oczekiwać należy zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu o rozwiązaniu szeregu karteli** przetwórczych, a między nimi również **przemysłu chemicznego.**

Korzystali z tłoku w banku

i w kinach bydgoskich.

Złodzieje kieszonkowi otrzymali zasłużoną karę.

Przez dłuższy czas grasowali w Bydgoszczy bezkarnie dwaj zawodowi złodzieje kieszonkowi **24-letni bufetowy Karol Szarf z Inowrocławia i 25-letni handlarz Roman Winnik z Poznania.** Obaj korzystali z tłoku w hallach KKO. miasta Bydgoszczy, w kinach i w teatrze, ażeby ograbić ludzi z gotówki. Złodziejom udało się to kilkakrotnie. I tak na szkodę kupca Alreda Millnera, znajdującemu się w przedsionku Teatru Miejskiego, wykradli portfel z gotówką 440 zł, z kieszeni płaszcza Józefa Grześkowiaka w hallu KKO. miasta Bydgoszczy po odbiorze pieniędzy z banku wyciągnęli z kieszeni płaszcza banknot stuzłotowy. Również zabrali w tym samym miejscu na szkodę Balcera Iwickiego książeczkę oszczędnościową na 60 złotych, a p. Mieczysławowi Kaczmarkowi sumę 500 złotych.

Z udowodnionych wspomnianym złodziejom przestępstw wymienić należy jeszcze kradzież mniejszej sumy pieniędzy w kinie „Kristal" z kieszeni płaszcza p. Moniki Perlikowej oraz kradzież portmonetki z zawartością 10 zł na szkodę p. Wiktorii Buczyńskiej podczas dokonywania zakupu wędlin w składzie „Bacon-Exportu" przy ul. Gdańskiej.

Złodzieje niedawno aresztowani stanęli onegdaj przed sądem grodzkim. Obaj nie przyznali się do winy. W wyniku postępowania dowodowego sąd przyjął winę ich za udowodnioną i skazał każdego z nich **po półtora roku więzienia.**

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 14 maja.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Parę informacyj. **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa" wg. Kornela Makuszyńskiego — słuchowisko (ze Lwowa). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Kaczęta i gęsięta" — pogadanka. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,55:** Jak spędzić święto? **16,00:** Film, plastyka, architektura. **16,10:** Pogadanka społeczna. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. Wład. Poplatka (ze Lwowa). **16,30:** Piosenki i tańce wileńskie w wyk. Orkiestry Mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). **17,00:** „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt. **17,15:** Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego (Józef Kamiński — I skrzypce, Zygm. Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,20:** Foxtroty charakterystyczne (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Nowiny leśne. **19,00:** „Meluzyna" — epizod z powieści Zofii Kossak „Król Trędowaty". **19,20:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. **19,45:** XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej": Trąbka, puzon i tuba" (z Poznania). **20,00:** Józef Verdi: „Traviata" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli — (płyty). **20,30:** „Made in England" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa). **22,45:** Muzyka lekka (płyty).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,10: Parę informacyj. **7,35:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Melodie z operetek (płyty). **15,15:** Koncert życzeń. **15,35:** Jak spędzić święto? — pog. krajoznawcza. **15,40:** Koncert życzeń (c. d.). **18,16:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,20:** Tito Schipa i Beniamino Gigli (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,45:** Muzyka lekka (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Koncert rozrywkowy. **Tuluza. 19,00:** Melodie operetkowe. **Droitwich. 20,00:** „Przeboje taneczne ostatnich 36 lat". **Lipsk. 20,10:** Drezno. Koncert Drezd. Ork. Filharm. **Lubliana. 20,00:** Muzyka operowa. **Mediolan. 21,00:** Koncert muzyki współczesnej. **Wieża Eiffla 21,00:** Muzyka kameralna. Wyk. kwartet paryski. **Budapeszt II. 22,10:** Muzyka taneczna. **Lipsk. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Monachium. 22,30:** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 23.25:** Muzyka cygańska. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

PRASA WŁOSKA O POLSKICH BOKSERACH I MISTRZOSTWACH EUROPY.

Mediolan. Prasa włoska właściwie niewiele interesowała się mistrzostwami bokserskimi Europy, które się odbyły w Mediolanie. Wielkie dzienniki włoskie ograniczyły się przeważnie do informowania swych czytelników o przebiegu walk. Nieco więcej miejsca poświęciły mistrzostwom dzienniki mediolańskie, chociaż sprawozdania ich nie były też zbyt obszerne. **We Włoszech w ogóle nie interesują się boksem amatorskim**, stąd też wielka ta impreza nie wywołała większego wrażenia.

„Coriere della Sera" zamieszczał przez cały czas trwania mistrzostw obiektywne sprawozdania o rozstrzygających się w teatrze Pucciniego walkach. Wiele ciepłych słów poświęcił sprawozdawca Polakom. **Polscy pięściarze** — stwierdza dziennik — **wykazali w walce bardzo dużo hartu.** Są to pięściarze o dużych wartościach. Cała polska drużyna — podkreśla sprawozdawca — była dobrze przygotowana zarówno pod względem kondycji, jak i formy. Był to chyba **najlepiej przygotowany zespół na mistrzostwach.** Pismo wyróżnia specjalnie **Chmielewskiego i Sobkowiaka.**

„Il Popolo d'Italia" po błędzie w pierwszym sprawozdaniu z mistrzostw (pomyliła Sobkowiaka z Rumunem Radanem), poprawiła się znacznie. Dziennik specjalnie wyróżnia **Chmielewskiego** jako boksera bardzo niebezpiecznego i o dużej przyszłości. Dziennik uważa sposób walki **Woźniakiewicza** jako „bardzo przyjemny"(!)

„Gazetta della Sport", najpoważniejszy sportowy dziennik włoski, w swoim sprawozdaniu z mistrzostw wyróżnia przede wszystkim... **Piłata,** jako boksera, który swą fenomenalną, szybką, prawą mógłby — zdaniem pisma — „zawojować cały świat". Dalej pismo stwierdziło, że **Sobkowiak** walki z Enekesem nie przegrał, a **Czortek** był lepszy od finalisty turnieju Rumuna Osca. Zato dziennik ma wątpliwości, czy Chmielewski istotnie wygrał walkę z Dekkersem. W innych sprawozdaniach „Gazetta della Sport" chwali bardzo **Szymurę i Sobkowiaka,** nie zachwyca się natomiast Polusem. **Sipińskiego** dziennik uważa za „pięściarza o dużej odwadze i dużej przytomności umysłu, lecz słabym przygotowaniu".

„Il Pugillare" poświęcił mistrzostwom bardzo dużo miejsca, ale sprawozdawca widocznie nie orientował się zupełnie w rozkładzie sił boksu europejskiego. Początkowo pismo uważało jedynie Chmielewskiego za boksera o pewnych walorach. Dopiero pod wpływem zwycięstw polskich opinia o naszym boksie nieco się zmieniła. ale nie na tyle, aby dziennik wycofał się zupełnie ze swojej poprzedniej opinii. Najwięcej dziennik interesował się zawodnikami węgierskimi i oczywiście włoskimi.

Warto poza tym podkreślić, że wiadomości w prasie włoskiej o mistrzostwach Europy, którym — jak zaznaczyliśmy — poświęcono w ogóle niewiele miejsca, **kurczyły się jeszcze w miarę odpadania zawodników włoskich.**

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO W WARSZAWIE.

W czasie od **7—13 czerwca** odbędzie się **w Warszawie sesja międzynarodowego komitetu olimpijskiego.**

Na porządku dziennym znajdzie się szereg ważnych spraw, a więc sprawa wprowadzenia do programu igrzysk szybownictwa, stworzenia sekcji kinematograficznej w dziale sztuki, ewentualnie wyłączenie sportów niezorganizowanych odpowiednio na skalę międzynarodową, dalej kwestię udziału w igrzyskach instruktorów amatorów, kwestię dopuszczalności czy niedopuszczalności formowania długotrwałych obozów przedolimpijskich, sprawę darów dla zwycięzców olimpijskich, sprawę zawodników, piszących zawodowo o sporcie, sprawę dopingu. Dalej, obradować będzie się nad sprawą zwrotu utraconych zarobków, nad nadużywaniem terminu „olimpijski", nad międzynarodowymi igrzyskami akademickimi, nad sprawą kar pieniężnych, nakładanych na amatorów, nad utworzeniem muzeum olimpijskiego itp.

Otwarcie sesji odbędzie się dnia **7-go czerwca o godz. 17 w pałacu prezydium rady ministrów.**

POLONIA W WZMOCNIONYM SKŁADZIE gra z S. C. „Union" w Zielone Święta.

Jak już donosiliśmy, w oba dni Zielonych Świąt odbędą się na Stadionie Miejskim mecze piłkarskie pomiędzy S. C. „Union" Oberschöneweide a miejscową Polonią. Polonia wystąpi w wzmocnionym składzie z Pawłowskim i Kimlem w ataku.

BASKOWIE PRZEGRALI Z PRAGĄ CZESKĄ 2:3.

Praga. Rozegrany w Pradze czeskiej wobec **20.000 widzów** mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Bilbao a reprezentacją Pragi czeskiej zakończył się nieznaczną porażką Basków w stosunku 2:3.** Do przerwy wynik był remisowy 2:2. Baskowie pokazali **wspaniałą grę** i przez cały czas mięli przewagę nad przeciwnikiem, nie wyzyskaną cyfrowo.

Bandyci hulają w pow. bydgoskim.

W nocy z 10 na 11 bm. wydarzyły się w pow. bydgoskim **dwa napady rabunkowe.** W **Dąbrowie Wielkiej trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło o północy do zagrody rolnika Roberta Oestreicha.** Bandyci wydusili szybę w oknie i wtargnęli do kuchni, gdzie sterroryzowali przerażoną służącą i skrępowali jej ręce i nogi. Następnie weszli do drugiego pokoju, w którym spał murarz **Otton Klawczyński.** Jego również sterroryzowali bandyci przy pomocy rewolwerów, żądając wydania pieniędzy. Murarz tłumaczył się, że pieniędzy nie posiada i że nie jest właścicielem gospodarstwa. Następnie związali go i splądrowali cały pokój. Zrabowali jedynie 4 zł i zegarek męski. W końcu oddali do Klawczyńskiego 4 strzały i zbiegli. Strzały na szczęście chybiły. Właściciel zagrody Oestreich, dopiero później dowiedział się o napadzie.

10 bm. wieczorem o godz. 9 kilku zamaskowanych bandytów usiłowało wtargnąć do zagrody wdowy **Heleny Luenzer w Cielu.** Na widok bandytów, dobijających się do drzwi i okien, syn właścicielki gospodarstwa 21-letni **Julian Luenzer** pobiegł po fuzję i dwukrotnie strzelił na postrach. Bandyci wobec nieprzewidzianego oporu, ostrzeliwując się, zbiegli w popłochu.

W obu wypadkach policja wdrożyła energiczne śledztwo i zuchwalych bandytów nie minie zapewne karząca sprawiedliwość.

Pociągi wycieczkowe bydgoskich kolei powiatowych.

W związku z wprowadzeniem od dnia 15 maja **nowego rozkładu jazdy** na bydgoskich kolejach powiatowych w okresie letnim, wprowadzono do rozkładu jazdy **wiele pociągów wycieczkowych**, w szczególności zaś do **Smukały Górnej i Dolnej i Opławca.**

Jako nowość w nowym rozkładzie jazdy wprowadzono stały pociąg do Smukały **Dolnej.** Odjazd z Bydgoszczy o godzinie 8,25 rano, odjazd ze Smukały Dolnej o godzinie 19. Pociąg będzie kursował codziennie — z tym, że pasażerowie przy przejazdach tym pociągiem, będą mogli korzystać ze **zniżek 50%** od biletów normalnych bez żadnych ograniczeń. Oprócz tego **dla kształcącej się młodzieży wprowadzono zniżki w wysokości 50% na wszystkie pociągi.**

„Klient“ okradł klienta.

Da zakładu optycznego p. Zakaszewskiego przy ulicy Gdańskiej 9 przybył **p. Izydor Franosz zam. przy ulicy Sowińskiego 2** zakupując powien przedmiot. Przy płaceniu pozostawił p. F. swój portfel, w którym znajdowały się 50 zł, na ladzie. Inny „klient“ wykorzystał natychmiast okazję i zabierając portfel, zamierzał ulotnić się. Nie udało się to jednak złodziejowi, gdyż w porę został przychwycony i oddany w ręce policji.

— **Pomorski Okręgowy Związek Kolarzy** urządza dnia 16 bm. (I święto) wycieczkę do Smukały przez Rynkowo. Punkt zbiorny wszystkich towarzystw kolarskich o godz. 5-tej rano przy Starym Rynku im. Marsz. Piłsudskiego koło firmy Braci Mateckich. Sympatycy mile widziani.

— **Na budowę kościoła na Czyżkówku** 5,— zł złożył p. Wł. Jakubczak, a nie p. M. Jakubczak — jak mylnie podano.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 6-tej, drużyny oddziału II o godz. 7-mej, drużyny oddziału I o godz. 8-mej w sali Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego.

Tow. Gimn. Sokół III.

Wszyscy ci, którzy chcą jechać na zlot związkowy do Katowic, a jeszcze się nie zgłosili, mogą się zgłosić w sekretariacie Gniazda ul. Sienkiewicza 32/4 do 13 bm. godz. 20,00.

ODRODZENIE.

II KOŁO — SZWEDEROWO.

Schadzka szachistów odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Obecność wszystkich pożądana. Goście i sympatycy mile widziani.

Z życia towarzystw.

Czwartek, dnia 13 maja.

Godz. 16,45: **Kat. Stow. Kobiet Oddział Koło Pań.** Zwiedzamy nowy szpital na Bielawkach. Zbiórka przed szpitalem.

Godz. 18,00: **Zw. Powstańców Wlkp. z 18-19 r. Koło Kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w sali p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 19,30: **Klub Mandolinistów „Dźwięk“.** Lekcja I oddziału w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim.

Godz. 20,00: **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne w sali Pod Lwem. Referat p. prof. Monasterskiego.

— **KSM. M. „Gwiazda“ par. Św. Trójcy.** Zebranie plenarne w sali odczytowej w salce paraf. Ważne sprawy.

— **Tow. Pom. Cukierniczych.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka. Ważne sprawy.

Piątek, dnia 14 maja.

Godz. 19,30: **Koło śpiewu Chopin.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Losowanie Pożyczki Inwestyc. I Emisji

Trzeci dzień losowania.

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga — Nr. obligacji:

Po zł 500,—: 124—34 180—50 184—34 263—14 295—50 358—50 369—12 517—14 596—34 693—50 694—14 828—30 857—14 587—50 1017—47 1166—38 1170—50 9268—50 1271—38 1272—25 1279—14 1311—50 1324—34 1361—12 1369—30 1460—14 1511—38 1564—14 1699—50 1751—14 1799—50 1790—21 1819—14 1822—38 1894—38 2066—47 2069—14 2188—50 2247—47 2250—50 2291—47 2316—30 2416—50 2501—47 2533—50 2617—30 2610—14 2613—14 2643—34 2680—29 2766—50 3013—50 3049—50 3049—29 3085—50 3085—14 3142—50 3134—47 3174—30 3249—34 3291—38 3255—29 3383—47 3402—50 3604—34 3615—14 3672—14 3734—50 3758—49 3765—30 3848—50 3854—50 3870—50 3912—12 3906—50 3575—14 4023—50 4064—34 4359—29 4493—30 4436—29 4646—29 4470—50 4505—47 4548—38 4684—30 4735—38 4877—50 4936—50 5036—30 5110—47 5151—14 5289—14 5231—12 5273—14 5299—12 5347—50 5372—50 5426—12 5566—12 5602—30 5322—47 5693—12 5706—50 5766—14 5772—34 5783—50 5820—12 5827—47 5867—47 6319—34 6341—50 6486—38 6503—12 6562—50 6741—50 6936—29 7060—14 7120—12 7160—50 7209—47 7266—50 7293—14 7500—14 7620—47 7633—47 7771—12 7790—50 7914—50 8117—34 8122—47 8221—12 8278—34 8379—12 8357—14 8429—50 8472—29 8512—38 8599—14 8656—30 8635—34 8650—30 8733—50 8762—12 8754—38 8776—29 8877—30 8948—50 8948—47 9007—30 9032—12 9041—14 9081—46 9119—34 9163—29 9185—50 9209—29 9218—14 9296—34 9375—47 9442—14 9449—50 9471—14 9554—14 9557—38 9576—14 9613—50 9693—50 9722—50 9789—14 9838—50 9942—38 10070—30 10016—34 10033—12 10071—14 10091—14 10129—38 10135—47 10157—50 10145—30 10206—50 10230—47 10306—50 10480—29 10565—47 10613—12 10621—29 10637—50 10688—34 10694—34 10865—30 10898—14 10989—14 11026—34 11055—50 11096—50 11111—30 11207—14 1121138 11218—29 11233—12 11308—29 11328—38 11333—14 11416—34 11630—29 11770—38 11776—50 11781—14 11820—12 11920—14 11960—38 11965—50 11974—30 12021—12 12030—29 12107—50 12301—30 12346—47 12301—50 12324—47 12345—12 12303—50 12331—38 12358—29 12377—38 12394—14 12412—29 12460—50 12465—29 12502—38 12667—50 12894—34 12942—30 12944—12 12966—30 13151—50 13159—34 13156—50 13171—14 13368—12 13480—29 13482—34 13485—34 13617—12 13630—38 13664—29 13737—34 13746—50 13775—29 13868—14 13915—50 13950—38 13991—47 14015—50 14125—34 14134—29 14145—14 14218—50 14268—47 14412—14 14471—38 14481— 14677—50 14687—50 14703—50 14820—14 14821—38 14848—14 14941—14 15126—14 15155—14 15166—34 15215—50 15234—14 15271—50 15298—50 15547—34 15549—47 15666—30 15715—14 15738—50 15869—38 16116—14 16198—14 16205—14 16225—14 16343—50 16440—14 16457—12 16711—14 16731—47 16823—50 16932—34 16976—50 16979—12 17025—50 17070—30 17153—50 17170—38 17197—12 17222—30 17275—14 17302—14 17514—14 17603—38 17747—50 17752—14 17871—38 17896—50 18029—34 18043—29 18059—50 18091—30 18139—34 18168—29 18179—30 18348—30 18480—30 18485—29 18532—14 18669—30 18707—50 18739—14 18751—12 18781—47 18816—34 18827—29 19049—30 19108—50 19207—50 19208—14 19222—50 19343—50 19389—38 19419—50 19441—38 19549—50 19590—47 19896—50 19957—30 20081—38 20097—34 20123—50 20525—12 20589—50 20615—12 20619—14 20638—30 20698—50 20778—12 20791—14 20826—38 20933—14 21058—50 21122—12 21198—29 21296—50 21310—12 21359—50 21420—38 21437—34 21468—50 21521—2 21567—47 21705—38 21902—38 21932—14 21953—47 22033—50 22160—30 22219—50 22238—29 22244—50 22315—50 22429—47 22582—50 22750—29 22756—29 22808—50 22839—14 22865—34 22933—47 22944—50 22954—47

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. V. 1937 roku.

Spędzono: wołów 68, buhajów 231, krów 361 bydła 660, świń 1738, cieląt 1060, owiec 160 Razem 3618 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66 — 70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54 — 60
Mięsiste tuczone starsze	48 — 50
Miernie odżywione	40 — 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 68
Tuczone mięsiste	52 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48 — 50
Miernie odżywione	40 — 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 66
Tuczone mięsiste	52 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione	40 — 50
Miernie odżywione	24 — 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66 — 70
Tuczone mięsiste	54 — 60
Nietuczone, dobrze odżywione	48 — 50
Miernie odżywione	40 — 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40 — 46
Miernie odżywione	38 — 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	72 — 86
Tuczone cielęta	62 — 70
Dobrze odżywione	52 — 60
Miernie odżywione	42 — 50
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60 — 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	50 — 60
Dobrze odżywione	00 — 00
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100 — 104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94 — 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88 — 92
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	80 — 86
e) maciory i późne kastraty	78 — 92
f) świnie słon. ponad 150 kg.	00 — 00

Przebieg targu: spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 13. 5. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,01
franki szwajcarskie	120,50
franki francuskie	23,59
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	23,—
floreny holenderskie	289,60
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	98,—
marki niemieckie	121,—
guldeny gdańskie	99,80



W opakowaniu oryginalnem po 125 gramów zapieczętowana i zaopatrzona w cenę

Kawa szlachetna					Kawa specjalna					Kawa domowa			
Nr	80	72	64	58	Nr	52	48	44	40	Nr	36	32	30
zł	2,—	1,80	1,60	1,45	zł	1,30	1,20	1,10	1,—	zł	0,90	0,80	0,75

9337

Meble wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220
Bydgoska Hala Mebli
właśc.: A. Zieliński
Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

Książkowa (9279
biegła w polskim i niemieckim, zestawienie bilansów, pisanie na maszynie i znajomość stenografii od zaraz do większego przedsiębiorstwa **poszukiwana.** Oferty pod „B. B.“ filia Dzien. Bydgoskiego.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Nowości sezonowe dla wytwornego pana poleca SPECJALNY MAGAZYN ARTYKUŁÓW MĘSKICH
H. Zielińska
GDAŃSKA 5
PRZYJMUJE ASYGNATY „KREDYT“. 9361

POLECENIA

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Książki
do pierwszej Komunii św. medaliki, łańcuszki, różańce, świece, — duży wybór pamiątek. Tani Bazar, Stary Rynek 1. (7970

Drut kolczasty ocynk. Siatka ocynk. do płotu Kosiarki ręczne „Alexanderwerk“ i wszelkie narzędzia ogrodnicze
Juliusz Musolff T. z o. p. (7742
Bydgoszcz ulica Gdańska 7.

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach **B. Kaczmarek,** Magazyn zadowolonych klientów, **Podwale 12,** telefon 23-71. 4227

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Kapelusze 9354
damskie najtaniej, przeróbki 1,20 Poznańska 4.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Narzeczona z Wiednia“ z Martą Eggerth, premiera i nadprogram.
ADRIA: „Szarża lekkiej brygady“ i nadprogram.
APOLLO: „Władca podwodnego świata“ i nadprogram.
REWIA: Na ekranie po raz pierwszy w Bydgoszczy: „Wielki czarodziej“ i „Buster Keaton rozdaje miliony“. Na scenie nowa rewia.
BAŁTYK: „Flip i Flap jako Cyrkowcy“ i „Alarm w nocy“.

SPRZEDAŻE

Dom 8747
ogrodem. Toruńska 116.

Dom (8216
3 składy najlepsze położenie, wpłaty 50 000 zł. Oferty pod „Korzystne S.“

Sprzedam
nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8317

2 morgi
w Brdyujściu, pięknie położone tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „2 morgi“. (9344

Dom
mieszczący hotel z restauracją i salą (jedyny na miejscu) w mniejszym mieście 4.400 mieszkańców zaraz na dogodnych warunkach na sprzedaż z powodu objęcia ojcowizny. Zgłoszenia pod „Nr 400“ do Dziennika Bydgoskiego. (9367

Kolonialkę (4992
dobrze zaprowadzoną, bezkonkurencyjną, mieszkaniem, sprzedam. Płocka 15

Skład
kolonialny sprzedam. Szubińska 27. (9361

Skład
kolonialny z mieszkaniem sprzedam. Adres Dziennik. 5008

Wózek
dziecięcy sprzedam. Grunwaldzka 149. 9340

Samochód
wyścigowy „Fiat“ jak nowy sprzedam korzystnie. Wojciechowski, Hermana Frankego 7. (4995

Pianino
dobrym stanie, sprzedam. Adres wskaże Dziennik Bydg. Dworcowa. (4998

Kajak 9362
sprzedam. Sniadeckich 34.

Sypialnię
jadalnię, gabinet, partię obuwia, maszynę do pisania, radio nowoczesne na raty korzystnie sprzeda „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (9363

Pianino
Sommerfeld korzystnie sprzedam. Tel. 3750. (9258

Ford
czteroosobowy otwarty, sprzedam. Ul. Gdańska 5, Ujma. (4996

Buldoga
angielskiego tanio sprzedam. Chopina 23. (4993

Jadalkę
sypialkę, tanio. Stolarnia 3 Maja 10. (5020

Motor 4432
ropowy Diesla 12,5 K. Oferty pod „Diesel“ filia Dziennika Bydgoskiego.

Rower
damski, męski. Okazja! Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (4814

Maszyny (5030
do pisania, sprzedam. Pomorska 7, skład papieru.

KUPNA

Wilkę
małą kupię. Oferty filia Dzien. „C. P.“. (4963

Kupuję
każdą ilość używanej juty. Szarparnia, M Czajkowski, 3-go Maja 12. 4990

Pożyczki
Narodowe, Konsolidacyjne, Inwestycyjne kupuję. Gdańska 64—3. 9345

Kupię (9378
okazyjnie 15 używanych lorek, rozpiętość osi 60 cm. i około dwa kilometry szyn. Zgł. Agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło.

Drągi
kupi Wojciechowski, Pomorska 36. (9352

POSADY WOLNE

Poszukuje się
dobrej pracowitej kucharki do hotelu od 1. 6. 37. Zgłoszenia Franc. Brzeski, Kartuzy. 9320

10 kobiet
do pracy zaraz przyjmie. Schroedter, gospodarstwo ogrodnicze, ul. Okopowa 2 (Czyżkówko). (9211

Furmanów
do zwożenia cegły, przyjmie Wojciechowski, Pomorska 36 (9351

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Orla nr. 17. (4752

2 fryzjerów
na stałe i wypomóżkę, poszukuję. Kujawska 30. (9348

Pomocnika
krawieckiego poszukuje B. Kopecki, zakład krawiecki, Białośliwie. (9342

Przychodnia
młodsza, uczciwa, natychmiast. Ul. Dąbrowskiego 33—2. (9338

Służąca (4997
Ul. Gdańska 64, kiosk.

Dziewczyna
czysta i pracowita. „Bydgoszczanka“ Herm. Frankego 5. (5029

Fryzjer (9359
wypomóżka. Lubelska 2.

Uczeń
stolarski potrzebny. Nakielska 15. (9360

Czeladnik
piekarski potrzebny, od zaraz. Kujawska 60. (9357

Budowlany
stolarz, potrzebny. Pomorska 36. (9353

Dziewczyna
młodsza z wioski, na gospodarstwo potrzebna. Gdańska 63, m. 7. (5004

Śliczne



Wózki dziecięce i sportowe
wykwintne, praktyczne w wielkim wyborze, po korzystnych cenach poleca (6380
F. Kreski
Gdańska 9.

9.57

Ślusarz
narzędziowy oraz tokarz na roboty precyzyjne, z pierwszorzędnymi kwalifikacjami, potrzebni od zaraz. Zgłoszenia osobiste wraz z świadectwami do fabryki Inż. St. Ciszewski, ul. Sobieskiego 1. (9377

Fryzjer
fryzjerka potrzebni. Grunwaldzka 37. (9368

Kucharka
i służąca (uczciwe) potrzebne. Cukiernia Nasiadek, M. Focha 10. (9358

POSADY POSZUKUJĄ

Absolwent
Liceum Handlowego, z roczną praktyką, szuka pracy biurowej. Zgł. do adm. Dziennika Bydgoskiego pod „Absolwent“. (8602

Maturzysta
niemiecki, francuski, maszyny, rysunki — poszukuje praktyki większym przedsiębiorstwie. Łask. oferty proszę kierować do administracji Dziennika pod „Pracowity“. (9339



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
kuch. Niegolewskiego 15

Kraszewskiego 11 Kamiński

5 pokojowe:
I. i II. ptr. Świętojańska 21

6 pokojowe:
odremont. 20. Stycznia 10.

3—4 pokojowe
wolne. Gdańska 93. (5000

5 pokojowe
Śniadeckich 12—6. (4991

Trzy pokojowe
mieszkanie, wolne od podatku od lokali, zaraz lub od 1-go czerwca do wynajęcia. Zgłoszenia J. Różański, ul. Cicha 44, Bielawki. (9375

2—3 (5010
pokojowe. Zduny 18.

3 pokoje 5017
kuchnia. Sniadeckich 7.

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie, przy ul. 20 Stycznia 23, od 1 lipca do wynajęcia. Zgłoszenia Fryc, Dworcowa 57. (5021

3 pokoje
komf. nowy dom, Curii Skłodowskiej 14. (5006

Mieszkanie (4731
4 pokoj. z komfortem do wynajęcia. Gdańska 91.

MIESZKANIA SZUKA

1—2 9202
pokojowe lub pokój próżny dla bezdzietnych. Wiadomość Niedźwiedzia 2, Ostrowski.

1 lub 2
pokojowego mieszkania z kuchnią poszukuje wdowa z emeryturą. Oferty pod „Mieszkanie 100“ do filii Dziennika Bydgoskiego (8245

2 pokoje (9194
z kuchnią słoneczne, możliwie na piętrze, wprost od gospodarza poszukuje zaraz. Oferty pod „Spokojni 3“ do Dziennika Bydgoskiego.

POKOJE WOLNE

Pokój (8433
umeblowany dla solidnego pana z utrzymaniem. Ul. Unii Lubelskiej 7, m. 3, przy głównym dworcu.

Słoneczny (4999
czysty, łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze.

Niekrępujący
pokój, dobrze umeblowany, słoneczny z wszelkimi wygodami, dla pana do wynajęcia, ul. 20 Stycznia nr 23, m. 2. (8899

Pokój
umeblowany. Gdańska 95, m. 8. (5022

Pokój
słoneczny utrzymaniem Gdańska 55—4. (5005

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju 5027
komfortowego z całym utrzymaniem poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski, Dworcowa „Pan“.

RÓŻNE

Chiromantka
Łokietka 21—6. 9356

50 zł nagrody
dam temu, który mi wskaże skradziony w dniu 11. V. 1937, o godzinie 12-tej przed południem, zielony nowy rowerowy motocykl „Wanderer“, z numerem A 49925, stojący naprzeciw kina Adria. Schornstein, Plac Poznański 2. (5026)



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę! Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje
BARWA KAŁAMAJSKI
Filia w Bydgoszczy ul. Gdańska 27.
3926

Bernardyn
zginął, oddać Grudziądzka 21. (9355

LETNISKA

Dokąd wyjechać
na letnisko, kurację wskaże bezpłatnie Erest biuro letnisk. Gdańska 34/36. (8975)

ROZTARGNIENIE.



Gdy kucharka gra w tenisa...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.